

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Grudzień 2020

Rok XXII nr 12 / 258



- SAMORZĄDOWCY O 2020 ROKU
- SKWIERZYNA JANUSZA OLCZAKA
- STANISŁAWA I PAWEŁ MAJKUT Z BRÓJEC
- DAWNE OBRZYCE BRYGIDY PIGAN
- MEDALE ZENONA KRUKOWSKIEGO
- KAROLINA FARAT Z PSZCZEWĄ
- A. BARAŃSKI I D. STAFYNIAK O SIATCE
- PIŁKA PO JESIENNEJ RUNDZIE

STAROSTWO, RATUSZ, USC, POLICJA, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013

12



☎ 600 801 036
95 741 22 55

Międzyrzecz Poznańska 106

ormeb@vp.pl

[Instagram / ormeb meble](https://www.instagram.com/ormebmeble)

BLACK RED WHITE

MEBLE
BEST

LIBRO

wajnert

PUSZMAN

VOX

FORTE

MEBLE *Hospe*

Santander

MIĘDZYRZECZ BŁĘDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEŁ



**STYL
ERAMIKA
SULĘCIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl



SGB Lubuski Bank Spółdzielczy

Spółdzielcza Grupa Bankowa

Święta Bożego Narodzenia to czas pojednania i wzajemnej troski, a przede wszystkim serdecznych spotkań w gronie najbliższych.

Na tę wyjątkową Święta życzymy Państwu wspaniałych chwil przy wigilijnym stole spędzonych wśród rodziny i przyjaciół, pogody ducha i radości.

Niech Nowy Rok przyniesie sukcesy osobiste i zawodowe dając satysfakcję i poczucie spełnienia, niech obfituje w same dobre dni i niegasnący optymizm. Serdeczne życzenia kierujemy również do Państwa rodzin i bliskich, Życząc im wszelkiej pomyślności

Zarząd i pracownicy
Lubuskiego Banku Spółdzielczego

Do przemyślenia ...

- BAL MASKOWY TRWA. Ale jeżeli maseczki, dystans i dezynfekcja mają pomóc w zwalczeniu pandemii – to niech trwa. Największym problemem współistniejącym z pandemią są protesty kobiet i nie tylko kobiet przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego bezwzględnego zakazu aborcji. Mądry profesor Adam Strzembosz powiedział Monice Olejnik, że jest starym człowiekiem, że przeżył wojnę, okupację i wszystkie przemiany w Polsce, a teraz ostrzega, że do głosu doszło młode pokolenie, które tych doświadczeń nie

miało, jest zdeterminowane i gotowe do walki o swoje prawa. Mądry ksiądz profesor Andrzej Szostek

apeluje o spokojny dialog, bo błędem rządzących jest informowanie o faktach bez dyskusji społecznej. Ksiądz profesor jest za obroną życia w każdej postaci, ale uważa, że trzeba chorym dzieciom stworzyć warunki do godnego życia. I dodam, że takich, jak mówią najczęściej samotne matki -nie ma. Boimy się o swoje dzieci, wnuki, zdrowie, chcemy żyć w pięknej i mądrej Polsce. Tylko co nas czeka? Posłuchaj się refleksją mojego ulubionego pisarza **Józefa Hena** – „**idzie o to, czego uczy nas doświadczenie: o jakości życia nie decyduje większość, choćby najbardziej przyzwolta – decyduje zła mniejszość. Wystarczy garstka**”. (*Józef Hen – Ja, deprawator Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2018, s.352*). Trzeba jednak mieć nadzieję, że jeszcze będzie pięknie, jeszcze będzie normalnie...

- BOMBARDUJE NAS CODZIENNOŚĆ. Rosną wskaźniki zachorowań na koronawirusa, zmniejsza się liczba służb sanitarnych, które też chorują, trudno dodzwonić się po teleporadę (proszę czekać!), nie można otrzymać pomocy specjalistów jak się np. złamie rękę, wojna na szczytach kościelnych hierarchów zatacza coraz szersze kręgi. Złotouści politycy obiecują nam gruszki na wierzbie i ta codzienność jest coraz gorsza. Strajk Kobiet w dużych i małych miastach w całej Polsce pokazał, jak ważna jest solidarność protestujących kobiet w sprawie wolności wyboru przeciwko bezdusznej literze urzędniczego prawa. Planowana wycinka drzew na międzyrzeckich ulicach i na cmentarzach budzi mój sprzeciw. A ogławiane pnie wyglądają żałośnie - jak zapałki i tak samo żałośnie wyglądają drzewka

zasadzone koło kościoła św. Wojciecha, które mają zastąpić barbarzyńsko zniszczone kasztanowce.

- BÓG SIĘ RODZI... Jedną z najpiękniejszych polskich kolęd jest **Pieśń o narodzeniu Pańskim**, którą napisał „poeta serca” Franciszek Karpiński. Pierwszy raz zaśpiewano ją w 1792 roku i od tego roku rozbrzmiewa w każdym polskim kościele i wszędzie tam, gdzie są nasi rodacy.

Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
Ma granice - Nieskończony

Wzgardzony - okryty chwałą
Śmiertelny król nad wiekami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami...

- BOŻE NARODZENIE...
Przed nami najpiękniejsze święta. Zawsze były pełne smaków i zapachów, z choinkami do sufitu, z prezentami i rodzinnymi spotkaniami. To był taki piękny czas. W tym roku będzie inaczej. Nie wiem czy będą to święta rodzinne, czy dla wielu osób samotne, czy będzie choinka i 12 potraw na stole. Czy w ten pandemiczny czas będziemy śpiewać kolędy i cieszyć się z Bożego Narodzenia i czy będziemy mieli z kim podzielić się opłatkiem. Nie wiem jak będzie, ale chcę wierzyć, że jeszcze będzie pięknie. **Bardzo mi w tym pandemicznym czasie żal, że nie możemy się w naszym redakcyjnym gronie spotykać, dyskutować, sprzeczać i pić herbatę w różnych smakach. Pracujemy zdalnie, ale nie tracę nadziei, że to się zmieni i serdecznie wszystkich pozdrawiam.**

**ŻYCZĘ OPTYMIZMU
I ZDROWIA!**

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



Świąteczna zaduma

Pierwsza gwiazdka na niebie jaśniej
pachnie dom barszczem i choinką
płatki śniegu otulają ziemię
płonie drewno
ciepło przy kominku.

Puste miejsce jak tradycja każe
biały obrus a na nim opłatek
uroczyste domowników twarze
tak świąteczne
i wszędzie dostatek.

Gdy z rodziną dzielisz się opłatkiem
chcesz by wszystko dobre się spełniło
myśl twa nie gna w miejsca ci nieznane
bo i po co
przecież jest tak miło.

Gdzieś daleko od twego spokoju
stary człowiek o zmęczonej twarzy
wodzi wzrokiem po pustym pokoju
może czeka tęskni
może marzy?

Drogą obok postać przygarbiona
drepcze cicho by świata nie budzić
czy twa radość dzisiaj jest spełniona
czy na pewno
a może się łudziś?

Może więc przy wigilijnym stole
gdy tak wszystkim radośnie i lekko
pomyśl o tym że gdzieś gości smutek
może to
zupełnie niedaleko.

Czy to wiele znaleźć chwilę w myślach
czy to wiele mieć zakątek w duszy
dla tych wszystkich słabszych
zapomnianych
to niewiele
spieszmy kochać ludzi.

Halina Relich

Drodzy Czytelnicy! Jesteśmy z Wami!
Zdrowych, spokojnych i pełnych miłości
Świąt Bożego Narodzenia
życzy zespół redakcyjny

Jak minął rok i co przyniesie następny?

Agnieszka Olender – starosta Powiatu Międzyrzeckiego

Rok 2020 na pewno nie należał do najłatwiejszych. Jego początek to, z jednej strony, przygotowywanie planów na kolejne miesiące, a drugiej, nerwowe śledzenie tego, co dzieje się na świecie. **Styczeń i luty** to okres, w którym najwięcej czasu poświęcałam Szpitalowi Międzyrzeckiemu. Mimo bardzo dużej straty finansowej w jego działalności, wspólnie z Zarządem Powiatu podjęliśmy



decyzję o jego dalszym funkcjonowaniu oraz wprowadzeniu planu naprawczego. Skutkowało to m.in. koniecznością dokapitalizowania placówki przez cały rok o kwotę 1,6 mln zł. Nastąpiła także zmiana na stanowisku Prezesa Szpitala. W 2020 roku rozpoczął się remont pomieszczeń Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, który ma w przyszłości stać się wizytówką odnowionej placówki. Na ten cel pod koniec roku powiat planuje przeznaczyć kolejne 370 tys. zł.

Marzec to miesiąc, w którym wszystko co planowaliśmy, zostało wywrócone do góry nogami. Pojawiające się co chwilę nowe informacje o zakażeniach oraz związane z tym ogólnopolskie obostrzenia, zmusiły nas do weryfikacji planów. Na pierwsze miejsce, w drugim kwartale roku, wysunęła się konieczność zapewnienia prawidłowego funkcjonowania urzędu, szkół, poradni, inspekcji i służb powiatowych. Bardzo dziękuję wszystkim mieszkańcom powiatu, którzy ze zrozumieniem przyjęli utrudnienia wynikające z pandemii. Niestety, nie wiemy co przyniesie nam 2021 rok, stąd moja prośba o dalszą wyrozumiałość.

Zagrożenie epidemiologiczne w znacznym stopniu utrudniło działania społeczne i inne, które wymagają osobistych kontaktów. Niestety, ale większość imprez plenerowych, festiwali i spotkań z mieszkańcami musiało zostać odwołane lub przeniesione do rzeczywistości wirtualnej. **Tym bardziej cieszy mnie to, że w tak specyficznych okolicznościach udało się przeprowadzić konkurs na logo Powiatu Międzyrzeckiego.** Zainteresowanie tym wydarzeniem przerosło nasze oczekiwania. Ponad 45 twórców z całej Polski przesłało swoje prace. Ostatecznie, po długich rozważaniach, wybraliśmy propozycję Anny Radzikowskiej z Warszawy. Nowe logo to dwie przecinające się rzeki, Warta i Obrą, układające się w charakterystyczną literę „M”. „M” jak Międzyrzecki. W znaku pojawia się także sylwetka orła, który strzeże tych ziem od niepamiątnych czasów. Hasło promocyjne: „Nurtuje... Urzeka” odpowiada bezpośrednio stylistyce oraz wodnemu charakterowi logo. Nurtuje to gra słów NURTuje, które ma wskazywać na dynamiczny i nowoczesny charakter powiatu, zaś Urzeka to nawiązanie do przepięknych walorów naturalnych i turystycznych regionu. Logo wraz z hasłem zgodnie z założeniem będzie używane do celów promocyjnych, w szczególności w materiałach reklamowych, których wydawcą lub wspierającym jest Powiat Międzyrzecki.

Na szczęście pandemia nie przeszkodziła znacząco w

planowanych na ten rok działań inwestycyjnych. Największa z obecnie realizowanych, to termomodernizacja Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. We wrześniu rozpoczęła się ta niezwykle ważna inwestycja, której koszt całkowity to ok. 11 000 000 zł. Wkład własny powiatu to ok. 6 500 000 zł, pozostała kwota jest finansowana ze środków unijnych.

Remont dotyczy warsztatów szkolnych i budynków szkoły przy ulicy Marcinkowskiego, gdzie już zostały naprawione dachy, docieplono ściany, wymieniono okna i odnowiono salę gimnastyczną. Podobny zakres prac obejmie budynek sportowy przy ul. Libelta. Obie lokalizacje CKZiU będą miały również wymieniony system ogrzewania. Przystarzała instalacja zostanie zastąpiona pompami ciepła oraz urządzeniami fotowoltaicznymi, przez co możliwa będzie produkcja „zielonej” energii. Harmonogram działań zakłada zakończenie budowy do 30 czerwca 2021 r.

Drugą ważną inwestycją, która rozpoczęła się w drugiej połowie roku jest budowa Rodzinkowego Domu Dziecka w Skwierzynie. Stała się ona konieczna ze względu na zmianę przepisów i potrzebę zwiększenia liczby miejsc w placówce. Budowa rozpoczęła się od symbolicznego wmurowania kapsuły czasu. Znalazły się w niej m.in. praca malarska podopiecznych Domu Dziecka, lokalna gazeta, maseczka ochronna- jako symbol naszych czasów oraz materiały związane z powiatem. Mam nadzieję, że nowy budynek będzie dla wychowanków nie tylko miejscem, dzięki któremu rozwijać będą swoje pasje i zainteresowania, ale przede wszystkim miejscem, w którym będą czuć się u siebie. Wierzę, że polepszenie warunków bytowych ułatwi również nauczycielom i wychowawcom ich trudną i niezwykle ważną misję, jaką jest przygotowanie do życia młodych osób. Całość inwestycji to kwota ponad 1,9 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków samorządu lubuskiego wynosi 500 tys. zł. W tzw. rodzinkowych domach dziecka może przebywać maksymalnie 14 wychowanków. Otwarcie planowane jest na luty 2021. Powiat Międzyrzecki planuje w przyszłości budowę kolejnych tego typu placówek.

Prace budowlane nie ominęły w tym roku również Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. Nieremontowane od wielu lat obiekty wymagają wielu nakładów finansowych. Dlatego też władze powiatu i dyrekcja muzeum zabiegają o wsparcie finansowe na wykonanie tych najpilniejszych. We wrześniu rozpoczęły się prace remontowo-konserwatorskie obejmujące wymianę stolarki okiennej, konserwację krat okiennych, konserwację gzymsów i kamiennego cokółu, oczyszczenie i malowanie elewacji, remont schodów wejściowych od strony południowej budynku. Wartość tegorocznych prac wynosi 467 400,00 zł i jest finansowana ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

2020 to kolejny rok, w którym podejmowane były działania zmierzające do budowy Obwodnicy Trzciela. Obyło się szereg spotkań z udziałem przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z Zielonej Góry, Wojewody Lubuskiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, Zarządu Dróg Powiatowych w Międzyrzeczu oraz Urzędu Miasta Trzciela. Dyskutowano o harmonogramie działań oraz zabezpieczeniu środków na inwestycję. Planowane przedsięwzięcie obejmuje budowę południowo – zachodniej obwodnicy Trzciela na odcinku od skrzyżowania z drogą krajową nr 92, relacji Świecko – Poznań, do skrzyżowania z drogą powiatową nr 1339F, relacji Trzciel – Lutol Mokry. Wartością dodaną projektu będzie m.in.: zmniejszenie kosztów utrzymania, redukcja emisji hałasu i zanieczyszczeń do środowiska oraz poprawa Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Wiem jak ważna i wyczekiwana dla mieszkańców jest to inwestycja. Mam nadzieję, że kolejny 2021 rok przybliży nas do jej realizacji.

Jesteśmy również w trakcie realizacji projektu unijnego Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Powiecie Międzyrzeckim. Dzięki temu programowi nauczyciele i uczniowie cały czas podnoszą swoje kompetencje zawodowe, poprzez uczestnictwo w szkoleniach, kursach, stażach. W tym roku udało się również doposażyć m.in. pracownię fotograficzną, ogólnobudowlaną oraz fryzjerską. Wartość projektu to kwota ponad 7 mln zł.

Jeśli chodzi o najbardziej absorbujący nas temat, jakim jest epidemia, to najsilniej odczuliśmy jej skutki w Domach Pomocy

Spółecznej. Najbardziej dotknięty był DPS w Rokitnie 58. W tym miejscu chciałabym powtórzyć słowa podziękowania dla kierownictwa i pracowników tego DPS-u za ich ofiarność i poświęcenie. Ich postawa, trwanie na swoich stanowiskach, jest wzorem godnym do naśladowania.

Nasze plany na kolejny rok będą niestety uwarunkowane przez sytuację epidemiologiczną w kraju. Z działań inwestycyjnych liczymy na terminowe zakończenie termomodernizacji CKZiU oraz budowy Rodzinkowego Domu Dziecka w Skwierzynie. I jeśli sytuacji na to pozwoli, to już dziś

zapraszam na ich uroczyste otwarcie.

Chciałabym, aby w kolejnym roku była możliwość powrotu do bezpośrednich spotkań z mieszkańcami. Cenię sobie każdy ich głos, uwagi i propozycje, by móc wpływać na to, żeby żyło się w naszym powiecie lepiej. Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia pragnę życzyć wszystkim zdrowia, spokoju i rodzinnego ciepła. Oby 2021 rok był dla każdego zdecydowanie łaskawszy.

Agnieszka Olender

Burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz - nie zwalniamy tempa



- **Jak pan ocenia kończący się już rok?**
- Nie był łatwy, ale mimo rozmaitych trudności udało się nam zrealizować wszystkie najważniejsze zadania ujęte w tegorocznym budżecie. Uważam to za ogromny sukces mieszkańców, rady miejskiej i urzędu.

- **O jakich trudnościach pan mówi?**

- Największym wyzwaniem okazała się pandemia koronawirusa. Jej efektem był zauważalny wczesną wiosną spadek dochodów, które wpływają do budżetu gminy z podatków PIT. Staraliśmy się jednak działać w taki sposób, aby nie rezygnować z realizacji żadnego z planowanych przedsięwzięć. Mimo wiosennego schłodzenia gospodarki i spadku wpływów podatkowych, na bieżąco reagowaliśmy na dynamicznie rozwijającą się sytuację i zagrożenia. Wspieraliśmy między innymi oba międzyrzeckie szpitale. Żaden z nich nie należy wprawdzie do gminy, ale razem z radnymi zgodnie wyszliśmy ze słusznego założenia, że leczą się w nich i pracują międzyrzeczanie. Dlatego przekazaliśmy im łącznie ponad 100 tys. zł na maseczki i specjalistyczny sprzęt.

- **Na jaką pomoc mogą liczyć mieszkańcy?**

- Osobom dotkniętym koronawirusem i przebywającym na kwarantannach pomagają pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej. Wykonują tytaniczną wręcz pracę, za co serdecznie im wszystkim dziękuję. Staram się błyskawicznie reagować na wszystkie zmiany. Kiedy na dwa dni przed dniem Wszystkich Świętych rząd zdecydował o zamknięciu cmentarzy, od razu postanowiłem zwolnić z opłat osoby, które sprzedają znicze i kwiaty przy międzyrzeckim cmentarzu.

- **Co z naszą oświatą w czasach pandemii?**

- Koronawirus mocno uderzył w system oświaty w całym kraju. Zaostrzenie przepisów miało wpływ na znaczny wzrost kosztów funkcjonowania szkół i przedszkoli. Podobnie było w naszej gminie. Mimo wysokich kosztów, w szkołach i przedszkolach wdrożono procedury, których celem była poprawa bezpieczeństwa pracowników i dzieci. Poszliśmy nawet o krok dalej. Dostaliśmy m.in. dwie rządowe dotacje, za które zakupiliśmy prawie 80 laptopów dla uczniów szkół podstawowych. Również w oświacie stawiamy na inwestycje. Obecnie dobiegają końca prace nad dokumentacją sali sportowej ze stołówką przy Szkole Podstawowej nr 1, a w przyszłym roku wystąpimy z wnioskiem o dotację na realizację tej inwestycji.

- **Wróćmy do budżetu. Które z zapisanych w nim inwestycji uważa pan za najważniejsze dla gminy i jej mieszkańców?**

- Jest ich bardzo dużo. Lokalne media, w tym również miesięcznik Powiatowa, na bieżąco informują o rozpoczęciu lub zakończeniu jakiejś inwestycji. Ostatnio głośno było o dobiegającym już końca programie rozwoju zieleni i miejsc rekreacji, na który otrzymaliśmy ponad 4,6 mln zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. To ogromne przedsięwzięcie, którego celem jest poprawa jakości życia mieszkańców. W ramach tego projektu w 11 różnych miejscach zasadzono około 40 tys. ozdobnych krzewów i drzew oraz

zamontowano ławeczki, kosze na śmieci i drewniane pergole. Wybudowano dwie ścieżki, a w miejscu zakrzaczanego śmietnika między białym mostem i dawnym folwarkiem na Winnicy powstał park. Dzięki tej inwestycji wiosną przyszłego roku miasto zamieni się w kwitnący park. Zmiany widać na każdym kroku. Dostrzegają je i mieszkańcy i nasi goście, o czym często od nich słyszę.

- **Czyli gmina nie zwalnia tempa?**

- Wręcz przyspiesza. Dowodem są inne inwestycje. Choćby dobiegająca końca budowa żłobka, czy wybudowanie czterech nowych ulic na osiedlu Nad Obrą, na które dostaliśmy ponad 2,6 mln zł. Bardzo ważne jest to, że zdecydowana większość inwestycji jest realizowana dzięki rządowym i unijnym dotacjom, co odciąża nasz budżet. Nasze wnioski są bardzo pozytywnie oceniane, stąd prawdziwa rzeka pieniędzy na drogi czy żłobek. Nie zapominamy także o naszych wioskach. Dostaliśmy na przykład prawie milion złotych na salę wiejską w Kęszycy Leśnej, która ma powstać koło boiska Orlik. Przed rokiem otworzyliśmy w tej miejscowości nową oczyszczalnię ścieków, a teraz wystąpiliśmy też z wnioskiem o dotację na budowę kanalizacji z Nietoperka przez Kęszycę Leśną.

Stawiamy również na współpracę z innymi gminami. Podpisaliśmy porozumienie z Sulęcinem i Świebodzinem, dzięki czemu będziemy mogli wspólnie ubiegać się o dotacje na kluczowe dla nas inwestycje.

W ramach programu Czyste Powietrze podpisaliśmy też umowę na likwidację kopciuchów w kilku budynkach wielorodzinnych, które zostaną przyłączone do miejskiej sieci ciepłowniczej.

- **Budżet jest jednak żywym organizmem. Jakich zmian musieliście w nim dokonać?**

- Nie zrezygnowaliśmy z żadnego z najważniejszych zadań. Wręcz odwrotnie, udało się w nim znaleźć prawie pół miliona złotych na zakup nowego wozu strażackiego dla jednostki OSP w Bukowcu. Radni zabezpieczyli również pieniądze na wyczekiwany przez młodzież skatepark oraz górkę, z której dzieci i młodzież będą zjeżdżać sankami i rowerami.

- **Jak pan patrzy w przyszłość?**

- Z natury jestem optymistą. Dlatego nie zamierzam zwalniać tempa nawet w tym trudnym czasie. Wręcz odwrotnie, widząc potencjał naszej gminy, stawiam i wierzę w jej dalszy dynamiczny rozwój.

- **Jakich zmian możemy się spodziewać w przyszłym roku?**

- Właśnie kończymy prace nad projektem przyszłorocznych wydatków i dochodów. Na pewno nie będzie to budżet stagnacji, a w ciągu w ciągu roku wprowadzimy w nim kolejne zadania.

Rozmawiał Dariusz Brożek

Rok 2020 w gminie Trzciel

Nie był to łatwy rok, pandemia wpłynęła na jego przebieg i nakreśliła priorytety działania w 2020 roku. Najważniejszym stało się zdrowie oraz bezpieczeństwo mieszkańców gminy. Wszystkie służby odpowiedzialne za te działania pracują wytrwale aby covid – 19 nie dotknął zbyt boleśnie naszego społeczeństwa. Dobrze w tych koronawirusowych warunkach spisują się mieszkańcy gminy, którzy przestrzegają zalecenia sanitarne i rozumieją wszelkie ograniczenia związane z pandemią. Życie kulturalne, sportowe, towarzyskie w Trzcielu i gminie prawie zamarło, a przynajmniej zostało bardzo ograniczone. Przymusowe i dobrowolne kwarantanny, szczególnie teraz jesienią, są bardzo uciążliwe i stresogenne, ale konieczne. Mieszkańcy z niecierpliwością więc czekają na normalność i na koniec pandemii. Tak pewnie dzieje się wszędzie. W naszej gminie nie uniknęliśmy zachorowań na covid – 19, byli również z tego powodu izolacje. Wierzę, że wszystkie te przypadki chorobowe zostaną wyleczone, a nas pandemia szczęśliwie oszczędzi w swych strasznych działaniach. Wszyscy tęsknimy za zwykłym, codziennym życiem z czasów przedpandemicznych. Od marca żyjemy i działamy w niecodziennych warunkach z widmem choroby na horyzoncie. To jednak nie zwalnia z obowiązków służbowych, z pracy na rzecz gminy i jej mieszkańców.

Mimo pandemii wiele spraw udało się zorganizować, zakończyć, wykonać. Ostatnie kwartały roku poprzedzającego pandemię były bardzo udane dla Trzciela, powstała długo oczekiwana hala sportowa. Piękna i funkcjonalna na pewno przyczyni się do jeszcze większego rozwoju sportu w gminie. Ta inwestycja powstała w rekordowo szybkim czasie, bo zaledwie w ciągu roku, a kosztowała około 5 milionów zł, w tym 2 miliony pochodziły z Ministerstwa Sportu. W końcówce tamtego roku położyliśmy kilka odcinków chodników w różnych miejscowościach gminy oraz dokonaliśmy remontu niektórych dróg. Był to dobry rok pod względem inwestycji. Nie przypuszczałem, że ten rok będzie tak skomplikowany i tak trudny dla wszystkich. Zaplanowane wcześniej inwestycje trzeba było jednak wykonać albo chociaż rozpocząć. Wydaje mi się, że dużo w tym zakresie udało się zrealizować.

W roku 2020 standardową inwestycją była termomodernizacja obiektów oświatowych w Trzcielu, czyli szkoły podstawowej i przedszkola. Prace trwały rok i zakończyły się w sierpniu. Inwestycja kosztowała blisko 4,5 miliona zł, dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego wynosiło 85%. Trzcielska oświata ma więc dobre warunki do pracy, a uczniowie do nauki. Oby tylko dzieci i młodzież jak najszybciej mogli wrócić do szkolnych ławek. Duży szkolny obiekt wraz z nową halą położony jest w starym, pięknym parku. Całość robi imponujące wrażenie. Ponadto w Lutolu Suchym podjęliśmy działania w zakresie oświaty i kultury. Dotyczyły one remontów. Przeprowadziliśmy je w przedszkolu i w bibliotece. To były bardzo potrzebne remonty. Podobnie zresztą rzecz się miała z Przychodnią Zdrowia w Brójcach. Wyremontowaliśmy ją, aby polepszyć warunki pracy lekarzom. W czasie pandemii jest to szczególnie istotne. Prac modernizacyjnych i remontowych było więcej. Zmodernizowaliśmy komin na miejskiej kotłowni. Rozbudowaliśmy remizę OSP w Trzcielu. Były również prace konserwatorskie obiektu zabytkowego -

figurki w Łagowcu. Wymieniłem prace, które wykonaliśmy w trudnej koronawirusowej rzeczywistości. Naszych działań było dużo więcej, były one mniejszej i większej wagi, ale zawsze potrzebne do funkcjonowania mieszkańców miasta i gminy. W okresie pandemii może jeszcze bardziej potrzebnych.

Mam nadzieję, że plany przyszłoroczne będzie można realizować już w normalniejszych warunkach. Zamierzenia mamy spore i różnorodne. Chcemy zbudować sieć kanalizacji sanitarnej w Starym Dworze oraz sieć wodociągową w Lutolu Mokrym, a także sieć kanalizacji w Jasieńcu przy planowanej obwodnicy i terenach inwestycyjnych. Bardzo znaczącym zadaniem

będzie współfinansowanie obwodnicy Trzciela na odcinku od węzła zjazdowego A-2 do skrzyżowania z drogą krajową nr – 92. Zaplanowaliśmy również przebudowę dróg na ulicach – Lipowej, Łąkowej i Klonowej w Trzcielu, a także na Słonecznej i Cmentarnej w Brójcach. Zamierzamy przeprowadzić prace w zakresie ulepszenia jakości chodników w Trzcielu oraz dążymy do budowy skateparku w trzcielskim ogródku jordanowskim. Przeprowadzimy termomodernizację Szkoły Podstawowej w Brójcach i modernizację świetlicy wiejskiej w Sierczynku. Przygotujemy ponadto projekt modernizacji i przebudowy oczyszczalni ścieków w Trzcielu. Oprócz nich będą, jak zwykle, bieżące sprawy i codzienne małe, ale

ważne zadania do wykonania. Wszystko jednak nie będzie stwarzało problemu, byle tylko nie było koronawirusa.

Wierzę, że znowu będziemy obchodzić Dni Trzciela i Szparagowe Żniwa, gminne dożynki, Święto Tańca, festiwale piosenki, różne imprezy wędkarskie i sportowe. Będą majówki, czwartki muzyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi w bibliotece. A to wszystko umili i uatrakcyjni czas mieszkańcom gminy. Będzie to bardzo potrzebne po miesiącach izolacji, smutku i wszelkich obaw przed groźnym wirusem.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz roku 2021 życzę wszystkim zdrowia, normalnego życia i mimo wszystko – dużo radości, życzliwości i spełnienia marzeń.

Burmistrz Trzciela
Jarosław Kaczmarek



Droży Seniorzy!



„Trzcielskim Seniorom” oraz sponsorom i osobom zaprzyjaźnionym ze stowarzyszeniem życzę dobrych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Życzę również dużo zdrowia, szczęścia, wielu wspaniałych dni oraz zrealizowania wszelkich marzeń w 2021 roku. Niech ten Nowy Rok przyniesie wszystkim normalność i radość z codziennego życia, a słowa św. Franciszka z Asyżu- „pojedynczy promień słońca wystarczy, by przegnać wiele cieni” stały się rzeczywistością.

Prezes stowarzyszenia „Trzcielscy Seniorzy”
- Jadwiga Szylar

Wspomnienia Brygidy Pigan (z domu Bonk) - w Obrzycach było richtig

Urodziłam się w 1935 r. w Stoluniu, a mój młodszy brat Hubert urodził się w 1939 r. już w Obrzycach na Oddziale Dziecięcym (później był tu Klub Chorych). **Zacząłam pracę w Obrzycach w latach 50. Dyrektorem był wtedy dr Świerczek.** Kiedy pierwszy raz przyszedłam do pracy, szpital w Obrzycach zrobił na mnie ogromne wrażenie. Tutaj było przepięknie! Mnóstwo drzew, zielone trawniki, na klombach kolorowe kwiaty. Ani śladu po zniszczeniach wojennych, po pociskach, drutach kolczastych i pożarach. Było czysto i schludnie, oddziały wyposażone w łóżka, meble, sprzęt medyczny. Nie było już dawnego personelu niemieckiego, pracującego w czasie wojny i w szpitalu były spore braki kadrowe, przyjmowano dużo dziewcząt i chłopaków. Ja chodziłam do szkoły pielęgniarskiej, która mieściła się w budynku dzisiejszej SP4. W klasie było ponad 30 dziewczyn i jeden chłopak. Ukończyłam naukę z tytułem asystenta medycznego. Zacząłam pracę na Oddziale IV, gdzie oddziałową była Hilda Nowak. Ona nauczyła mnie wszystkiego. Dobrze ją wspominam. Nie była rozmowna, ale była dobrą oddziałową. Pracowałam po kolei na wszystkich oddziałach, ponieważ jak ktoś był już przyuczony do zawodu, to szedł na inne oddziały i szkolił nowicjuszy. Tak przekazywano sobie wiedzę i umiejętności z pokolenia na pokolenie. Ta ciągłość była od już czasów niemieckich. Mimo że Niemcy odeszli, to zdolali następcom przekazać swoje doświadczenie. Zadaniem personelu szpitala była opieka nad pacjentami, czyli podawanie leków, mycie i karmienie, a także dbanie o porządek: sprzątanie, mycie okien (najtrudniej się myło okna na Oddziale VI). Polecenia wydawała oddziałowa i wszyscy się jej słuchali. Była dyscyplina i porządek. Nikt nawet nie pomyślał o lekceważeniu poleceń zwierzchnika! Było richtig jak za Niemca. Pracowałam w szpitalu i mieszkłam nad Oddziałem 11. Mieszkało tam 9 rodzin. Mieszkania były przedzielone ściankami działowymi. Była wspólna duża łazienka. Każdy miał w mieszkaniu kran z bieżącą wodą. Było biednie, ale wesoło. Wszyscy sobie pomagali, wspólnie gotowaliśmy obiady, pilnowaliśmy sobie dzieci.

Po wojnie wielu Niemców przyjeżdżało do szpitala, żeby poznać losy swoich bliskich, którzy zostali zamordowani w Akcji T4. Personel ich oprowadzał i pokazywał oddziały, gdzie najwięcej pacjentów zginęło (IX, XIX), wiele osób z personelu znało jeszcze niemiecki. Za moich czasów przyjechał Niemiec, którego ojciec został uśmiercony zastrzykiem na oddziale IX. On koniecznie chciał zobaczyć ten oddział. Ze wzruszeniem, trzymając fotografię w rękach, opowiadał historię swojego taty, który zginął, kiedy on był dzieckiem. Płakał patrząc na te mury.

Wspominam często to zwykłe codzienne życie w Obrzycach. Na przykład jedzenie, które było pyszne. Szpital miał własną kuchnię, z ogromnymi kotłami, ogrzewanymi parą. Stała tam też ogromna maszyna do mielenia mięsa, którą nazywaliśmy kuter. Pod kuchnią był zsyp do ziemniaków i obieralnia. W obieralni mogli pracować pacjenci. I bardzo chętnie pracowali, ponieważ zwyczajnie im się nudziło, a mogli

zarobić na papierosy. Kucharki gotowały z wielkim zaangażowaniem, bo przecież same to jadły, więc się starały. Nad kuchnią była stołówka dla personelu szpitalnego i dla rodzin. Jedzenie dla personelu było nieco lepsze niż dla pacjentów. Rano salowe z oddziału jechały wózkiem do kuchni, brały jedzenie z kotła, przywoziły na oddział i wydawały porcje pacjentom. Porcje były bardzo rozdrobione, żeby mogli je zjeść łyżką. Nie wydawano im noży i widelców, żeby nie zrobili sobie krzywdy. Podobnie było za czasów niemieckich. Na oddziale roznosił się zapach kawy i świeżego pieczywa. Śniadanie było o 7.00. Był to zazwyczaj chleb, ser, jajko, zupa mleczna. Obiad był o 12.00. Była zupa, drugie danie i kompot z owoców z sadu szpitalnego. Na deser zazwyczaj był budyn lub kaszka manna. Kolacja była już o 17.00. Był to chleb z obkładem i warzywa ze szpitalnego ogrodu. W soboty i niedziele było mięso. W piątki dania bezmięsne, śledzie albo gzik z ziemniakami. Mięso szpitalna kuchnia brała z rzeźni, pracował tam pan Olejniczak, nie pamiętam nazwiska drugiego rzeźnika. Pieczywa, czyli chleba, małych chlebków i bułek dostarczała piekarnia szpitalna. Rano po Obrzycach roznosił się cudowny zapach pieczonego chleba. Dzieci rano brały z piekarni do szkoły małe chrupiące chlebki. Mój syn mówił mi, że często zjadał cały chlebek zanim doszedł do szkoły, takie to było dobre. Po pieczywo podjeżdżali też Rosjanie z Kęszycy. Pan Szudra zajmował się ogrodem warzywnym i inspektami. Uprawiał wszelkie warzywa: włoszczyznę, pomidory, ogórki, buraki. Natomiast obowiązkiem pana Rosy były drzewa i



krzewy owocowe w PGR „Obra”, za mostkiem, po drugiej stronie Obrzy. Ziemniaki, kapustę i truskawki uprawiano na polach PGR-u. Tu też pracowało i mieszkało 18 łóżek chorych pacjentów. Pomagali oni w pracy w gospodarstwie. Był też jeszcze jeden ogrodnik, pan Wiciński (zwany żartobliwie Miczurin), który zajmował się terenami zielonymi: strzyżeniem trawników, żywopłotów, przycinaniem drzew i flancowaniem kwiatów. Był to człowiek, który kochał ogrodnictwo. Dzięki niemu w Obrzycach było zawsze kolorowo. Często pomagali mu pacjenci, chętnie też grabili liście, zamiatali uliczki. Czasami wykonywali w warsztatach drobne upominki dla pielęgniarek. Ja od pacjenta nazwiskiem Duda dostałam śliczny drewniany wózek dla synka. W szpitalu działała też pralnia z magłem. Co tydzień zmieniano pacjentom pościel. Była ona biała, czyściutka, wykrochmalona, pachnąca, do tego kolorowe koce na łóżka. Nie miała żadnych napisów szpitalnych, tylko gdzieś tam pieczęć. Białe metalowe łóżka były zawsze ładnie umyte. Wszystko tu działało jak w szwajcarskim zegarku. Każdy był trybikiem wielkiego mechanizmu i miał swoje obowiązki do wypełnienia.

Kiedy odeszłam na emeryturę i zamieszkałam w Stoluniu, nie zaglądałam już tak często do Obrzy. Niedawno tam zajechałam, żeby obejrzeć stare kąty i lzy napłynęły mi do oczu. Gdzie się podziały tamte piękne Obrzyce z lat mojej młodości?

Katarzyna Sztuba - Frąckowiak



JANUSZ OLCZAK (24.06.1941 – 17.05.1991)

Nie pytał, co Skwierzyna może mu dać... sam dawał jej bogactwo swojej twórczości.

Ze Stołpców [Białoruś] do Skwierzyny i Lublina

Jedyny skwierzynski literat o bogatym i nieprzeciętnym dorobku twórczym. Erudyta. Poeta, prozaik, publicysta. Wydał ponad 20 tytułów we wszystkich rodzajach literackich. Członek Związku Literatów Polskich. Malarz, grafik, numizmatyk, pasjonat sztuki, historiozofii i literatury staropolskiej. Wielbiciel książek i czytelnictwa. Dobrze znał łacinę i francuski. Publikował na łamach „Ziemi Gorzowskiej”, „Nadodrza”, „Tygodnika Literackiego”. Miłośnik i autentyczny propagator Skwierzyny uczestniczący w jej społecznym życiu, którego barwy wpłynęły niemal na całą twórczość literacką ze słynnymi „Białymi kołnierzykami” na czele. Współtwórca nurtu tzw. Literatury Ziem Zachodnich. Przez „Gazetę Lubuską” uhonorowany tytułem „Człowieka lat 70-tych”.

Przyszedł na świat w 1941r. w niezwykle dramatycznych okolicznościach. Gdy rodził się w stołpeckim szpitalu, pod okiem położnika **Nikodema Grynickiego**, Niemcy zdobywali miasto. Szpital płonął. Matka - **Luba Olczak** uciekała z płonącego budynku z noworodkiem na rękach.

Po wojnie, w 1945r. jako czteroletnie dziecko wraz z rodzicami przyjechał do Skwierzyny pierwszym transportem ze Stołpc, razem z repatriantami, wśród których mógł być także doktor Nikodem Grynicki - organizator i pierwszy dyrektor skwierzynskiego szpitala. Państwo Olczakowie zamieszkali w skromnym domku, przy obecnej ulicy Chrobrego, w sąsiedztwie dzisiejszego komisariatu policji. Matka Janusza kierowała restauracją na miejscowym dworcu PKP. Ojciec - **Aleksander Olczak** prowadził prywatny przydomowy sklep spożywczy. Byli zaradni i pracowici, a ich syn okazał się niezwykle zdolnym dzieckiem. Poszedł do szkoły rok wcześniej niż jego rówieśnicy.

Pisać zaczął jako nastolatek. Pierwsze utwory wykorzystywane były w szkolnych przedstawieniach. Gdy miał zaledwie 15 lat stracił ojca. Od tej pory mógł liczyć tylko na matkę, która zawsze była dla niego podporą. Gładko szła mu nauka w skwierzynskim liceum ogólnokształcącym. W 1958r. w wieku 17 lat zdał maturę. Dalszą edukację rozpoczął na Wydziale Historii w Studium Nauczycielskim w Gorzowie Wlkp. Po dwóch latach postanowił studiować polonistykę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pechowym stało się dla niego tzw. „studium wojskowe”, z powodu którego nie zaliczył II roku. Skreślenie z listy studentów w tamtych czasach oznaczało niezwłoczne powołanie do odbywania dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Odbywał ją w Kołobrzegu. Po zakończeniu służby przechodził swoistą szkołę życia. Imał się różnych zajęć: pracował na budowie w Turoszowie, był meliorantem, uczył w szkołach podstawowych m.in.: w Lipkach Wielkich i Goszczanowie. Nabierał doświadczeń, poznawał ludzi, ich zwyczaje, mentalność,

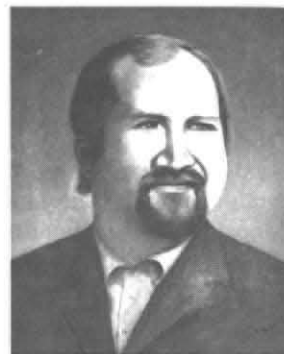
kulturę i budował bazę pod przyszłe giętkie pióro.

Po kilku latach tułania się po różnych miejscach i posadach postanowił kontynuować studia polonistyczne, tym razem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tutaj poznał przyszłą żonę **Halinę** - o siedem lat młodszą pochodzącą z Wrocławia studentkę polonistyki - której tak jak i innym osobom imponował erudycją i talentem literackim. **Debiutował w 1968r. cyklem wierszy** na łamach czasopism studenckich. Czasy wówczas były niespokojne politycznie. Pan Janusz nie angażował się, natomiast pani Halina odwrotnie. W 1968r. brała udział w rozruchach studenckich i została osadzona w więzieniu. Mąż wy dostał ją z celi, wpłacając kaucję w niebagatelnej wysokości [4500zł] pożyczając na ten cel pieniądze, gdzie się dało. Wkrótce zawarli związek małżeński i stracili miejsca w akademiku, w których wówczas nie było pokoi małżeńskich. Młodzi musieli wynająć kwaterę. Był to 8-metrowy pokój przy Chłodnej - ulicy o złej reputacji, koncentrującej wszelkiego typu meneli i pijaków. W 1969r. urodził im się **syn Aleksander**. Ciasnota, specyficzne otoczenie i obowiązki rodzicielskie nie stanowiły przeszkody młodym polonistom w pomyślnym zakończeniu studiów, a panu Januszowi w pisaniu. Po obronie pracy magisterskiej otrzymał intratną propozycję pracy na uczelni. Wahał się czy wybrać drogę literacką, czy pracę naukową. Wówczas także dla młodych pracowników nauki brakowało etatów, więc zatrudniono go w bibliotece uniwersyteckiej, gdzie przepracował niecały rok ciągle pisząc.

Pierwszy i znaczący sukces literacki przyszedł niespodzianie w 1972r. kiedy to pan Janusz zdobył II nagrodę w ogólnopolskim konkursie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej,

Związku Literatów Polskich i Młodzieży Wiejskiej za tom opowiadań „**Białe kołnierzyki**” oraz wyróżnienie za powieść „**Uniwersytety i wampiry chorążego Liszaja**”. Znana gorzowska literatka **Irena Dowgielewiczowa** czytając przed drukiem „Białe kołnierzyki” wysoko oceniła kunszt prozy pana Janusza i mocno zachęcała młodego pisarza, aby nie rozstawał się z piórem. Jednak dopiero sukces w konkursie przypieczętował decyzję o wyborze drogi literackiej na resztę płodnego twórczo, niestandardowego i zdecydowanie zbyt krótkiego życia.

Pan Janusz chciał pisać. Zrezygnował z pracy w bibliotece i wraz z żoną i synkiem przyjechał do miejsca „*między niebem a ziemią*”, bez którego świat „*byłby mniejszy o ładny kawałek planety*” - czyli do swojej ukochanej Skwierzyny. Zamieszkali u matki, gdzie były zaledwie dwa pokoje z kuchnią. Warunki skromniutkie, ale nikt nie narzekał. Pani Halina bez problemów otrzymała posadę polonistki w Zespole Szkół Samochodowych w Skwierzynie. Gorzej trafił pan Janusz. Starając się o pracę na Uniwersytecie Ludowym w Klenicy spotkał się z odmową.





Wówczas dyplom KUL-u nie wszystkim pracodawcom podobał się. Jedyne mały Aleksander wiódł bez troskie dzieciństwo i chłonał od ojca miłość do miasteczka u zbiegu Obry i Warty. Mieszkali w tych kiepskich warunkach przez pięć lat czekając na mieszkanie spółdzielcze w Lublinie. Pan Janusz niezmordowanie pisał. Poświęcił Skwierzynie i okolicznym miejscowościom niejedną wiersz. Wielu mieszkańców miasteczka to prototypy bohaterów jego utworów. Przedstawiał ludzi wraz z ich wadami. Sam niezwykle towarzyski, rozmawiał wszędzie z ludźmi, a oni lubili go słuchać. Były to uliczne skwerki, różne knajpy na czele ze słynnym skwierzyńskim Barem Lubuskim popularnie zwanym „Bykiem”, pociągi i wszelkie rozmaite zakamarki, w których toczyło się ludzkie życie. Sporo lokalnych akcentów znajduje się w pierwszej książce „Białe kołnierzyki”, a także w „Baśniach lubuskich”, w tomikach wierszy „Okolice skwierzynne” i „Tajemnice Drezdenka”.

Stał się wówczas postacią znaną i cenioną. Dyplom KUL-u już nie stanowił przeszkody w otrzymywaniu atrakcyjnych posad. Np. W 1977r. Janusz Oleczak otrzymał intratną propozycję na stanowisko redaktora naczelnego „Ziemi Gorzowskiej”, a pani Halina propozycję posady w szkole i niebagatelną obietnicę przydziału mieszkania w Gorzowie. Wybrali jednak Lublin... gdyż akurat w tym czasie dostali mieszkanie od wojewody lubelskiego, który tym samym wyprzedził gorzowskie władze, nadto - co istotne - o powrocie do Lublina marzyła pani Halina. Tak oto państwo Oleczakowie opuścili nasze strony na zawsze. **Wielka stała się szkoda, że w mieście dzieciństwa pana Janusza nie doczekali się godziwego lokum do życia i musieli wyjeżdżać.** A wszystko to za sprawą lokalnych włodarzy, którym nie podobały się książkowe postacie birbantów, pijaczków, prostytutek, kombinatorów, a przede wszystkim urzędników magistrackich przedstawionych w karykaturalnym zwierciadle. Postacie niby fikcyjne, ale po cechach oraz stylu życia powszechnie znane w okolicy, łatwo rozpoznawalne i uwiecznione na kartach książek pana Janusza. Złość lokalnych notabli chociaż wielka, nie była w stanie zaszkodzić państwu Oleczakom i jak mówi przysłowie: „Nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło”.

W Lublinie pan Janusz wytrwale i dużo tworzył, ale nie miał regularnych dochodów. W 1980r. przyszło na świat drugie dziecko- córka **Lubomira**. Teraz jak nigdy przedtem od pracy pani Haliny zależał codzienny byt rodziny. Dobrze, że w 1982r. otrzymała etat polonistki w szkole podstawowej i sytuacja finansowa ustabilizowała się. Pan Janusz w domu intensywnie tworzył, namietnie czytał po kilka godzin dziennie i zajmował się małą córeczką. Pani Halina powróciła do polityki, działała w nauczycielskiej „Solidarności”, przeszła do Kuratorium

Oświaty i Wychowania w Lublinie i następnie została dyrektorką Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

Ile dla pana Janusza znaczyło rodzinne miasteczko znakomicie obrazuje pierwszy zbiór poezji o wymownym tytule „**Okolice skwierzynne**” wydany w 1985r. Ten zbiór uzmysławia nam jakim Skwierzyna była dla niego rajem mentalnie nierozzerwalnym, chociaż fizycznie utraconym. „*W Skwierzynie najczęściej bywam teraz we śnie...*” pisał w Lublinie i przyjeżdżał co roku z synem Aleksandrem do Skwierzyny na dwa miesiące wakacji zapewniając poetycko, że „*Możesz się tu czuć bezpiecznie jak w sejfie bankowym*”. W wierszu „**Grzybobranie na trasie Skwierzyna - Drezdenko**” jechał z

Satyrem pociągami od Skwierzyny- Gaj przez Murzynowo, Lipki Wielkie, Goszczanowo, Gościm, Trzebiecz do Drezdenka i uwieczniał małe wioseczki skryte w Puszczy Noteckiej z legendarną koleją żelazną, której dzisiaj już nie ma. To z jego wierszy dowiadujemy się, że „*na moście w Międzyrzeczu tańczysz jak w Avignionie*”, że „*Gorzów królów swych ma sto tysięcy z naddatkiem*” oraz, że „*Z okien pierwszego piętra bledzewskiego klasztoru spogląda opat na skwierzyńską drogę*”. W „**Nadodrz**” nr 16 z 1982r. w art. „**Wielki świat jest na miejscu**” pisał: „*Od matury, czyli od blisko ćwierć wieku, wciąż wracam do Skwierzyny (...)* Jak zawsze kupuję sobie papcie, które służą mi potem na cały rok (...) Skwierzyna zaopatrzona jest stosunkowo nieźle jak na czas kryzysu (...) Z matką wspominamy też pionierskie czasy. Katusza - straganiara stolpecka, potem skwierzyńska, na Ziemi Odzyskane żurawiny





dowodziła aż z Białegostoku. Po prostu ze Skwierzyny dalej robiono Stolpce czy Grodno lub Stanisławów, zależnie od transportu (...) Widzę, że Skwierzyna ma mechaniczną miotłę. Sunie taka ciężarowa sprzątaczką i robi wielkomięski szyk (...) Nagle widzę starego kumpla, z którym razem pisaliśmy wiersze (...) Ruszamy nad rzekę. Wcieleniem wielorakich uroków Skwierzyny- pejzaż, ludzie, rozmach- jest nadrzeczny camping (...) Odwiedzam zasłużonego działacza kultury. Dziś pan Kuźmicz jest kronikarzem Rodzinnego Związku Kuźmiczów, zrzeszającego kilka setek rodzin rozsianych po całym świecie (...) Jeden z francuskich Kuźmiczów przywiózł cały transport paczek. Lekarstwa pójdą do skwierzyńskiego szpitala”.

W Olczakowskich książkach znajdziemy małe senne miasteczka takie jak Skwierzyna i wioski wokół niej. Znajdziemy też duże miasta tętniące ruchem, do których trafiają bohaterowie z prowincji nieprzygotowani do życia w nowej rzeczywistości. Takim bohaterem jest narrator w zbiorze opowiadań „Siwe Skrzydła” do złudzenia podobny do autora. Z drugiej strony pan Janusz po mistrzowsku i z sentymentem opisuje lubuskie krajobrazy; „Czy widzieliście te miejsca, w których Obrą wpada do Warty, a Warta do Obry? W okolicach skwierzynnych zasypanych piaskiem można jeszcze złapać rybę. Albo przyjeżdżasz do Gorzowa i jeździsz sobie tramwajem jak w Paryżu. Nie mówiąc o Międzyrzeczu, który jest słodziutki sam w sobie (...) Czy oglądaliście kiedy Ośno w drodze do Lipenki, jadąc dwukółką prowadzoną przez woźnicę obznajmionego z kroniką skandaliczną całej okolicy? Albo takie Krobielewko z niezapomnianą wieżą triangulacyjną...”

Poza rodzinnymi stronami drugą inspiracją twórczą była literatura staropolska i sztuka baroku. Widoczne to jest w

tomiku wierszy „Mój autoportret z Saskią”, gdzie obok dzieł Rembrandta, twórczości księdza Baki i Sebastiana Grabowskiego pojawia się Skwierzyna, Murzynowo i Lublin oraz wszelkiej maści współcześni birbanci i lekkoduchy w roli bohaterów jego powieści. Niezwykle interesujące są także prace malarskie, grafiki i szkice plastyczne. Wiele z nich eksponowano na wystawie w Gorzowie Wlkp.

Odszedł przedwcześnie, mając zaledwie 50 lat. Ostatnim utworem, który napisał jest dramat „Sceny z życia i śmierci Józefa K” - i jakby zapowiadał tym dramatem swoją śmierć, która przyszła cicho i niespodziewanie. W przeddzień jeszcze podpisywał swoje książki i spotykał się z czytelnikami. Następnego dnia poczuł się bardzo źle. Zmarł w Lublinie, w chwili, gdy mierzono mu w przychodni ciśnienie. Przyczyną była niewydolność krążenia.

Dzisiaj w Skwierzynie o Januszu Olczaku przypomina tablica pamiątkowa w budynku nieistniejącego już liceum ogólnokształcącego i ławeczka - początkowo posadowiona przy ratuszu - a obecnie przeniesiona na bulwar nadwarciański. W 10 rocznicę śmierci pisarza - w 2001r. - Towarzystwo Miłośników Skwierzyny na czele z ówczesnym prezesem Jerzym Kuźmiczem wmurowało tablicę pamiątkową w budynku liceum, wydało informator w nakładzie 200 egzemplarzy i przygotowało wystawę edukacyjną prezentującą dorobek pisarza. Tablicę uroczystie odsłoniła wdowa- Halina Olczak. Na uroczystość zaproszono 130 gości. W auli liceum była niezwykle sesja. Deklamowano wiersze Janusza Olczaka, prelekcję o pisarzu wygłosił Zygmunt Marcinkowski. Natomiast w roku 2013 w Majątku Ziemskim Pałac Wiejce odbyło się polsko- niemieckie seminarium poświęcone skwierzyńskim twórcom kultury w ramach projektu pt. „Wspólna pamięć, wspólna przyszłość”, realizowanym przez gminę Skwierzyna i partnerskie miasto Fredersdorf - Vogelsdorf. Projekt zakładał również ustawienie dwóch ławek upamiętniających twórczość Johanna Gottfrieda Piefke i Janusza Olczaka. W uroczystym odsłonięciu brali udział przedstawiciele obu miast, mieszkańcy Skwierzyny i zaproszeni goście.

Aktualnie w zbiorach specjalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Herberta w Gorzowie znajduje się 126 szkiców plastycznych wraz z 142 rękopisami i 11 maszynopisami. Warto zapamiętać fakt, że niepublikowaną i nieznaną część swoich prac Janusz Olczak postanowił zostawić na Ziemi Lubuskiej, blisko swej ukochanej Skwierzyny.

Ewa Zdrowowicz- Kulik

Do redakcji

Artykuły Ewy Zdrowowicz - Kulik w POWIATOWEJ o doktorze Nikodemie Grynickim w październiku i o Aleksandrze Kuźmiczu w listopadzie wzbudziły moje wspomnienia i skłoniły do napisania tego, co ja pamiętam z tych lat.

Jestem mieszkańcem Międzyrzecza urodzonym po wojnie w Skwierzynie.

Czytając oba artykuły wzruszyłem się bardzo, bo opisany jest okres mojego dzieciństwa i lata szkolne.

Wiele z tego okresu pamiętam i niektóre dodatkowe fakty związane z tymi osobami pragnę uzupełnić.

1. Pan Aleksander Kuźmicz był uzdolniony muzycznie i grywał również na skrzypcach. W latach 50. zorganizował ognisko muzyczne w Skwierzynie. Dzieci i młodzież uczyły się gry na skrzypcach, fortepianie i akordeonie. Odbywały się tam również zajęcia z rytmiki dla dzieci (mojego brata Tadzika gry na

skrzypcach w ognisku muzycznym uczył również Pan A. Kuźmicz).

2. Doktora Nikodema Grynickiego znam z opowiadań mojego ojca Zygmunta Frabińskiego, który w 1945 r. razem z doktorem uruchamiał szpital w Skwierzynie. Jako rzemieślnik przybyły z poznańskiego znający się na instalacjach wodociągowych i centralnego ogrzewania, ojciec dokonał niezbędnych napraw tych instalacji w szpitalu i je uruchomił. (od 15 lipca 1945 r. prowadził warsztat ślusarsko - hydrauliczny przy ul. Mostowej 2 zarejestrowany w Zarządzie Miejskim w Skwierzynie- karta rejestracyjna nr 1/45). Ja osobiście miałem przyjemność być pacjentem doktora Grynickiego. Podczas zabaw wieczornych na podwórku niefortunnie upadłem i rozbiłem sobie czoło - krew się lała. Ojciec zaniósł mnie na rękach do mieszkania doktora przy ul. Czerwonego Krzyża nr ? na I piętrze. Doktor był bardzo uprzejmy, założył szwy i rana szybko się zagoiła.

Jestem pełen uznania dla zespołu redakcyjnego POWIATOWEJ za ciekawe artykuły i informacje z naszego regionu.

Pozdrawiam - Andrzej Frabiński

ALICJA I BARBARA ZATRYBÓWNY – moje stryjeczne siostry

Alusia zmarła w 2001 roku i redakcyjna brać pożegnała ją w Toruniu; Basia – **Barbara Obremska** - zmarła 7 listopada 2020 roku i pożegnaliśmy ją tylko rodzinnie 14 listopada na gorzowskim cmentarzu. Córka Ewa tak wspomniała swoją mamę:

Mama urodziła się w 27 lipca 1928 roku w Słonimie. Dzieciństwo mamy było szczęśliwe do wybuchu II wojny światowej. Jej ojciec Karol (*mój dziadek – na zdjęciu z żoną i córkami*) był kapitanem Korpusu Ochrony Pogranicza. W lipcu 1940 roku został aresztowany przez NKWD i zamordowany w grudniu 1940 roku. Mama wraz z moją babcią i swoją starszą siostrą Alicją przez całą wojnę ukrywała się na Kresach Wschodnich, ponieważ babci Zofii i córkom jako rodzinie oficera KOP-u groziło aresztowanie i wywózka na Syberię. W lipcu 1944 roku moja mama przeżyła kolejną traumę – Niemiec w płonącym Nieświeżu ciężko zranił moją babcię w klatkę piersiową. Tę kulę miała babcia do końca

życia. Córki uratowały matkę bez żadnej pomocy medycznej. Po wojnie rodzina osiedliła się najpierw w Lipnie, a następnie w małej wsi – Sitno w powiecie golubskim. Lata powojenne dla mojej mamy też były bardzo trudne. Aby móc się uczyć trafiła do domu dziecka w Toruniu – gdzie zdała maturę i rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka polskiego dla dorosłych.

Wzorem starszej siostry Alicji starała się o pracę dziennikarki. Od 1953 roku pracowała w Koszalinie, następnie od 1957 aż do emerytury w rozgłośni Polskiego Radia w Zielonej Górze. Była również przez krótki okres rzecznikiem wojewody gorzowskiego. Za swoją pracę otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznakę za Zasługi w Rozwoju Województwa Gorzowskiego i Zielonogórskiego oraz Medal Zasłużonej dla Kultury i Szkolnictwa.

Na spotkaniu Stowarzyszenia Dziennikarzy RP usłyszałam wiele miłych słów o Alusi i Basi. Ucieszyłam się, że mimo upływu lat o nich pamiętają; padła nawet propozycja, żeby w Zielonej Górze była ulica Alicji Zatrzybówny. Ale to było przed działalnością dekomunizatorów, więc nie ma co liczyć na przychyłność władz.

Dla mnie będą zawsze siostrami i jest mi smutno, że pożegnałam już ostatnią – piękną Basię. Zostały dzieci i wnuki, z którymi mam serdeczny kontakt.

Izabela Stopyra z d. Zatrzybówna



Pani Grażynie Bułach
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci Rodziców
składa
dyrekcja, nauczyciele,
pracownicy administracji i obsługi
Liceum Ogólnokształcącego
im. H. Święckiego w Międzyrzeczu

Kolegom
Wojciechowi i Przemysławowi Rosół
wyrazy głębokiego współczucia z
powodu śmierci
ojca **Benedykta Rosoła**
składa Zarząd i członkowie Koła nr 3
Polskiego Związku Wędkarskiego
w Międzyrzeczu

*„Ból i samotność po stracie tak bliskiej osoby niech złagodzi
prawda że nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”*

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance
Annie Marciniak - Kochman
z powodu śmierci Męża
składa Zarząd Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Międzyrzeczu

*„Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność”*

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że z naszego grona odeszła
Koleżanka **Margot Zatońska**
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie
składa Zarząd Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Międzyrzeczu

„Aktywni Panowiczanie”

W Panowicach, pod przewodnictwem sołtysa Romana Pisery, bardzo wiele się dzieje. Od wielu lat podziwiamy ich przedsięwzięcia. Pozyskują środki z powiatu, gminy i z wielu innych źródeł. Nie wszyscy wiedzą, że Panowice to wieś w naszym powiecie, niedaleko od drogi Lutol Suchy - Bukowiec. Nazwa miejscowości oznacza - potomkowie lub poddani Pana. W Panowicach znajduje się piękny pałac, który jeszcze do niedawna był w fatalnym stanie, a obecnie jest remontowany. Znajduje się również firma PPH **TABOREX** Sp. z o.o. zajmująca się od 1989 roku projektowaniem oraz produkcją palet, pojemników i kontenerów metalowych. Zapewnia ona pracę okolicznym mieszkańcom. W poprzednich latach Panowice były organizatorem biegu „Extreme Day Panowice”. W tym roku z powodu pandemii bieg został odwołany. W tym trudnym okresie grupa nieformalna „Aktywni Panowiczanie” realizuje przedsięwzięcie w ramach Projektu Rybackie Inicjatywy Lokalne 2020. Projekt sfinansowany jest przez Narodowy Instytut Wolności- Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014-2020 oraz ze środków własnych Stowarzyszenia Lokalna Grupa Rybacka Obra - Warta.

Celem jest wytworzenie trzech produktów lokalnych. Grupa



realizując projekt wytworzyła przepyszne dżemy i konfitury z borówki amerykańskiej pochodzącej z lokalnej plantacji **Mateusza Janeczka z Jasieńca**, przygotowała różnorodne kiszonki z warzyw z własnych ogródków i wypieka chleb w tradycyjnym piecu chlebowym. Piec został zakupiony dzięki środkom z projektu Rybackie Inicjatywy Lokalne 2020. Sztuki pieczenia chleba nauczył grupę podczas warsztatów piekarniczych piekarz z wieloletnim doświadczeniem,



Tomasz Mazurkiewicz z Trzciela. Produktów wytworzonych przez członkinie grupy można było spróbować podczas Odpustu Parafialnego w Brójcach we wrześniu 2020 r., a w sobotę 17 października 2020 „Aktywni Panowiczanie” na sali świetlicy wiejskiej ponownie częstowali swoimi specjałami. Było aromatycznie za sprawą pysznego chleba, trochę kwaśno od przepysznych kiszonek i słodko za sprawą dżemów i konfitur z borówki. Szkoda, że pandemia pokrzyżowała plany organizatorom. Miała być konsumpcja przy wspólnym stole, a wszystko odbyło się na stojąco z zachowaniem reżimu sanitarnego. Jak mówi sołtys, piec chlebowy jest dostępny dla wszystkich mieszkańców wsi. Każdy może, po uzgodnieniu, otrzymać klucz i upiec chleb. Wkrótce zostanie postawiona również wędzarnia do dyspozycji mieszkańców. Sołtys stara się o środki na ten cel.

Wieś jest mała, ale zadbana. Mieszkańcy cieszą się, że mają tak zaradnego sołtysa, który w poprzedniej kadencji był również radnym gminy. Gratulacje.

Halina Pilipczuk

Od redakcji: Gratulujemy sołtysa i pomysłów dla dobra mieszkańców.



Ballady o Winnicy ciąg dalszy

Jak już wspomniałam, na ulicy Winnicy w Międzyrzeczu mieszkało bardzo wielu ciekawych ludzi. Jeden z domków zajmowała **Urszula Łowczyńska**. Przez pewien czas była kucharką u ... marszałka Piłsudskiego. Zawsze podkreślała, że rodzina Piłsudskich żyła bardzo skromnie i zwyczajnie. Gdy mieli przyjść goście, pani Piłsudska sama piekła ciastka. Często na obiad była kasza gryczana, jak to u kresowiaków. Pani Urszula też w pewnym okresie życia była nianką mego wuja Adama Borzobohatego. Musiała go bardzo lubić, bo do końca życia nazywała go Adasiem i często wspominała. Gdy była już niedołężna i nie mogła sama mieszkać, wuj Adam zabrał ją do siebie, do Bydgoszczy, gdzie miała opiekę i godziwe warunki życia. Jest pochowana w Bydgoszczy, tam, gdzie rodzina Borzobohatych.

To właśnie u pani Urszuli na Winnicy mieszkała wspomniana już przeze mnie **Nadzieja Korzeniowska** – postać barwna i oryginalna. Między właścicielką domu a lokatorką układało się różnie. Pani Urszula była łagodna, a pani Nadzieja żywiołowa. Oprócz nich mieszkała tam jakaś niezbyt schludna rodzina, stąd, zwłaszcza zimą, gdy okna w korytarzu były zabite naглуcho, fetor w domu był nie do wytrzymania. Pani Nadzieja sobie z tym



szybko poradziła – po prostu powybiła te okienka. A zimy w latach 50. były bardzo surowe. (Rzeka zamarzała i można było z naszej kamienicy na Chrobrego pod ósemką [dziś nr 26] przejść przez ogród na wał, a potem po lodzie wprost na dziedziniec szkolny.) Pani Nadzieja potrafiła być bardzo uczynna. Kiedyś mama musiała

służbowo wyjechać na cały dzień do Poznania. Pani Nadzieja sama ofiarowała się do pomocy, wykupiła mięso na kartki i zrobiła bardzo smaczny obiad, po którym jednak nie pozwoliła nam iść do kina. „Do żadnego kina, oświadczyła stanowczo, ja za was odpowiadami!” I kazała nam położyć się ... spać, mimo wczesnej pory. Jak mama wróciła, byliśmy nakarmieni i bezpieczni. Lubiliśmy ją, bo miała poczucie humoru, pomimo że życie jej było bardzo ciężkie. Śpiewała rumuńskie piosenki i odpowiadała na nasze śmieszne pytania, np. jak będzie po rumuńsku *kura zdechła*? - „gaina operit”. Wyjechała do Rumunii do siostry, ale wróciła do Polski. Koniec jej życia jest owiany tajemnicą, nie mieliśmy z nią więcej żadnego kontaktu.

Na Winnicy mieszkała też rodzina Cz. - matka wdowa i jej dwie córki. Jedną z nich była nauczycielką i kierowniczką szkoły w Policku. Uczyła mnie w V klasie, gdy tam

mieszkaliśmy. Moja mama też była tam wówczas nauczycielką. Gdy przyjeżdżaliśmy do Międzyrzecza, to właśnie u nich nocowaliśmy. W późnych latach 40. niespodziewanie wrócił z Syberii ich syn i

brat, którego uważały już za straconego. Była wielka radość. Dobrze, że matka doczekała jego powrotu. Długo dochodził do siebie, był opuchnięty z głodu. Dziś nikt nie wie, jak to wygląda. Gdy podwinął nogawkę i ucisnął kciukiem nogę koło kostki, palec wchodził jak w ciasto, tworzyło się zagłębienie i noga długo nie mogła wrócić do dawnego stanu. Był z zawodu nauczycielem i powrócił do pracy w szkole. Kiedyś mi powiedział – „pamiętaj, żebyś nigdy nie jadła mięsa w piątek, bo to wielki grzech. Ja kiedyś przed wojną na spowiedzi powiedziałem, że jadłem w piątek kielbasę. Ksiądz nie nakrzyczał na mnie, tylko spokojnie powiedział: uważaj synu, żeby ci kiedyś chleba nie zabrakło. Wtedy nie przejąłem się tymi słowami, ale jak widzisz, przyszedł czas, że

mi chleba zabrakło”. Udzielił mi życzliwie wielu cennych życiowych rad. Miałam wówczas 10 lat i do dziś je pamiętam.

Na Winnicy mieszkało jeszcze wielu ciekawych ludzi, których znałam tylko z widzenia albo z opowiadań, więc uważam, że nie mam prawa o nich pisać. Na tej ulicy mieszkali przeważnie ludzie biedni, którym mama – pielęgniarzka, chętnie proponowała za darmo – pomoc.

Na zdjęciu – moja mama i starsza pani Cz. Krystyna Hulecka



Stanisława i Paweł Majkutowie - ich radości i smutki

Państwo Stanisława i Paweł Majkutowie mieszkają w Brójcach od 1945 r. Są małżeństwem od 56 lat.

Bardzo się zdziwili, kiedy ich zapytałam, czy zgodzą się opowiedzieć mi o swoim życiu. Dlaczego my, przecież niczym się nie wyróżniamy. Jesteśmy tacy zwyczajni. **Zawsze chcieliśmy mieć szczęśliwą rodzinę, pracę, dzieci, wnuki i własne mieszkanie. I to nam się udało.** Według mnie są przykładem dla wielu małżeństw. Odkąd się poznali, zawsze, kiedy spacerują czy idą do kościoła, trzymają się za ręce, są życzliwi, sympatyczni, uśmiechnięci. Jak mówią, całe życie starali się nikomu nie wadzić. Nigdy nie słyszałam, żeby na coś, czy na kogoś narzekali. Mówią, że zdarzały się różne spory, również międzysąsiedzkie, ale zawsze udawało się je rozwiązać. Mieszkają w budynku wielorodzinnym. Mają wykupione mieszkanie. To, o czym marzyli, udało im się zrealizować. Pracowali fizycznie w miejscowych zakładach: Gminnej Spółdzielni i Dozamecie. Dowiedziałam się, że po wojnie ich rodziny trafiły do Brójec z Wielkopolski. Pani Stanisława, z domu Filosek, w 1945 r. miała trzy lata. Pamięta, że jechali do Brójec furmanką, za którą biegła krowa. Rodzice bardzo się martwili, jak dadzą sobie radę na tych Ziemiach Odzyskanych.

Na wozie siedzieli rodzice i piątka dzieci. Zamieszkali w domu, który stał między Brójcami a Nowym Światem. Dobytku za wiele nie przywieźli. Dom był bardzo zniszczony. Rodzice całe życie go remontowali, a po ich śmierci został „zrównany z ziemią”. Dzisiaj w tym miejscu rosną lilaki. Pan Paweł miał 9 lat kiedy trafił do Brójec, zamieszkał z ciotką, siostrą jego mamy u rodziny. Rodzice z pozostałą z czwórką rodzeństwa trafili w inne strony Polski.

Jak to po wojnie, życie nie było łatwe. Ciężko pracowali w polu i pomału dorabiali się wszystkiego od początku. Pani Stasia z wielką radością wspomina swoje dzieciństwo, mimo że nie żyli w dostatku, to było w jej rodzinie dużo miłości. Najbardziej pamięta święta, szczególnie Święta Bożego Narodzenia. Przy stole zasiadała wtedy cała liczna rodzina, wszyscy śpiewali kolędy, wspólnie szli na pasterkę. Wigilia, to był szczególnie dzień. Rodzice mówili, że tak jak przebiegnie wigilia, taki będzie nadchodzący rok. W tym dniu każdy musiał dobrze się zachowywać, rodzice pilnowali, żeby dzieci nie kłóciły się. Na choince ubieranej w wigilię były jabłka jako symbole miłości i zdrowia oraz orzechy symbolizujące siłę. Nie brakowało też własnoręcznie wykonywanych



ozdób ze słomy, papieru, bibuły czy wydmuszek oraz cienkich, woskowych świeczek. Państwo Majkutowie mają dwie córki. Największą ich radością są teraz wnuki i prawnuki. W tych trudnych czasach martwią się o ich los. Córka Anna pracuje i mieszka w Irlandii, druga córka, Maria, mieszka kilka kilometrów od domu rodzinnego i często odwiedza rodziców. Ubolewają, że w tym roku nie usiądą do stołu wigilijnego w komplecie.

Z wielką radością wspominają uroczystość z okazji 50 - lecia swojego ślubu. Nie zabrakło wtedy nikogo z najbliższych. W sypialni wisi fotografia z tej uroczystości. Codziennie, kiedy kładą się spać, patrzą na nich ich ukochani. To jest najpiękniejszy prezent jaki pozostał z tego dnia. Kiedy nie mogą spać, myślą o nich i pragną, żeby byli szczęśliwi i żyli razem w zdrowiu wiele lat. Chociaż im już tego zdrowia trochę brakuje, to nie narzekają. Cieszą się, że są razem. Pan Paweł ma problemy z poruszaniem się, słabo słyszy. Pani Stasia ubolewa, że o wielu rzeczach już nie pamięta. Musi trochę pomyśleć, żeby sobie przypomnieć, ale jak twierdzi, z pomocą innych pokonują trudy dnia codziennego. Są optymistami, cieszą się z małych rzeczy i to ich trzyma przy życiu. Pragną, żeby tylko zdrowie im jeszcze dopisywało.

Oby ich życzenie się spełniło. Życzę im dużo zdrowia na dalsze lata wspólnego życia.

Halina Pilipczuk



Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku

Udana wycieczka do Skalnego miasta w Czechach i do polskich zdrojowych miejscowości napełniła nas optymizmem i zaczęliśmy mieć nadzieję na pełne rozpoczęcie działalności uniwersytetu. Wyjazdy takie uzmysławiają nam dodatkowo, jak ważne mają dla nas znaczenie wycieczki, imprezy, spotkania i zajęcia, jak pomagają nam one w walce z dojmującą - szczególnie w okresie pandemii - samotnością.

Zarząd rozpoczął prace nad uruchomieniem działalności - już wcześniej istniejących oraz nowo powstałych sekcji i kół zainteresowań. Niestety, jak grom z jasnego nieba spadła na nas wiadomość o zaliczeniu powiatu międzyrzeckiego, a wkrótce całego kraju do czerwonej strefy epidemicznej i należało zawiesić do odwołania działalność uniwersytetu, klubu i wszelkich spotkań, a właśnie to było i jest dla nas najważniejsze. Stęsknieni do rozmów, spotkań i pracy musieliśmy z przykrością dostosować się do zaistniałej sytuacji.

W klubie członkowie zarządu pełnią w każdy poniedziałek i środę w godzinach od 11:00 do 13:00 dyżury i udzielają wszelkich informacji związanych z działalnością uniwersytetu.

Wykorzystując przykrą, jednak stwarzającą taką możliwość sytuację, zarząd postanowił przeprowadzić w pomieszczeniach uniwersytetu drobne prace konserwatorsko-malarskie.

Ja przybliżę sposoby działania naszej organizacji

Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku jest od 2013 roku stowarzyszeniem zwyczajnym zarejestrowanym przez KRS w Zielonej Górze. Jego najwyższą władzą uchwalodawczą jest Walne Zebranie Członków, a władzę wykonawczą pełni wybierany na trzy lata pięcioosobowy zarząd. W obecnej kadencji: **Waldemar Gajlewicz -prezes, Jadwiga Rogala-sekretarz, Elżbieta Kujath - skarbnik oraz członkowie Halina Witkowska i Józef Spychała.** Do komisji rewizyjnej zostały wybrane: **Krystyna Kamińska - przewodnicząca oraz członkowie Renata Malinowska i Zofia Ziarkowska.** Jednak,

gdy 19 lipca 2020 roku śmierć wyrwała z naszych szeregów nieodżałowaną koleżankę Krystynę Kamińską, powołano na **przewodniczącą Małgorzatę Gwalt.**

Działalność uniwersytetu oparta jest na statucie uchwalonym przez Walne Zebranie Członków. Ogólnym celem działalności uniwersytetu jest aktywizacja społeczna seniorów Gminy Międzyrzec poprzez edukację, rozwój fizyczny i intelektualny. Działalność nasza zakłada pogłębianie już posiadanej i zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności. Odbywa się to przez pracę w sekcjach i kołach zainteresowań. W tym roku akademickim planowana jest działalność sekcji: wodny aerobik, gimnastyka rehabilitacyjna, sekcja kręglarska, ćwiczenie umysłu, sekcja literacka, sekcja historyczna, sekcja regionalistyczna, lektorat języka angielskiego, sekcja rowerowa, sekcja taneczna oraz edukacyjne spotkania z filharmonią. Zarząd planuje także lektorat języka rosyjskiego, ćwiczenia jogi oraz sekcję kulturalno-kabaretową, a także zmianę formuły nordic walking. W tym roku sympatycy tego sportu ćwiczyć mają w zorganizowanej grupie. Wszelkie szczegółowe informacje można znaleźć na naszej stronie internetowej - po odwieszeniu zakazów ograniczających działalność UTW. Mam nadzieję, że nowy rok przyniesie nam poprawę sytuacji, nie tylko epidemicznej, ale tej szczególnie, czego sobie i wszystkim z całego serca życzę. Wszelkie nowe informacje, w miarę możliwości będę również przekazywał czytelnikom na łamach „Powiatowej”.

Życzę wszystkim koleżankom i kolegom, władzom miasta i gminy, czytelnikom „Powiatowej” i redakcji zdrowych, pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego [Nowego Roku 2021, powrotu do normalności i wielu lat życia w dobrym zdrowiu i dobrobycie.

Andrzej Kiczka



50 lat temu

W roku 1970 Trzciel tętnił życiem, małe miasteczko miało swój niezwykły klimat. Było w nim dużo młodzieży, tej miejscowej i pozamiejscowej. Ta druga to uczniowie z różnych miejscowości województwa, a nawet z różnych zakątków Polski. Trzciel bowiem miał dwie szkoły ponadpodstawowe i dwa niemałe internaty. Miasto było więc gwarne i pełne młodości oraz radości. Liczne zakłady pracy, w tym „Obrą” i Zakład Doskonalenia Zawodowego, nadawały miastu specyficzny charakter. Taki wikliniarsko - stolarski. Trzciel był więc ruchliwy i turystycznie atrakcyjny. Latem panował w mieście całkiem spory ruch, bo amatorów wypoczynku w lasach i nad jeziorami nie brakowało. Wczasowicze z dolnośląskiego Jawora, studenci, harcerze, koloniści z Wrocławia ubarwiali codzienność miasteczka nad Obrą. Pola namiotowe, domki wczasowe, rajdy rowerowe, obozy harcerskie

tworzyły trzecielski krajobraz. Czwierć wieku po wojnie Trzciel wcale nie był szary i ponury. Może brakowało mu kolorów, ale za to był wesoły i przyjazny. Organizowano w nim zabawy ludowe, było całkiem niezłe kino, a nawet była kawiarnia. W tym czasie, czyli w roku 1970 dorosło już powojenne pokolenie i zaczęło planować swoje dorosłe życie. Zaczęły się więc śluby, wesela i chrzciny. I znowu było hucznie, wesoło oraz niezwykle. Pięćdziesiąt lat później, już w innej rzeczywistości, niektóre pary z tamtych radosnych czasów obchodziły małżeński jubileusz.

15 października w trzecielskim Centrum Kultury odbyła się niezwykle uroczystość. Z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek wręczył dostojnym jubilatom medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla osób, które przeżyły 50 lat w związku małżeńskim. Jest to dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństwa i rodziny. **Medale otrzymali - Zofia i Kazimierz**

Chmurzyński, Halina i Stanisław Galusowie, Czesława i Tadeusz Grabowscy, Halina i Jerzy Kaczmarkowie, Irena i Stanisław Klimaszewscy, Kazimiera i Franciszek Kurysiewie, Teresa i Remigiusz Paradowscy, Maria i Stanisław Trybnowie, Aleksandra i Stanisław Trojanowiczowie, Longina i Stanisław Trybusowie, Czesława i Roman Trybusowie, Jadwiga i Zdzisław Kokociński, Bronisława i Stanisław Liszkiewiczowie oraz Aleksandra i Henryk Łuczkwie. Jubileuszowe spotkanie miało bardzo uroczystą oprawę, były życzenia, kwiaty i szampan. I mimo pandemii było radośnie jak 50 lat temu, bo jak napisał Lew Tołstoj - *„Jedyną rzeczą zdolną uświęcić małżeństwo jest miłość. Jedynym prawdziwym małżeństwem jest to, które uświęca miłość”*.

I tak jest, bo pół wieku razem to jest nadzwyczajna sprawa.

Jadwiga Szylar



Informacje ze starostwa

funkcjonowanie placówek- podkreśla starosta Agnieszka Olender.

PRZECIWDZIAŁANIE EPIDEMII W POWIECIE

Ze względu na pojawiające się ogniska COVID-19 przez cały czas prowadzone są działania mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa. Dzięki współpracy służb starosty, sanepidu, przedstawicieli gmin, wojska, Straży Pożarnej oraz



Wojsk Obrony Terytorialnej udało się odpowiednio zabezpieczyć pensjonariuszy oraz personel dwóch najbardziej potrzebujących Domów Pomocy Społecznej w Rokitnie. Wszyscy pracownicy placówki wykazali się przy tym wielkim zaangażowaniem i poświęceniem. Należy podkreślić, że mieszkańcy wszystkich DPS-ów w naszym powiecie mają zapewnioną pełną opiekę oraz wsparcie medyczne. Do pomocy placówkom zaangażowali się również Wojewoda Lubuski Władysław Dajczak oraz proboszcz i kustosz Sanktuarium w Rokitnie ks. Piotr Bortnik.

Chcę zapewnić wszystkich mieszkańców powiatu, a w szczególności tych z gminy Przytoczna, że robimy co w naszej mocy, aby zapewnić bezpieczne



Na początku listopada udało się również zorganizować w DPS Rokitno 38 szkolenie, które poprowadził kpt. Robert Urbanek z Wojsk Obrony Terytorialnej. Spotkanie dotyczyło m.in. spraw bezpieczeństwa epidemiologicznego, w tym postępowania w strefie czystej i brudnej.

UPAMIĘTNIONO PATRONA 17 WBZ

Z okazji urodzin i rocznicy śmierci gen. Józefa Dowbor -Muśnickiego wicestarosta Zofia Plewa i sekretarz powiatu Mirosław Leśny złożyli kwiaty



pod jego pomnikiem.

Józef Dowbor -Muśnicki urodził się 25.X. 1867 w Garbowie, zmarł 26. X. 1937 w Batorowie. W latach 1918-1919 był naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Polskich w byłym zaborze pruskim. Uczestniczył w Powstaniu wielkopolskim. Od 20 marca 1996 roku Józef Dowbor- Muśnicki jest patronem 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza.

WIDĄĆ JUŻ EFEKTY PRAC

Podczas listopadowych odwiedzin w Skwierzynie starosta Agnieszka Olender wizytowała plac budowy Rodzinkowego Domu Dziecka. Na obecnym etapie udało się wykonać m.in.:

- fundamenty wraz ze ścianami fundamentowymi oraz ich izolacją termiczną i przeciwwilgociową,
- instalację podposadzkową,
- podkłady betonowe posadzki na gruncie.

W trakcie realizacji jest natomiast murowanie konstrukcyjnych ścian nośnych. *Cieszę mnie, że mimo trudnej sytuacji w całym kraju, prace przebiegają bez zarzutów- mówi pani starosta.*

W tzw. rodzinkowych domach dziecka może przebywać 14 wychowanków. Koniec prac



uczczono 102 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Starosta Agnieszka Olender w asyście Przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Jarmolińskiego oraz Sekretarza Powiatu Mirosława Leśnego złożyli kwiaty pod pomnikiem Tysiąclecia Państwa Polskiego w Międzyrzeczu. *Mimo trudnej sytuacji w naszym kraju należy pamiętać, że tylko wspólnie możemy budować mocną i silną ojczyznę. Mam nadzieję, że trud naszych przodków nigdy nie zostanie zapomniany*- powiedziała starosta A. Olender.

planowany jest na luty 2021. Inwestycja powstaje dzięki środkom własnym powiatu oraz wsparciu z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

WIDEOKONFERENCJA Z WOJEWODĄ LUBUSKIM

Podczas zdalnej rozmowy poruszano tematy dotyczące m.in. Akcji Zima, czyli zwrócenia szczególnej uwagi na wsparcie osób bezdomnych. Numer darmowej infolinii dla potrzebujących **800 109 160**.



Dyskutowano również o bieżącej sytuacji w województwie w zakresie przeciwdziałania skutkom pandemii. Wojewoda zwracał szczególną uwagę na trudną sytuację w Domach Pomocy Społecznej, szczególnie DPS-u w Rokitnie oraz innych ośrodkach wsparcia. Wojewoda podziękował pracownikom szpitali, DPS-ów oraz służbom medycznym za ich poświęcenie i ofiarną pracę. Samorząd Powiatu Międzyrzeckiego do tych podziękowań również się gorąco przyłączył. *Chciałabym przypomnieć przy tej okazji wszystkim mieszkańcom o przestrzeganiu zasad dystansu społecznego, zakrywania ust i nosa oraz innych aktualnie występujących obostrzeń. Dbajmy przy tym o osoby starsze. Nie bagatelizujmy żadnych objawów chorobowych* – powiedziała starosta Agnieszka Olender.



PAŹDZIERNIKOWA SESJA RADY POWIATU

Pomimo obostrzeń sanitarnych udało się skutecznie przeprowadzić XXIII sesję Rady Powiatu Międzyrzeckiego. Radni podjęli wiele ważnych dla naszych mieszkańców uchwał. Oprócz spraw personalnych i budżetowych zdecydowano m.in o:

- darowiźnie działki na rzecz Gminy Przytoczna, aby umożliwić mieszkańcom Twierdziewa stworzenie infrastruktury kulturalno-sportowej służącej lokalnej społeczności;
- rozdysponowaniu środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych;
- przyjęciu Powiatowego Programu Stypendialnego dla uczniów szkół ponadpodstawowych prowadzonych przez Powiat Międzyrzecki.

Radni Powiatu Międzyrzeckiego wystosowali również apel do Prezydenta RP o niepodpisywanie ustawy, tzw. "Piątki dla zwierząt". Ponadto zostało przyjęte stanowisko Rady Powiatu w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego aborcji. Oba dokumenty można przeczytać na naszej stronie internetowej www.powiat-miedzyrzecki.pl.

ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Symbolicznie, bo tego wymagają trudne czasy,

ZŁATWIENIE SPRAW W STAROSTWIE

Przypominamy, że wiele spraw w starostwie można załatwić przez internet. Wszystkie nasze wydziały realizują zadania w sposób elektroniczny. Niezbędny do kontaktu jest profil zaufany, który każdy mieszkaniec powiatu może założyć pod adresem strony internetowej

www.gov.pl/web/gov/zaloz-profil-zaufany. Aby ograniczyć kontakt osobisty, zachęcamy do korzystania z elektronicznych kanałów informacji.

Bartosz Ignatowicz

Podsumowanie roku 2020 w projekcie „Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeckim”

Rok 2020 był trudny z uwagi na sytuację pandemiczną, która w marcu zweryfikowała wiele zamierzeń. Jednak determinacja osób zaangażowanych w projekt sprawiła, że większość zadań zostało wykonanych zgodnie z planem. Największym wyzwaniem była organizacja staży/ praktyk zawodowych, które są priorytetowym wskaźnikiem w realizacji projektu.

W okresie od lipca do września 2020 Lider (Powiat) realizował staże/praktyki dla 48 uczniów, w tym: 29 kobiet i 19 mężczyzn w zawodach: technik informatyk 11, technik ekonomista 12, technik organizacji reklamy 11, technik budownictwa 1, technik logistyk 2, technik spedytor 3, fryzjer 5, kucharz 3. Wyplacono 48 stypendiów dla uczniów po zakończonym 150- godzinnym stażu/praktyki na kwotę łączną 72 000,00 zł oraz zwrócono koszty dojazdu na staż dla uczniów.

Uczniowie podpisali oświadczenie, że wyrażają zgodę na udział w stażu w okresie ogłoszonej epidemii, oraz podobne oświadczenie podpisali pracodawcy organizujący staże, że zapewnią bezpieczne warunki zgodnie z obowiązującymi normami, nakazami i zakazami wprowadzonymi w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Pracodawcom/ przedsiębiorcom, którzy przyjęli uczniów na staż/praktykę wypłacono zwrot kosztów ich organizacji w kwocie łącznej 112.645,34 zł.

Szkolenia realizowane przez Uniwersytet Zielonogórski zostały zrealizowane maksymalnie na ile pozwoliła sytuacja epidemiczna:

1. Jednodniowe zajęcia laboratoryjne w Uniwersytecie

Zielonogórskim – 26.02.2020r. – 3 grupy.

2. Kurs: Autodesk 3D Studio MAX – Komputerowa grafika 3D- zrealizowano 42h szkolenia – szkolenie się zakończyło.

3. Kurs przygotowujący do zdania kwalifikacji E.14. Microsoft MCS: Web- zrealizowano 80h.

4. Kurs podstawy sieciowe na bazie CISCO - zrealizowano 70h szkolenia.

5. Programming of Siemens PLC Controllers and HMI Panela - zrealizowano 60h szkolenia.

6. Kurs specjalisty ds. transportu i spedycji, zarządzanie flotą samochodową- technik logistyk, technik spedytor – 2 grupy zrealizowały 120h, pozostało do realizacji 30h czyli 15h na 1 grupę.

Doradcy zawodowi w dużym zakresie zrealizowali Indywidualne Plany Działania online, ponadto uczestniczyli w szkoleniach online, które organizował Regionalny doradca.

Doradztwo zawodowe było realizowane w większości przypadków zdalnie – online. Podjęte działania to: zorganizowanie wirtualnych targów edukacji i pracy oraz drzwi otwartych w szkołach objętych projektem w maju 2020, przeprowadzenie konkursu na film promujący zawód, rekrutowanie uczniów na staże/praktyki zawodowe.

Szkoły i uczniowie uczestniczyli w Europejskim Tygodniu Umiejętności Zawodowych, Wirtualnym Ogólnopolskim Tygodniu Kariery, Wirtualnym Festiwalu Zawodów.

Istotnym wsparciem w ramach projektu były zakupy pomocy

dydaktycznych:

- pracownia fryzjerska w Zespole Szkół Nr 2 w Międzyrzeczu (ZDZ) na kwotę 17.758,74 zł

Dla uczniów Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego:

- pracownia informatyczna – zestawy lego - 40.565,40 zł

- pracownie budowlane 94.246,79 zł

- pracownia fotografii – 74.993,10 zł

- studio fotografii – 61.497,54 zł oraz materiały biurowe dla doradztwa zawodowego 12.500,00 zł

Do końca roku planowane są zakupy wyposażenia laboratorium reklamy, pracowni rachunkowości oraz pracowni ekonomicznej na kwotę 240 000,00zł, laboratorium inteligentne domy 80 000,00 zł.

Wydatki kwalifikowane na dzień 30.09.2020 z zatwierdzonych wniosków o płatność to 602.711,82 zł.

Bardzo ważne dla kadry projektu były wyniki kontroli Instytucji Zarządzającej, które wysoko oceniły realizację zadań, co jest niewątpliwie ogromną zasługą wszystkich zaangażowanych w projekt. Na ten wynik składa się praca wielu ludzi i instytucji.

Dziękujemy pracownikom oraz kadrze akademickiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracownikom WZDZ w Gorzowie Wlkp., dyrektorom i doradcom zawodowym zaangażowanym w pracę projekcie, ale też uczniom, którzy z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyli we wszystkich formach wsparcia.

Katarzyna Hegenbarth
Zastępca koordynatora projektu

Walki graniczne 1919 roku

W historii Polski Powstanie Wielkopolskie jest symbolem udanego zrywu narodu polskiego, jedynego w tamtym czasie, który w pełni zrealizował postawione cele i doprowadził do niepodległości. Przez lata propaganda PRL z tym powstaniem kojarzyła Międzyrzecz czy Skwierzynę jako ośrodki polskości. Prawda jest taka, że miasta te w 1919 roku stały się bastionem ... niemieczyny, a ich niemieccy mieszkańcy czynnie przeciwstawili się powstaniu.

Zakończenie I wojny światowej 11 listopada 1918 roku nie zakończyło pożogi wojennej na terenach przygranicznych. W Wielkopolsce doszło do wybuchu powstania. Przyczynkiem do powstańczego wystąpienia Wielkopolan była wizyta powracającego do Polski Ignacego Jana Paderewskiego, który w drodze do Warszawy, przybył 26 grudnia 1918 roku do Poznania. Ten ceniony polski pianista i kompozytor, działacz niepodległościowy oraz polityk, został entuzjastycznie przywitany przez poznaniaków i 27 grudnia wygłosił przemówienie do tłumów zebranych przed hotelem Bazar. Następnego dnia niemieccy mieszkańcy Poznania zorganizowali własną paradę wojskową, podczas której demonstrowano niechęć do symboli polskich. Zaczęto zrywać polskie oznaczenia narodowe i zwycięskich mocarstw, doszło do napadów na polskie instytucje oraz do dużych zamieszek i starć ulicznych. Patriotyczny zryw Polaków szybko przelał się na inne tereny i już po paru tygodniach powstał szeroki front działań zbrojnych. Do Powstania Wielkopolskiego zaczęli przyłączać się mieszkańcy i dezertrzy z armii pruskiej. Nie było też czegoś w rodzaju ustalonej linii frontu, wystąpienia powstańcze odbywały się spontanicznie. Walki toczyły się w tych miastach, gdzie stacjonowały większe siły wojsk pruskich. Każde z przejętych przez Polaków miasteczek ustanawiało swoją administrację i przeprowadzało aresztowania przedstawicieli władzy niemieckiej. Oddziały powstańcze nie tworzyły jednolitej formacji wojskowej i nie obowiązywało jakieś konkretne umundurowanie, na przykład wielu dezertarów walczyło w mundurach pruskich.

Pomimo trudnej sytuacji politycznej także strona niemiecka podjęła działania zmierzające do powstrzymania dalszych ruchów powstańczych w stronę Odry. Często były to inicjatywy oddolne tworzone przez lokalne społeczności. Z uwagi na zagrożenie z strony „band polskich”, jak określano powstańców, wprowadzono stan wyjątkowy w rejonach granicznych. Wszyscy mieszkańcy zdolni do noszenia broni w wieku 19–55 lat byli zmobilizowani na zasadach pospolitego ruszenia do Grenzschtzu. W praktyce były to też różne formacje na zasadach straży obywatelskiej czy służby bezpieczeństwa. W Międzyrzeczu już 1 grudnia 1918 roku powstała Niemiecka Rada Ludowa, w miastach pogranicza organizowano demonstracje i wiece poparcia. Te wystąpienia społeczne miały charakter masowy i były wyrazem poparcia dla obrony niemieczyny na tych terenach. Deklarację chęci pozostania w granicach Niemiec podpisało w ciągu kilku dni 15 tysięcy mieszkańców powiatu. Wyznaczano posterunki i punkty kontrolne z uzbrojonymi wartami. Każdy mężczyzna pełniący służbę wartowniczą otrzymywał żołd w wysokości do 4 marek, co było przeciętną zapłatą dla wykwalifikowanego pracownika. Z inicjatywy Rady Miasta Międzyrzecz powstał ochotniczy oddział Grenzschtzu, wprowadzono także do miasta duży oddział wojska pod dowództwem generała Hoffmanna. Zorganizowano warty obywatelskie i punkty obserwacyjne przy głównych drogach i mostach, a w miejscowościach granicznych utworzono straż obywatelską.

W Pszczewie wielkim obrońcą sprawy niemieckiej był graf Wilhelm zu Dohna, który wystawił na własny koszt oddział lokalnego Grenzschtzu. Skupiał on nie tylko mężczyzn z okolic Pszczewa, ale też z innych rejonów powiatu, na przykład z Nietoperka. Niemieccy ochotnicy z Międzyrzecza walczyli z polskimi oddziałami

powstańczymi pod Zbąszyniem, Miedzichowem, Lewicami i Łomnicą. Oddział ze Skwierzyny pilnował granicy między innymi w okolicach Międzyzchodu. Pod Międzyrzeczem funkcjonowało także lotnisko dla samolotów zwiadowczych.

Latem 1919 roku powstańcom wielkopolskim udało się stracić trzy samoloty niemieckie w okolicach Wrocławia, Kotla (powiat głogowski) i Międzyrzecza. Na międzyrzeckim cmentarzu pochowany był pilot Fritz Kolbrag (Kalbreier?) z Flieger-Abteilung 506.

Udokumentowanych jest też kilka przypadków przyłączenia się Polaków z Międzyrzecza do Powstania Wielkopolskiego, niektórzy zginęli. Na starym cmentarzu katolickim pochowanych jest 6 Polaków, którzy jako ranni jeńcy zmarli w międzyrzeckim szpitalu. Trudno dziś wyjaśnić, gdzie walczyli i w jakich okolicznościach trafili do szpitala. Na uhonorowanie swojej pamięci musieli czekać do czasu powrotu ziemi międzyrzeckiej do Polski. **Według wykazu poległych w Międzyrzeczu pochowano 7 powstańców,** ale nie ma wśród nich urodzonych lub zamieszkałych w powiecie międzyrzeckim. **Z powiatu skwierzynskiego w powstaniu zginął koło miejscowości Zduny w wieku 21 lat Marian Nawrot z Nowego Dłuska (Polski Las)** służyący w 12 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Znała jest też informacja z publikacji niemieckich o 5 uczniach międzyrzeckiego gimnazjum, które mieściło się przy dzisiejszej ulicy 3 Maja, którzy zrezygnowali z nauki i zasilili szeregi powstańcze, lecz pochodzili oni

ze Zbąszynia. Do Powstania Wielkopolskiego przyłączali się też Polacy z innych miejscowości, najwięcej z Dąbrówki Wielkopolskiej i Pszczewa.

Powstańcy zryw Polaków z Wielkopolski zakończył się 16 lutego 1919 roku rozejmem w Trewirze. Było to pierwsze z polskich powstań, które w pełni udało się i umożliwiło realizację wszystkich założonych celów, w tym celu nadrzędnego - niepodległości. W latach 20. XX wieku Polska licznymi pomnikami i pamiątkowymi tablicami uhonorowała

przelaną krew powstańców wielkopolskich. Także po stronie niemieckiej upamiętniano poległych podczas walk przeciwko powstańcom wielkopolskim. W Trzcielu szkołom nadano imiona miejscowych bohaterów, poległych w walkach granicznych w okolicach Miedzichowa i Lewic.

Według prasy lokalnej z okolic Międzyrzecza w walkach zginęło 75 mężczyzn pochowanych na miejscowych cmentarzu ewangelickim. Dodatkowo obok mogił międzyrzezczan pochowano 16 nieznanych żołnierzy niemieckich. Nazwiska zabitych umieszczano obok ofiar I wojny światowej na wznoszonych pomnikach poległych - zwanych Denkmal lub Kriegerdenkmal. Takie kolumny pamięci wybudowano w większości miejscowości. W Międzyrzeczu duży monument sześciu kolumn wzniesiono w 1925 roku naprzeciwko Szkoły Ludowej, obecnie Liceum Ogólnokształcące i Szkoła Podstawowa nr 1. Każda z kolumn symbolizowała jeden rok I wojny światowej i 1919 rok walk granicznych. **W Skwierzynie podczas walk granicznych zginęło 21 mieszkańców.** Na terenie dzisiejszego Parku Konstytucji 3 Maja w 1927 roku wybudowano pomnik upamiętniający mieszkańców miasta poległych na frontach I wojny światowej. Projekt Emila Bauera nosił oficjalną nazwę „Der Wille Wiederaufbau” (Wola odbudowy). Były to dla mieszkańców miejsca pamięci, ale także symbole poczucia krzywdy postanowień Traktatu Wersalskiego. Pomnik, jak wiele tego typu budowli, został zniszczony po 1945 roku.

Andrzej Chmielewski



Foto: Grób pilota Fritza Kolbraga na międzyrzeckim cmentarzu



Z międzyrzeckiego ratusza

COCIESZY MIESZKAŃCÓW OSIEDLA?

Zakończyła się budowa czterech nowych dróg na osiedlu Nad Obrą. – To jedna z kilkudziesięciu inwestycji, zrealizowanych w tym roku w naszej gminie – zaznacza burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz.

Przed rokiem mieszkańcy osiedla Nad Obrą niszczyli amortyzatory i podwozia samochodów na dziurach, którymi posiatkowane były cztery ulice: Ks. infułata Henryka Guzowskiego, Żołnierska, Alfa Kowalskiego i Sybiraka. Ostatnim akordem prac był 6 listopada tzw. odbiór, przeprowadzony przez przedstawicieli wykonawcy i pracowników Urzędu Miejskiego.

Drogi wybudowała firma Exalo Drilling z Piły. Gmina zapłaci jej



niespełna 5 mln 277 tys. zł. Jak podkreśla burmistrz Remigiusz Lorenz, inwestycja była możliwa dzięki dotacji z Funduszu Dróg Samorządowych. – Dostaliśmy prawie 2 mln 638 tys. zł. Budowa nowych ulic na osiedlu Nad Obrą była jedną z kilkudziesięciu różnych inwestycji, zrealizowanych w tym roku w międzyrzeckiej gminie. Mimo epidemii koronawirusa, gmina nie zwalnia tempa. Realizujemy wszystkie zaplanowane zadania. Największe z nich to dobiegający już końca program rewitalizacji zieleni i miejsc rekreacji, a także budowa żłobka i nowej siedziby Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie – wylicza R. Lorenz.

NOWOCZESNA FONTANNA ZAMIAST SZKARADY

Rozpoczęła się modernizacja wodotrysku na rynku. Fontanna została wybudowana blisko 20 lat temu podczas remontu nawierzchni rynku wokół ratusza. Nie przypadła do gustu mieszkańcom, którzy twierdzili, że siermiężna budowla szpeci rynek, zamiast być jego ozdobą. Prace potrwają do końca bieżącego roku – informuje Katarzyna Szadkowska. Obecny wodotrysk zastąpi tzw. fontanna posadzkowa. Woda będzie tryskać w górę z 20 dysz zamontowanych w



jej nawierzchni z granitowych płyt. Wysokość wodnych gejerów będzie sterowana elektronicznie, będą też podświetlane różnokolorowymi lampami LED. Takie instalacje są montowane na reprezentacyjnych skwerach i placach miast. Często pełnią rolę kurtyn wodnych i służą jako tzw. pluskowiska dla dzieci, które mogą wbiegać między tryskające spod posadzki strumienie wody. Gmina zapłaci za fontannę 140 tys. zł.

Z GÓRKI NA PAZURKI: NA SANKACH LUB ROWERACH

Czekacie na mrozy i śnieg? Jeśli lubicie zabawy w białym puchu, mamy dla was dobrą informację! Do końca roku na obrzeżach miasta powstanie górka do zjeżdżania na sankach. Górka usypana zostanie za folwarkiem na Winnicy, przy drodze do wsi Święty Wojciech na wysokości suszarni. – Będzie atrakcją dla całych rodzin. Dzieci będą mogły zjeżdżać z niej na sankach. Oczywiście pod opieką rodziców czy dziadków – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz. Wejście na szczyt umożliwi łagodne podejście, teren zostanie ogrodzony, gdyż w pobliżu znajduje się staw. – Po ostatnich beśniętych zimach małe dzieci nawet nie wiedzą do czego służą sanki. Jeśli jednak znowu nie doczekamy się białego puchu, z góry będą mogli korzystać miłośnicy jazdy na wyczynowych rowerach BMX – zapowiada burmistrz.

NIEBAWEM ZAGRAMY W MINIGOLFA!

Tory do minigolfa powstały między ulicami Zachodnią i Komisji Edukacji Narodowej – koło plenerowej siłowni i wybudowanego ostatnio toru przeszkodowego. – Mieszkańcy będą mogli spędzać tam czas i bawić się całymi rodzinami. Kije i piłki mieszkańcy będą mogli wypożyczyć w pobliskiej hali sportowo-widowiskowej. Boisko do minigolfa jest jedną z odsłon programu rozwoju zieleni i miejsc rekreacji, realizowanego w 11 różnych miejscach naszego miasta. Zakończeniu całego projektu powinno nastąpić w ciągu kilku najbliższych tygodni – zapewnia burmistrz R. Lorenz.

PARK ZAMIAST ZAKRZACZONEGO ŚMIETNISKA

Między dawnym folwarkiem na Winnicy i Białym Mostem powstały tereny rekreacyjno-spacerowe. Mieszkańcy przecierają ze zdumienia oczy widząc, jak zakrzaczone śmietnisko zamieniło się w





park.

Dróżka między Białym Mostem na Obrze i Winnicą to skrót dla mieszkańców os. Kasztelańskiego, którzy uczą się lub pracują w prawobrzeżnej części miasta. Przed rokiem musieli się przedzierać przez krzaki oraz forsować kałuże błota. Obecnie most i dawny folwark łączy wyłożona kostką szeroka ścieżka, którą wieczorem oświetlają latarnie. - Zamontowaliśmy tam również ławeczki i kosze na śmieci, a na drzewach budki lęgowe dla ptaków – zaznacza Katarzyna Szadkowska.

- Aż trudno uwierzyć, że jeszcze rok temu było tutaj zarośnięte krzakami wysypisko – mówi p. Krystyna, którą spotkaliśmy na ścieżce. Mieszkańcy docenili zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich miesięcy w tym miejscu. Coraz częściej można tam spotkać spacerowiczów, którzy szukają wytchnienia od miejskiego zgiełku. - Bardzo dobrym pomysłem było zamontowanie wzdłuż ścieżki lamp i ławeczek – dodaje pani Krystyna. Burmistrz Remigiusz Lorenz zaznacza, że na efekty zmian musimy poczekać do wiosny, kiedy miasto zazieleni się i zakwitnie. To największa tegoroczna inwestycja w naszej gminie. Jej łączny koszt wynosi 10,2 mln zł. Na jej realizację dostaliśmy ponad 4,6 mln zł. z programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

W HOLDZIE NIEPODLEGŁEJ

Przedstawiciele władz samorządowych, wojska i służb mundurowych złożyli kwiaty przed Pomnikiem Tysiąclecia Państwa Polskiego w dniu Narodowego Święta Niepodległości. To jedna z najważniejszych rocznic w ponad tysiącletniej historii naszego kraju – powiedział burmistrz Remigiusz Lorenz.

Ze względu na pandemię koronawirusa i związane z nią obostrzenia, władze Międzyrzecza musiały zrezygnować z oficjalnych obchodów święta. Po nabożeństwach w intencji Ojczyzny, delegacja Urzędu Miejskiego i Rady Miejskiej – burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z przewodniczącą rady Katarzyną Budych, wiceprzewodniczącym Andrzejem Chmielewskim i radnym Edwardem Toczyńskim złożyła wiązanki kwiatów. Kolejne wiązanki złożyli przedstawiciele służb mundurowych – Policji, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz władz powiatu na czele ze starostą Agnieszką Olender. W imieniu żołnierzy kwiaty złożył dowódca 17. WBZ płk Wojciech Ziółkowski.

Delegacje Urzędu Miejskiego i wojska spotkały się także na Podzamczu przed pomnikiem generała Józefa Dowbor-Muśnickiego – dowódcy Powstania Wielkopolskiego i patrona „siedemnastej”, przed którym dowódca brygady, przewodnicząca rady i burmistrz złożyli kolejne wiązanki kwiatów.

Fot. Artur Anuszewski/Urząd Miejski

WRESZCIE DOCZEKAMY SIĘ SKATEPARKU!

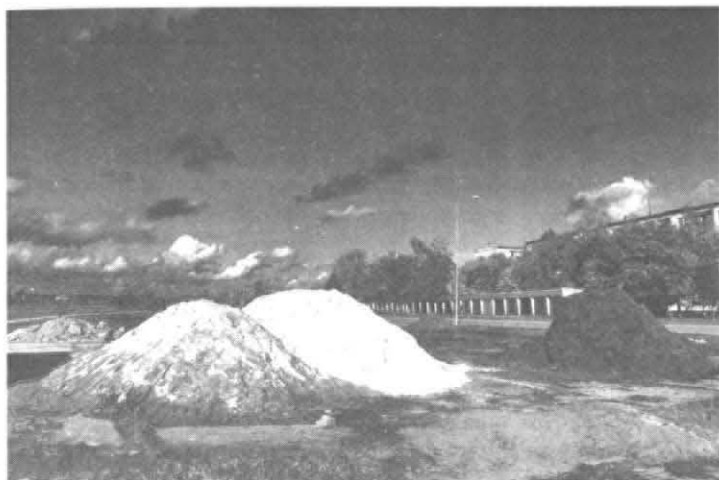
Radni przychyliłi się do wniosku burmistrza Remigiusza Lorenza i jednogłośnie zatwierdzili projekt uchwały w sprawie budowy skateparku.

Skatepark ma powstać za parkingiem na os. Kasztelańskim – na wysokości skrzyżowania ulic Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczych i Kościuszki. Władze gminy zamierzają utwardzić tam plac, na którym podczas Dni Międzyrzecza ustawiana będzie scena dla artystów. Rampy i inne urządzenia do trenowania tricków na deskorolkach, rollkach czy rowerach BMX zostaną zamontowane właśnie na tym placu.

Skatepark był jednym z tematów omawianych przez radnych



foto - Artur Anuszewski



podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej. Realizację tej inwestycji wpisano do projektu uchwały w sprawie zmian w tegorocznym budżecie (utwardzenie placu oraz koszt urządzeń i ich montażu oszacowano wstępnie na nieco ponad 250 tys. zł). Po trwającej ponad pół godziny dyskusji, radni jednogłośnie zatwierdzili ten projekt.

- Dzięki tej uchwale będziemy mogli ogłosić przetarg i mieszkańcy doczekają się wreszcie skateparku. Jego projekt skonsultujemy z radnymi Młodzieżowej Rady Miejskiej – zapowiada burmistrz.

POBIEGNIEMY PRZEZ PRZESZKODY

Na os. Kasztelańskim powstał tor przeszkodowy, na którym już niebawem mieszkańcy będą mogli trenować zwinność, siłę i kondycję fizyczną! Tor treningowy powstał między boiskiem Orlik i ul. Zachodnią. Składa się z ośmiu urządzeń, dzięki którym wszyscy będą mogli rozwijać swoją sprawność fizyczną. Zamontowano tam także ławeczki i specjalne leżaki. Takie obiekty służą do uprawiania StreetWorkout, który robi furorę na całym świecie, a ostatnio dotarł także do Polski. Łączy elementy gimnastyki i parkouru.

- Z tych urządzeń będą mogli korzystać zarówno amatorzy, którzy dbają o kondycję fizyczną, jak i uczestnicy biegów ekstremalnych – wyjaśnia burmistrz Remigiusz Lorenz i dodaje, że tor przeszkodowy jest kolejnym elementem programu rozwoju zieleni i miejsc rekreacyjnych.

Dariusz Brożek
Urząd Miejski



Informacje z USC w Międzyrzeczu

Urodzenia

1. Stanisław Zaremba s. Pawła i Pauliny
2. Antoni Ratajczyk s. Grzegorza i Angeliki

Zgony

1. Jan Bernat, ur. 1941 r., zam. Święty Wojciech
2. Leokadia Musiał, ur. 1940 r., zam. Międzyrzecz
3. Stanisław Banaszek, ur. 1951 r., zam. Kursko
4. Władysław Obst, ur. 1947 r., zam. Kaława
5. Gertruda Ciołek, ur. 1941 r., zam. Międzyrzecz
6. Czesław Pietraszko, ur. 1950 r., zam. Międzyrzecz
7. Mieczysław Pawlik, ur. 1944 r., zam. Międzyrzecz
8. Teresa Sowa, ur. 1927 r., zam. Kalsko
9. Rozalia Dec, ur. 1921 r., zam. Międzyrzecz
10. Helena Grabińska, ur. 1933 r., zam. Międzyrzecz

Do redakcji

LIST OTWARTY DO BURMISTRZA MIASTA I GMINY MIĘDZYRZECZ

ZDECYDOWANE NIE DLA KOPALNI ODKRYWKOWYCH W GMINIE MIĘDZYRZECZ!!!

Z uwagi na brak zrozumienia dla naszych pism i próśb my, mieszkańcy wsi Kalsko i Rojewo oraz członkowie Stowarzyszenia Kalsko XXI, wyrażamy swój zdecydowany sprzeciw wobec planowanej inwestycji w obrębie wsi Kalsko i Rojewo, a mianowicie otwarcia i wieloletniej eksploatacji odkrywkowej złóż kruszywa naturalnego (potocznie zwanej „żwirownią”), w ramach której przedsiębiorca chce wydobyć i wywieźć z naszej gminy ponad 9 milionów ton kruszywa, o szacunkowej wartości kilkuset milionów złotych!!!

Chcemy zaalarmować wszystkich mieszkańców naszej Gminy o planowanej inwestycji, jako że dotyczy ona nie tylko mieszkańców Kalska i Rojewo. Planowane przedsięwzięcie będzie znajdowało się wśród naszych pięknych jezior w bardzo niewielkich odległościach: 4, 5 km od jeziora Głębokiego, 4 km od jeziora Lubikowskiego i Rokitniańskiego oraz około 2,5 km od jeziora Żółwińskiego i Głębocka. Do rzeki Obry odległość wynosi około 5-6 km.

Jak podkreśla Pan Burmistrz Międzyrzecza: „Głębokie to największy akwen w gminie oraz jedno z największych i najbardziej znanych kąpielisk. W ciągu ostatnich dwudziestu lat jego poziom obniżył się o jeden metr. Zastanawiamy się, jak powstrzymać ten proces i uratować jezioro przed dalszą degradacją”. Pan Lorenz dodaje, że wody ubywa także w innych lubuskich akwenach, a kolejnym przykładem z naszych okolic jest Obra, która z każdym rokiem robi się coraz płytsza. „– To globalne zjawisko. Wymaga kompleksowych działań na szczeblu rządu oraz współpracy wielu instytucji”.

Jak więc troska o gospodarkę hydrologiczną ma się do wydania decyzji o możliwości realizacji przedsięwzięcia dotyczącego kopalni złóż kruszywa umiejscowionych tak blisko naszych jezior i rzeki Obry? Z jednej strony władze miasta i gminy walczą o jezioro Głębokie, a z drugiej strony chcą pozwolić na tak agresywną ingerencję w środowisko naturalne przez najbliższe 50 lat.

Kto zagwarantuje, iż podjęte na szeroka skalę działania ratujące Głębokie i inne jeziora przyniosą efekt, jeżeli w tak bliskiej okolicy otworzą się kopalnie odkrywkowe? Kto zaryzykuje wiele milionów złotych zainwestowanych w te działania?

Pragniemy zauważyć, że w odległości kilkuset metrów od Kalska funkcjonuje już 1 kopalnia, która nie tylko nie wpływa pozytywnie na stan wód, a wręcz przeciwnie – przyczynia się do osuszania terenu. Należy zauważyć, że jest to kopalnia niewspółmiernie mniejsza od planowanego przez Trybi – Rol przedsięwzięcia, a negatywne skutki jej funkcjonowania są przez nas odczuwalne. **W obrębie naszej wsi w ciągu ostatnich 3 lat poziom wody gruntowej obniżył się o około 90 cm.** Nieliczne gospodarstwa domowe są zasilane wodami podziemnymi dzięki studniom głębinowym, a zdecydowana większość korzysta ze studni powierzchniowych i wód podskórnych do nawadniania przydomowych ogródków, warzywniaków itp. Poziom wód spadł we wszystkich studniach, a niektóre studnie po prostu wyschły. Na niemal każdym polu są naturalne „oczka wodne”, w których do tej pory gromadziła się woda nawet przez cały rok, niestety od 3 lat

nawet wiosną nie ma tam wody – to pokazuje, że jak wielkim problem hydrologicznym mamy obecnie do czynienia w naszej okolicy.

Nie można nie wspomnieć o kolejnym niebezpieczeństwie, jakie wiąże się z powstającymi obecnie żwirowniami w Polsce. Zgodnie z niezliczoną ilością doniesień medialnych, zakładamy że trafiające do naszego kraju z bogatej Europy zachodniej różnego rodzaju odpady komunalne, zużyte opony samochodowe, odpady pomedyczne, chemia gospodarcza i środki ochrony roślin mogą pod osłoną nocy trafić w dziury poeksploatacyjne w naszej okolicy. Traktujemy wariant odpadowy niezwykle poważnie z uwagi na to, że na kalskie pola będące w zarządzie inwestora trafiały już nieczystości z gorzowskiej oczyszczalni ścieków. **Panie Burmistrzu, czy naprawdę chce Pan narazić naszą gminę i mieszkańców na takie ryzyko?**

Nie można nie wspomnieć o kolejnym aspekcie w/w inwestycji, mianowicie o transporcie kruszywa z kopalni. Transport odbywać się będzie drogą powiatową 326F oraz drogami gruntowymi w kierunku Rojewo. Stan drogi powiatowej 326F już teraz pozostawia wiele do życzenia, a oprócz zapewnienia nam dojazdu do Międzyrzecza, pełni też funkcję turystyczno-rekreacyjną. W okresie wiosenno-letnio-jesiennym można zauważyć ogromny wzrost rowerzystów korzystających z uroków tej trasy z racji otaczającej przyrody oraz stosunkowo niewielkiego natężenia ruchu. Jest to także trasa pokonywana przez pielgrzymów wędrujących do Sanktuarium w Rokitnie, a w okresie letnim przez mieszkańców gminy Międzyrzecz i turystów nad jezioro w Lubikowie. **Co z bezpieczeństwem na drodze w przypadku otwarcia kopalni, kiedy DZIENNIE na trasie będzie odbywało się 128 przejazdów samochodów ciężarowych? One wyemitują niemal 9 milionów kg CO2 do atmosfery w okolicach Kalska, Rojewo i Międzyrzecza!!!**

Inwestor w piśmie skierowanym do gminy wyliczył, iż do budżetu gminy wpłynie opłata eksploatacyjna, która jeżeli podzielimy ją przez 50 lat funkcjonowania żwirowni, da miesięcznie około 4.500 zł wpływu do budżetu Gminy. **Czy warto za tę kwotę położyć na szali wszystkie negatywne aspekty otwarcia kopalni?** Nie bierzemy pod uwagę podatku dochodowego PIT, który miałby ewentualnie wpłynąć do budżetu powiatu i gminy (ok. 1.600zł/m-c) z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej przez p. Trybusia. Dlaczego? Otóż nieoficjalnie wiadomo, że pan Trybuś (inwestor), po uzyskaniu koncesji zamierza ją sprzedać – więc ani gmina ani powiat nie będzie miała żadnych wpływów z podatku, a pan Trybuś, jako osoba mieszkająca w Konarzewie koło Poznania, nie będzie musiał borykać się z negatywnymi skutkami działalności kopalni – to my, mieszkańcy odczuwamy je najbardziej. Kolejne koszty społeczne wynikną z ucieczki narażonych na uciążliwości i zanieczyszczania mieszkańców z już wyludniającej się gminy, co z pewnością obniży wpływy podatkowe do budżetu gminy, a wartość okolicznych ziem drastycznie spadnie.

Reasumując, wyrażamy swój **absolutny sprzeciw** wobec realizacji w/w przedsięwzięcia w pełni utożsamiając się ze słowami jednego z działaczy społecznych protestującego wraz z mieszkańcami przeciwko otwarciu kopalni w swoim regionie: **„Chce się zadać gwałt przyrodzie, która funkcjonuje tu od wieków i potrzeba będzie kilkuset lat, żeby wróciła do normy. Bądźcie obrońcami tego miejsca, a przyczynicie się do wielkiej sprawy. Ci, którzy dopuszczą do uruchomienia wyrobiska, za 10-15 lat będą przez społeczeństwo potępiani”.**

Panie Burmistrzu, ślubował Pan, iż powierzony Mu urząd sprawować będzie dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców. Apelujemy do Pana – teraz może Pan udowodnić, jak wielką wartość mają słowa tej przysięgi.

Stowarzyszenie Kalsko XXI, mieszkańcy wsi Kalsko i Rojewo

(podpisy mieszkańców dołączone są w piśmie do burmistrza z dnia 22. 06.2020r.)

SALON MEBLOWY KITA

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

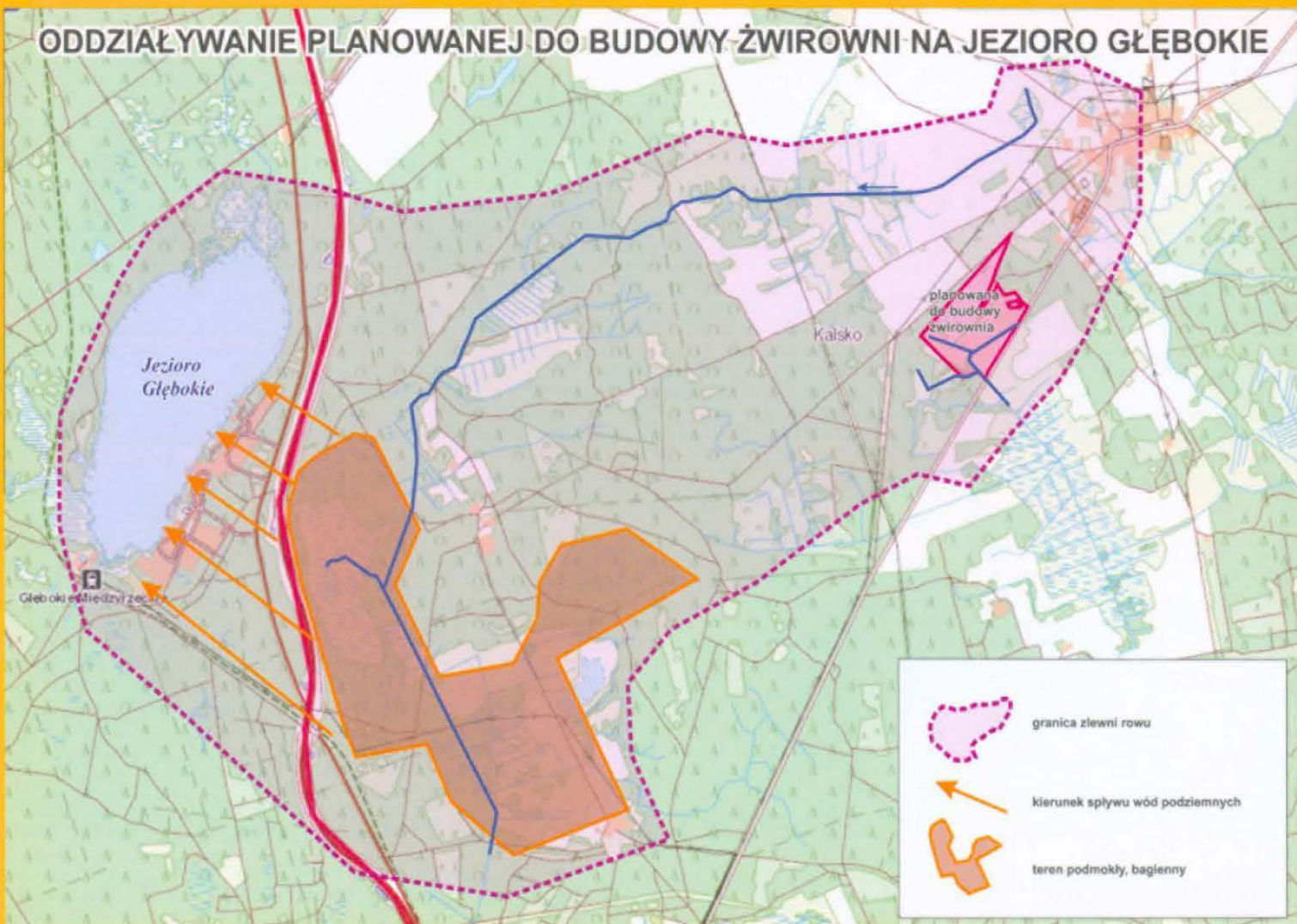
605 435 211



czynne: poniedziałek-piątek 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

RATY 0% do końca grudnia !

ODDZIAŁYWANIE PLANOWANEJ DO BUDOWY ŻWIROWNI NA JEZIORO GŁĘBOKIE



Złote gody w ratuszu

Kilkanaście małżeństw z naszej gminy świętowało w ratuszu Złote Gody. W trosce o zdrowie jubilatów, władze gminy musiały zrezygnować ze wspólnego spotkania wszystkich małżeństw. Dlatego burmistrz Remigiusz Lorenz, jego zastępczyni Agnieszka Śnieg i kierowniczką Urzędu Stanu Cywilnego Izabela Kepińska spotykali się z każdą parą indywidualnie. Nie zabrakło jednak gorących życzeń, gratulacji, wiązanek kwiatów oraz medali, przyznanych jubilatom przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Złote Gody świętowali: Irena i Kazimierz Żmijewscy, Danuta i Bogusław Wojciuch, Czesława i Tomasz Byczyńscy, Ewa i Benedykt Kulesza, Janina i Roman Rosiak, Wiesława i Ryszard Baczkowscy, Barbara i Zdzisław Glapa, Wanda i Wojciech Strugałowie, Maria i Stanisław Królak, Maria i Bolesław Duchnik, Irena i Jan Południak oraz Zdzisława i Jan Jankowscy.

Niestety, ze względu na zaostrzenie przepisów związanych z pandemią koronawirusa władzom gminy nie udało się spotkać ze wszystkimi jubilatami. Zaproszą ich na kolejną uroczystość, która planowana jest na wrzesień przyszłego roku.





Łłote Gody





Międzyrzecz Poznańska 106



Możliwość: zamówienia telefonicznie lub mailowo, magazynowania, projekt kuchni, magazynowania, zakupu na raty...

BLACK RED WHITE

**MEBLE
BEST**

LIBRO

wajnert

PUSZMAN

VOX

FORTE

MEBLE *100%*

Santander

***Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Wszystkiego Najlepszego w Nowym Roku.
Niech obecny trudny dla wszystkich czas
nie odbierze Wam radości
z nadchodzących Świąt.
Życzę Państwu
wytrwałości i wiary
w lepszy 2021 rok***

**Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz**

**SZANOWNI PAŃSTWO,
MIESZKAŃCY NASZEGO POWIATU!**

Zbliża się magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia
Czas miłości i pokoju. Tego, czego tak bardzo
potrzebuje dzisiejszy świat. Chciałabym życzyć
każdemu, żeby towarzyszyły one nam nie tylko od
świąta. Niech kolejny rok będzie łaskawszy od
poprzedniego. Życzę Państwu dużo zdrowia
i wytrwałości oraz wiary w lepsze jutro.

**Starosta Międzyrzecki
Agnieszka Olender**



Ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

STANISŁAW KLISOWSKI

specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.

Zabiegi operacyjne w narkozie.

Badanie słuchu audiometryczne.

04 i 18.12.2020r. w godz. od 14:00 do 16:00

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece

"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

66-300 Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16

- gabinety "Nagietek" obok sklepu medycznego

tel. 691 37 86 86

POWIATOWA

Zapraszamy do czytania nas w sieci:

Numery archiwalne POWIATOWEJ:

Biblioteka Cyfrowa

Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/6127>

[7#structure](#)

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA "JEDNO SERCE"

lek. **Katarzyna Grela-Cyndecka**

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Kardiolog

EKG, ECHO SERCA, HOLTER EKG,
HOLTER CIŚNIENIOWY, TEST WYSIŁKOWY

MIĘDZYRZECZ ul. 30 Stycznia 35A
rejestracja telefoniczna 517057501

Do redakcji

Dwugłos
w sprawie
żwirowni w Kalsku

**KOŁO ŁOWIECKIE MÓWI NIE
DLA KOPALNI ODKRYWKOWYCH W
REJONIE KALSKAJ ROJEWA!**

Na terenach planowanej inwestycji udokumentowana jest obecność minimum kilkunastu gatunków ptaków objętych ochroną gatunkową (ścisłą lub częściową).

Jest tu m.in. miejsce lęgowe i żerowania dużej populacji żurawia zwyczajnego – hałas emitowany przez maszyny prowadzące wydobywanie w okresie lęgowym skutkować będzie zaniechaniem przez nie gniazdowania.

Koło łowieckie uznaje za niedopuszczalne uruchomienie odkrywkowej eksploatacji kruszywa na tych obszarach.

Zarząd Koła Łowieckiego „ROGACZ” w Międzyrzeczu

Tak dla przyrody - nie dla żwirowni!
Nadleśnictwo Międzyrzecz stanowczo sprzeciwia się uruchomieniu kopalni

odkrywkowych, które zlokalizowane są w bezpośrednim sąsiedztwie terenów leśnych. **Wydobywanie kruszywa w konsekwencji doprowadzi do wzrostu populacji szkodników owadziei drzew leśnych, które zagrażają trwałości drzewostanów.**

Las to jest nasze bogactwo narodowe – chrońmy je w skali mikroregionu, zostawmy dla potomnych choć część naszej nienaruszonej działalności człowieka przyrody.

Andrzej Meissner

**Zastępca Nadleśniczego
Nadleśnictwa Międzyrzecz**

Życzenia... Prezenty...

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Są one uroczyste, wzruszające, niezwykle, przez większość z nas uważane za najpiękniejsze. Z przyjemnością zasiądziemy przy wigilijnym stole i pocujemy ich magię. Święta Bożego Narodzenia to idealny czas, by nieco zwolnić i w ramach zasłużonego odpoczynku zatopić się w przyjemnej lekturze. Można też, odpowiednim jej wyborem wprawić się w świąteczny nastrój. To znakomita okazja do przemyśleń, zadumy, refleksji, ale i uśmiechu oraz pozytywnego myślenia.

Drodzy miłośnicy literatury...

*Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość a Nowy Rok
obdaruje pomyślnością, szczęściem
i ciekawą literaturą.*

*Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku!*

**Renata Dyla
Dyskusyjny Klub Książki
Międzyrzeczki Salonik Literacki**

A na prezent – wiersze poetów Saloniku
Literackiego

Spośród tysiąca życzeń
co roku o tej porze
przy wigilijnym stole składanych
ile się państwu spełniło
ile rozwiła w przestrzeni
zostało zapomnianych?
Dlaczego zawsze życzymy
zdrowia, szczęścia, miłości
a rzadko dziękujemy
za rok doznanych radości?

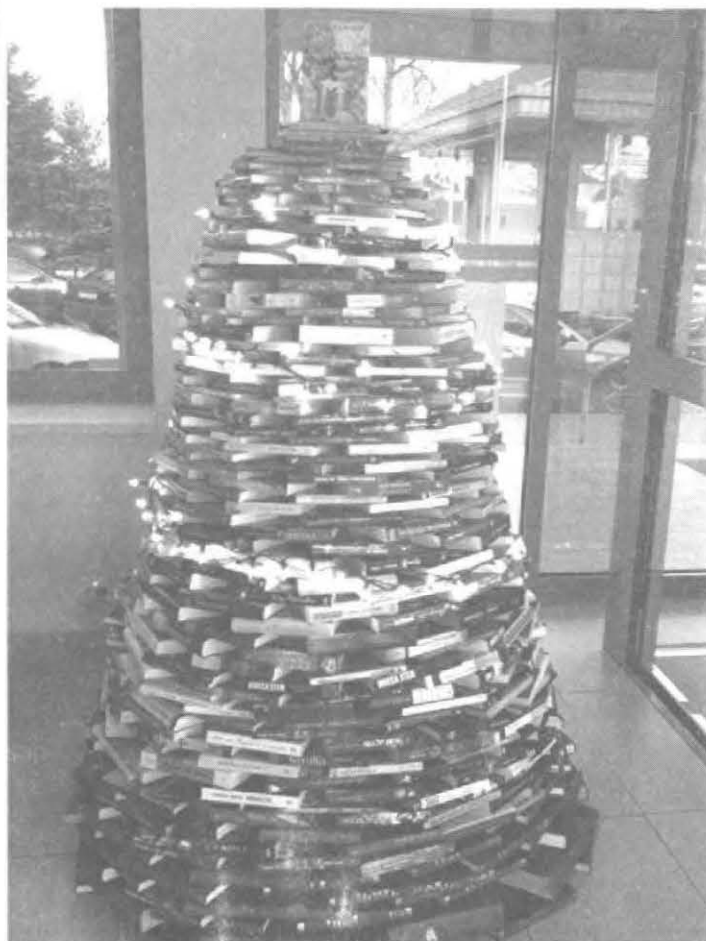
Może w te święta, łamiąc opłatek
spróbujmy inne powiedzieć zdanie
miast życzyć, w dobrych słowach
przekazać sobie podziękowanie -

Za szare życie zmienione w biel...

Maria MARCINIAK

Dotyk Zimy

Pyk
dotknęła nas Zima
Jeszcze daleka
jeszcze nieskora
Niby przed czasem ucieka
lecz szronem muska
Niby nie widzi
a wokół zimowa pustka
Jeszcze nie otuliła
dotyka tylko
tylko muska
Puszcza ogień jej oko



i w piecu się pluska

Grudniowe kroki przymarzły
do ziemi
Zaległa cisza
Czas stanął lękając się końca
Zesztywniała natura cicho oddycha
w oczekiwaniu zmartwychwstania
Długie wieczory skrywają
dawno odkryte tajemnice
Szkoda, że dziś jesteśmy
tacy wszechwiedzący

Dorota RUTA – ZDANOWICZ

Zimowanie

tej zimy
nie wyjdę jeszcze
wierszem zaproszę tylko

i chłodem otulę przestrzeń
by rosła pod moją opieką
i wymknąć czasem się chciała

tam gdzie śnieg już nie pada
choć bywa że sypie się niebo

plotę tę przestrzeń z czułością
jak plecie się szalik i głupstwa

a śnieg od dawna nie pada
już dawno
już dawno
ustał

Aleksandra BIELA

poeci

mieszkają tu
na skraju wypisanych długopisów

w częściowo zapisanych notesach
nie uskarżają się na biedę bo ich
nie dotyczy
w dziecięcych balonikach trzymają
powietrze
i zliczają sekundy dobrych pojęć
które spadają z pochmurnego nieba
czasami zatrzymują się na chwilę
żeby umiejscowić samego siebie
i zaraz pędzą na skraj
własnego języka
żeby posmakować tego
co innym niedostępne
czasami coś napiszą i wtedy
są jak święci

trudno przy nich oddychać
można tylko w usta
chwytać powietrze

Artur WODARSKI

Musiałam być pusta
wyłobiona strumieniami smutku,
byś mógł
stworzyć we mnie cały świat.
Wyrwałeś mnie z nurtu rzeki myśli
pogmatwaną.
Stawałam się
pierwszego
trzeciego
piątego dnia
lepiona kolorami twoich
tkliwych palców.

Kamila KOGUT

Listopadowe love

Złoto liści
czerwień drzew
oto jest to
czego dziś chcę.
Pławić się w tym złocie
Tysiącokrocie!
Skakać wśród lasów
ganiać swe myśli
wśród mchu jesiennego - bezcenne!
I cieszyć się w głos
mimo że wokół tak sennie...
Przeciągać leniwie,
przekomarzać z sikorą
próbować rybę złowić w rzece,
mimo że nie zawsze biorą...
Jesień, ach jesień
tak piękna, dostojna,
dumna pora roku
w listopad strojna,
taka niespokojna...

Marzena WIECZOREK

Żyjemy w mieście martwych dusz
Zasypiamy w mieście martwych ciał

Nie ma w nas namiętności
Nie ma w nas miłości
Nie ma w nas nienawiści

Otoczają nas fotografie
z zamkniętymi oczami

Lukasz ROMANIAK

NIEZWYKŁE PREZENTY

Dr Jan J. Krajniak – mój profesor, nauczyciel i wychowawca wielu roczników międzyrzeckiego ogólniaka, autor atlasów przyrody, jezior i osobliwości ziemi międzyrzeckiej, monografii Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu z okazji 50-lecia szkoły, no i ośmielę się dodać – nasz redakcyjny kolega – podarował mi dwa niezwykle prezenty.

Pierwszy to – poświęcona Adamowi Mickiewiczowi **KSIĘGA PAMIĄTKOWA W STULECIE ŚMIERCI POETY** pod redakcją Wandy Markowskiej, Wydawnictwo „SZTUKA” Warszawa 1957.

Bogato ilustrowana duża księga formatu A3 zawiera dokładną biografię, fragmenty utworów i listów poety. Na obwolucie rzeźba Xawerego Dunikowskiego.

Przeglądając album wspominałam swoją podróż na Białoruś i Litwę. Byłam w Nowogródku i w Zaosiu, nad brzegiem jeziora Świteż powtarzałam słowa ballady, a w Wilnie byłam w celi Konrada w klasztorze oo. bazylianów, chodziłam ulicami, które przemierzał poeta i podziwiałam Matkę Boską Ostrobramską. Dla mnie Mickiewicz to twórca najbardziej przejmującego dramatu o Polsce i Polakach – **III części**

Dziadów, który w Marcu 1968 roku porwał rodaków do oporu przeciwko władzy, a 1 listopada 2020 roku na ulicy Mickiewicza w Warszawie po raz kolejny zabrzmiały sceny z dramatu, tak mi bliskie.

Do dużego albumu mój Profesor dodał małego formatu **WIELKI ŚPIEWNIK POLSKI** zawierający „PIEŚNI NARODOWE, PATRYOTYCZNE, HYMNY I DEKLAMACYE”, które z dzieł poetów polskich zebrał J.K. KRAKÓW – KEWELAER. Nakładem Karola Jansena, 1919 rok.

Dla humanistki takie kolekcjonerskie perelki to niezwykle prezenty. Panie Profesorze – dziękuję.

Izabela Stopyra

ŚWIĘTO PATRONA SZKOŁY

Kamila Pieniak - kl. III, Maria Kopeć -kl. IV,
Amelia Walczak, Laura Kaczmarczyk, Milena Bera
-kl. VI b

28 października- to ważna data w kalendarzu Zespołu Edukacyjnego w Brójcach. Co roku tego dnia obchodzimy Święto Patrona Szkoły. Nasi uczniowie biorą sobie za wzór do naśladowania jednego z największych patriotów w historii Polski, znakomitego Polaka- **Tadeusza Kościuszkę**. Jest to wybitna postać, a jednocześnie zwykły człowiek, który miewał w

Ponadto na lekcjach języka polskiego uczniowie mieli za zadanie napisanie listów do patrona, wierszy o



życiu trudne chwile, lecz za największe zwycięstwo uważał pokonywanie własnych słabości.

Nasi uczniowie starają się dokładnie poznawać naszego patrona poprzez inscenizacje przypominające jego życie. W tym roku w rolę aktorów wcielili się uczniowie kl. V oraz VI b.



Uroczystość została urozmaicona pieśnią patriotyczną wykonaną przez klasę IV, a oprawą muzyczną zajęła się p. Estera Kabat – Kaczmarek. Ważną częścią przedstawienia jest inscenizacja przysięgi na krakowskim Rynku. W rolę Tadeusza Kościuszki wcielił się **Franciszek Sierociuk**. Tadeusz Kościuszko jest stałe obecny w naszym szkolnym życiu. W budynku znajduje się model postaci wybitnego patrona i jego podobizna witająca uczniów na korytarzu szkolnym. W klasach starszych został ogłoszony konkurs plastyczny pod hasłem „*Portret mojego patrona Tadeusza Kościuszki*”, 23 października 2020 r. konkurs został rozstrzygnięty, a zwycięzcom zostały wręczone nagrody.

Oto wyniki:

I miejsce-Maja Kaźmierowska - kl. IV, II m.Weronika Sikorska -kl. VI b, III m. Oliwia Olender -kl. IV

Wyróżnienia –



naszym bohaterze oraz wykonanie lapbooków, których tematem było przedstawienie życia Tadeusza Kościuszki jako bohatera walczącego o wolność Polski. Uczniowie wykazali się wielkimi talentami pisarskimi, kreatywnością, obowiązkowością i



zdyscyplinowaniem, za co serdecznie **DZIĘKUJEMY**.

Cieszymy się, że nasza szkoła nosi imię tak wybitnego Polaka. Na co dzień wcielamy w życie słowa naszego Patrona „*Największym zwycięstwem jest to, które odnosimy nad nami samymi*”.

Agnieszka Konkiel
Monika Pilipczuk

Ślubowanie uczniów w Zespole Edukacyjnym w Brójcach

27 października 2020 roku odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych. Jest to ważna i podniosła uroczystość dla naszej szkolnej społeczności. Pierwszoklasiści w obecności



dyrekcji szkoły, pedagoga i wychowawcy zaprezentowali krótki program

artystyczny. W tym roku ze względu na pandemię w wydarzeniu nie mogli uczestniczyć rodzice i spieszmy donieść, że nasi uczniowie spisali się na medal. Wzorowo zaprezentowali swoje umiejętności recytatorskie i wokalne. Pierwszoklasiści ślubowali być dobrymi uczniami i godnie reprezentować swoją szkołę. Później nastąpiła najważniejsza chwila - pasowanie na ucznia. Nie obyło się bez słodkiej niespodzianki od rodziców.

Pierwszoklasistom życzymy wielu sukcesów i radosnych dni w szkole. A rodzicom gratulujemy tak zdolnych pociech.

Agnieszka Romańska - Ferenc



Obchody Święta Niepodległości w SP2

Święto Niepodległości obchodziliśmy w tym roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu w szczególny sposób. Ze względu na zdalne nauczanie nie mogliśmy – jak to zazwyczaj bywało – spotkać się na naszym placu apelowym, by wspomnieć ten ważny dla Polski dzień i o 11.11 wspólnie zaśpiewać hymn. Uczniowie jednak pamiętali o tym wyjątkowym wydarzeniu i nagrali swoje wykonania „Mazurka Dąbrowskiego” w ramach akcji „Szkoła do hymnu”, zachowując właściwą postawę. Filmy zostały zamieszczone na profilu szkoły na portalu



społecznościowym. Można było obejrzeć i wysłuchać tam również wspólnego wykonania utworu „Co to jest niepodległość?” (ZoZi). W projekt zaangażowały się dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie klas 1-8. Nad całością czuwali nauczyciele historii – Anna Kulig i Michał Gnybek. Efekt okazał się bardzo wzruszający.

Święto Niepodległości w piękny sposób uczcili też najmłodsi. Przedszkolaki pod czujnym okiem pań – Hanny Barczewskiej, Dominiki Dwojewskiej, Joanny Kliman oraz Magdaleny Chatkowskiej wyruszyły pod pomnik Tysiąclecia, aby zapalić symboliczny znicz oraz postawić kwiaty. Nie zabrakło tego dnia biało-czerwonych symboli – flag, kotylionów...

Jesteśmy dumni z tego, że nasze dzieci pamiętają i tę pamięć potrafią tak wspaniale uczcić. Dzięki temu dalej



trwamy z nadzieją, że w myśl słów piosenki – „11 listopada 1918 – zapamiętamy już na zawsze...”.

Aleksandra Biela



Babskie rozmyślania o mijającym roku i nie tylko...

Każdego roku, kiedy piszę taki tekst, uzmysławiam sobie, jak szybko upływa życie. Myślę, że 2020 rok był inny od pozostałych, nie tylko dla mnie...

Wszystko zaczęło się w styczniu, gdy zachorował mój tato. Nie zdawałam sobie wtedy jeszcze sprawy z tego, że wkrótce już go nie będzie. Póki jednak był, moje życie toczyło się między domem a szpitalem. Wkrótce przyszedł ten dzień, którego się bałam najbardziej... Stało się, ale trzeba było żyć dalej. Ten etap był o tyle trudny, że musiałam oswoić moją psychikę ze stratą najbliższej mi



osoby i pożegnaniem obrzyckiego domu. I kiedy życie miało toczyć się zwyczajnie, świat zatrzymał się. Wybuchła pandemia, która zmieniła wszystko. Pamiętam, że na początku nie zdawałam sobie sprawy z tego, co się naprawdę dzieje. Dopiero widząc mojego syna pracującego na pierwszej linii frontu, zaczęła do mnie docierać rzeczywista sytuacja kraju. Znowu coś chciało mnie pokonać, a ja próbowałam z tym walczyć i wstawałam każdego ranka. Jeździłam do Obrzyck, w których tato pracował prawie 63 lata, a z mamą mieszkał 50 lat. Trzeba było zamknąć tamten czas. Było to trudniejsze niż myślałam na początku. Zaglądałam do szuflad, oglądałam fotografie sprzed lat i czytałam listy, których być może nie powinienam czytać. Tak dzień po dniu, prawie 3 miesiące. Były rzeczy, które odkrywałam i tajemnice, które przestały być tajemnicami. Mieszkanie pustoszało. W tym czasie bardzo

pomagały mi moje obrzyckie przyjaciółki. To dzięki wam, dziewczyny, jakoś to przeżyłam. Wanda, Ala, Krysia i Ewa otaczały mnie przyjaźnią i wsparciem. Nagle wszystko się skończyło... zamknęłam w pudłach i workach nasze życie. Obrzyce na zawsze pozostaną najważniejszym miejscem.

Zapytacie, jaki był ten rok? Dla mnie niezwykle trudny i bolesny, ale przecież były także chwile, w których na naszej działce wyszło zza chmur słońce i dlatego jestem wdzięczna, że jesteśmy zdrowi. Przecież zawsze mogło być gorzej, bo wszystko zawsze może być gorzej, więc nie narzekajmy zbytnio. Uczymy się żyć w nowej rzeczywistości, która jest już bardziej wymagająca, bo żąda od nas dbania o siebie i innych, uczy patrzenia na drugiego człowieka i pokory. Czasami buntuje się moje serce, że nie mogę widywać syna, który uważa, że to dla mnie niebezpieczne, że rzadko widuję wnuczkę, i bezgłośnie płaczę stojąc nad grobem rodziców i brata. Wierzę, że jeszcze będzie pięknie, a myśl o rodzinnym domu z lat dzieciństwa przynosi ukojenie. To w moim obrzyckim domu były najbardziej pachnące Święta Bożego Narodzenia, zapachy ciasta, ryb i świerku. Te bożonarodzeniowe drzewka rosły w obrzyckim ogródku i czasami na te świąteczne dni były ścinane i wnoszone do mieszkania. Sięgały sufitu, pięknie ubrane i pachnące. To były czasy, gdy rzeczą oczywistą był skrzypiący pod nogami śnieg i świąteczny kulg, który organizowali rodzice. Stół zastawiony bogato, choć bez przesady, był miejscem naszej wigilijnej wiecezery. Każdy miał swoją ulubioną potrawę i deser. Wszystkie dania przygotowywała mama, która naprawdę musiała się napracować, aby zrobić potrawy charakterystyczne dla poznaniaka (taty), kielczanki (mamy) i dziecka, które samo nie wiedziało, co chce. Uwielbiałam chodzić na Pasterkę, bo to była cała ceremonia związana oczywiście z uczestnictwem we mszy świętej, ale także ze spotkaniami z koleżankami, rzucaniem się śnieżkami i powrotem do domu. W kuchni wystawione już były szyneczki i inne smakołyki. Późną nocą szliśmy spać. Spokojni i bezpieczni. To były piękne czasy i wszystkie te wspomnienia zachowam na dnię duszy i serca.

W dorosłym życiu, kiedy stworzyłam własną rodzinę, też choćby na krótką chwilę tutaj przyjeżdżałam. Nie wiem, jak będą wyglądały tegoroczne Święta Bożego Narodzenia, wiem, że nie ma już obrzyckiego domu, taty, mamy i brata. Mam jednak nadzieję i otwarte serce, bo przecież nie jestem sama i choć tegoroczny stół wigilijny może będzie mały, to gdy zasiądziemy z mężem do wiecezery, powspominamy, uronimy łzę, ale będziemy szczęśliwi. Póki jest życie, jest nadzieja.

Wszystkim Czytelnikom życzę dużo zdrowia, miłości, tolerancji i wiele radości, mimo wszystko...

Mariola Solecka

IDA ŚWIĘTA

Jakie one będą? Zastanawiamy się czy będzie choinka, czy będzie Mikołaj, kto usiądzie z nami przy świątecznym stole, jakie potrawy znajdą się na tym stole. Wszystko wskazuje na to, że nie wszyscy i nie ze wszystkimi swoimi bliskimi będziemy przy jednym stole. W wielu przypadkach będą to święta samotne. Osobiście bardziej emocjonalnie przeżywam Wigilię i myślę, że dużo jest takich osób. Te święta dla wielu będą bardzo skromne choćby z powodu niskich emerytur i rosnących cen artykułów spożywczych. Ale mimo trudności na stole świątecznym znajdują się tradycyjne potrawy

wigilijne. Przecież my, kobiety, potrafimy z niczego zrobić coś.

Siedząc przy „okrojonym” rodzinnym stole będziemy wspominać najbliższych i te święta, które spędziliśmy razem. We wspomnieniach nie powinno zabraknąć naszych przyjaciół, kolegów czy sąsiadów. Wspominajmy te dobre, ale też i te smutne, i czasami trudne wspólnie spędzone chwile. Nie bójmy się wspomnień, dzielmy się nimi z tymi, którzy w ten wieczór będą z nami. Niech na przekór wszystkiemu te święta nie będą smutne. Wlejmy w nasze serca trochę optymizmu.

Rozejrzyjmy się wokół, może jakaś samotna osoba potrzebuje wsparcia i to wcale nie finansowego. Dobre słowo, uśmiech czy przyjazny gest mogą dla wielu

uczynić ten piękny, wigilijny wieczór jeśli nie radosnym, to przynajmniej pogodnym. Niech nikt nie czuje się odrzucony i zapomniany. Zadzwońmy do naszych bliskich a jednocześnie dalekich, do sąsiadów, znajomych. Bądźmy w tym pięknym, ale trudnym czasie razem. A może warto wrócić do pisania listów? I nie zapominać o zwierzętach, które też potrzebują miłości, ciepła i serca.

Życzę, mimo wszystko, świąt spokojnych, pogodnych i pełnych nadziei, że jeszcze będzie dobrze.

Wiesława Chamienia



Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

Wiosenne przysmaki w listopadzie



Kto przeczyta tytuł, pomyśli - ABSURD! Listopad i wiosenne przysmaki - w głowie się nie mieści. Jest to miesiąc z uwagi na deszczową aurę nie lubiany, a tutaj niespodzianka pogodowa. Listopad przeplatany był raz potrzebnym deszczem, innym razem zaskakiwał pięknym złotą polską jesienią, a ciepłe temperatury pozwoliły na wiele spotkań na świeżym powietrzu. I taką aurę wykorzystali



harcerze z 10 Drużyny Wędrowniczej Nieprzetartego Szlaku „Dreptaki” z Rokitna. W ciepły listopadowy dzień zabrali się za gotowanie „wiosennej zupy” pod chmurką (w ogrodzie) oraz innych dań z owoców, tym razem w kuchni polowej. Pod okiem druha Bartka chłopaki uwijali się jak mrówki - jedni kroili warzywa, inni szykowali palenisko. Druhenki Żaneta i Magda przygotowywały pyszne sałatki owocowe i warzywne. Oczywiście z zachowaniem wszelkiej higieny. A gdy zupa była ugotowana, należało ją zjeść. Smakowała wszystkim.

Już od jakiegoś czasu ZHP z organizacji wychowującej młode pokolenie przy współpracy rodziców stało się firmą ponoszącą różne finansowe zobowiązania, z którymi nie zawsze może sobie poradzić. W szeregi ZHP wstępują ludzie stanowiący w większości kadrę wolontariuszy, a obecne rygorystyczne przepisy nie dają możliwości zdobycia funduszy na zakup potrzebnego sprzętu do wyposażenia drużyn. Z pomocą organizacjom harcerskim przyszli przedstawiciele rządu tworząc **Rządowy Program Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych (ROHiS) na lata 2018-2030**.

To przedsięwzięcie jest realizowane dzięki pomysłowości i kreatywności naszych harcerzy. Tworząc programy rozwoju dzieci i młodzieży można zakupić potrzebne do realizacji projektów sprzęty

codziennego użytku czy też wyposażenie. Drużyna harcerska „Dreptaki” wzięła udział w programie ROHiS poprzez przygotowanie i realizację własnego projektu pt. „Jedź zdrowo i kolorowo”. Stąd zupa i sałatki, zapoznanie się z higieną podczas przygotowywania posiłków i zasadami zdrowego jedzenia. Efektem udziału w projekcie była świetna zabawa, edukacja i zakupione wyposażenie.

Przez udział w projekcie **ROHiS** drużyna skwierzyńskich harcerzy 9 DWNSz „Dęby” zakupiła

artykuły papiernicze, materiały i ozdoby do przygotowania kartek świątecznych oraz ubrań potrzebnych do kolędowania w Domu Pomocy Społecznej w Skwierzynie.

Święto Niepodległości. W tym roku uczniowie z najmłodszych klas Zespołu Edukacyjnego w Skwierzynie wzięli udział w „Festiwalu Piosenki Patriotycznej” i zaśpiewali najpiękniejsze pieśni wojenne, nawet te zapomniane. Rywalizacja była ogromna, ale z uwagi na pandemię odbywała się niestety online. Komisja miała nie lada wyzwanie, jak wybrać tych najlepszych z całej ekipy.

Wyróżnienia otrzymali: Maja Surek za pieśń „Co to jest niepodległość”, Agata Mól za „Moją ojczyznę” i Iwo Jankowski za „Deszcze niespokojne”, do której przygotował się bardzo solidnie, przywdziewając strój żołnierza. Uczniowie otrzymali dyplomy i Bon u p o m i n k o w y d o



wykorzystania w Domu Książki w Skwierzynie. Ten pomysł rozruszania dzieci przebywających w domu z powodu pandemii znalazł się w projekcie Związku Drużyn ZHP „Przyszłość należy do mnie” finansowanym przez Burmistrza Miasta i Gminy Skwierzyna.

Przed harcerzami jeszcze jedno zadanie - **Betlejemskie Światło Pokoju**, w tym roku pod hasłem „Światło służby”. Trudne hasło, ale zarazem piękne, bo jak można przekazać miłość i szacunek innym, jak nie poprzez służbę. Harcerscy wolontariusze nie dają się pandemii i starają się, aby symbol pokoju mógł znaleźć się w każdym domu. Przekazą światło do kościołów, skąd wierni zanoszą je do swoich rodzin.

Przed nami piękne święta. Dla nas będą kolejną lekcją pokory, cierpliwości, miłości i szacunku. W imieniu harcerzy dziękuję wszystkim, którzy współpracują z organizacją ZHP - za wsparcie finansowe i wszelką pomoc. Niech te święta przepelnia nas miłością, serdecznością, ciepłem, a w szczególności zdrowiem, które niech pozostanie przez cały rok 2021.

Z harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj”
phm. Beata Gunia



KONCERT JESIENNY I PASOWANIE UCZNIÓW

Koncert jesienny na stałe wpisał się w muzyczny kalendarz wydarzeń Państwowej Szkoły Muzycznej

I stopnia w Międzyrzeczu. W tym roku obowiązują obostrzenia związane z pandemią COVID-19, dlatego nasz koncert był skromny. Wystąpili uczniowie starszych klas. Rozpoczęła go Nokturnem b - moll op.9 nr 1 Fryderyka Chopina młoda i bardzo uzdolniona pianistka Patrycja Oleksak. Od sześciu lat uczy ją p. Tadeusz Nowak. Klarrecista Krzysztof Drzymała z klasy II c. 6 zagrał „Śnieżynki” Adama Brzozowskiego, przy fortepianie akompaniowała mu p. Ludmiła Uljanicz. Krzyś jest uczniem klasy klarnetu p. Czesława Nowakowskiego. Koncert zakończyła Joanna Grusza utworem „Dla Elizy” Ludwiga van Beethovena uczennica V klasy fortepianu p. Małgorzaty Telegi - Nowakowskiej.

Jesienny koncert, z akcentami kolorowej jesieni, z wdziękiem prowadziła p. Marta Walczak.

Pasowanie uczniów klas pierwszych

W nietypowy czas pandemii, mało sprzyjający kulturze, odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. 19 października 2020 roku w auli szkolnej obecni byli tylko rodzice i uczniowie klas pierwszych.



Prowadzące Nikola Krygiel i Wiktoria Dejewska rozpoczęły ją słowami: „Witamy serdecznie wszystkich gości, rodziców, panią dyrektor, nauczycieli i uczniów. Szczególnie ciepło witamy bohaterów dzisiejszego spotkania – pierwszaków”. Dyrektor Małgorzata Telega-Nowakowska życzyła dzieciom, by nauka w szkole muzycznej dawała im wiele radości i satysfakcji.

Następnie uczniowie powtarzali za panią dyrektorką tekst ślubowania:

ŚLUBUJĘ UROCZYŚCIE.

BĘDĘ ZAWSZE DBAĆ O DOBRE IMIĘ NASZEJ SZKOŁY.

BĘDĘ SZANOWAĆ NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW SZKOŁY.

BĘDĘ PRZESTRZEGAĆ PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W SZKOLE.

BĘDĘ DBAĆ O INSTRUMENTY MUZYCZNE I SPRZĘT SZKOLNY.

WYKORZYSTAM W PEŁNI CZAS PRZEZNACZONY NA ĆWICZENIE NA INSTRUMENCIE.

BĘDĘ SIĘ STARAĆ BYĆ DOBRYM KOLEGĄ, KOLEŻANKĄ.

SWYM ZACHOWANIEM I NAUKĄ BĘDĘ SPRAWIAĆ RADOŚĆ RODZICOM I NAUCZYCIELOM.

Po ślubowaniu nastąpił wreszcie wyczekiwany moment. Dyrektor szkoły dokonała uroczystego aktu pasowania na ucznia poprzez dotknięcie w ramię czarodziejskim fletem. Nauczyciele wręczali nowo pasowanym uczniom okolicznościowe dyplomy i drobne upominki. Jeszcze kilka pamiątkowych fotek i czas wsiąknąć w szkolny tryb edukacji artystycznej.

Zapytałem o wrażenia rodziców. „Pierwszaki przygotowane rewelacyjnie. Przyjemna i miła atmosfera podczas ceremonii. Dumni i wzruszeni rodzice spoglądali na swoje dzieci zaczynające wspaniałą muzyczną przygodę” - Ania i Magda.

Życzymy uczniom wytrwałości w dążeniu do celu i sił w pokonywaniu trudności. Życzymy również, aby czas spędzony w naszej szkole był najpiękniejszą przygodą w odkrywaniu magicznego świata dźwięków muzycznych.

Z muzycznym pozdrowieniem
Zdzisław Musiał

Poetyckie powitanie

8.10.2020 r. to bardzo ważna data dla Międzyrzecckiego Saloniku Literackiego. Tego dnia bowiem odbyła się promocja wydanego przez Urząd Miejski w Międzyrzeczu pierwszego tomu wierszy międzyrzeczkich twórców. Uroczystość odbyła się w ramach ogólnopolskiej akcji *Noc Bibliotek* pod hasłem *Klimat na czytanie*.

Poetyckie powitanie to zbiór wierszy, dzięki któremu zrozumimy, że poezja to magia zapisana w słowach. Wyjątkowa, tajemnicza przestrzeń wypełniona uczuciami. Tomik z pewnością skłoni wielu z Państwa do refleksji. Poeci uchwycili wszystko, co w naszym życiu najistotniejsze. Ta poezja jest tak obszerna, a oni sami tak różni, że każdy znajdzie coś, co będzie mu bliskie emocjonalnie, bo przecież poezja to nic innego, jak gra emocji. Warto pochylić się nad



przekazem międzyrzeczkich poetów.

Tomik *Poetyckie powitanie* powstał dzięki zaangażowaniu wielu osób. Za dostrzeżenie talentu międzyrzeczkich literatów, dobre słowo i cierpliwość podziękowania zechcą przyjąć państwo: Remigiusz Lorenz – burmistrz Międzyrzecza, Anna Sawka – sekretarz gminy, Andrzej Chmielewski – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej a z Wydziału Spraw Społecznych - Łukasz Ruta, Sylwia Najderek, Ewelina Błaszczyk, Dariusz Brożek. Bez pomocy i chęci współpracy wymienionych osób nie byłoby tomiku. Uprzejmie dziękuję Izabeli Stopyrze – redaktor naczelnej *Powiatowej* za promocję twórczości naszych literatów na łamach miesięcznika.

Międzyrzeccki Salonik Literacki nie istniałby, gdyby nie wsparcie i życzliwość wielu osób. Z wyrazami szczególnej wdzięczności pragnę wymienić panie: Ewelinę Izydorczyk – Lewy dyrektor Międzyrzecckiego Ośrodka Kultury i Krystynę Pawłowską – kierownik Biblioteki Publicznej za nieocenioną pomoc, przychylność, rozwiewanie wątpliwości i cenne uwagi. Podziękowania należą się także fantastycznym bibliotekarkom, koleżankom i kolegom z Dyskusyjnego Klubu Książki oraz przyjaciółom i sympatykom MSL. To dzięki wam istnieje Salonik. Wszyscy Państwo uważacie, że jest potrzebny.

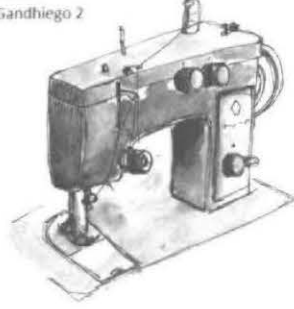
Ogromne podziękowania należą się poetom, bez których nie byłoby Międzyrzecckiego Saloniku Literackiego. Tworzy go osiem bardzo zdolnych osób: Aleksandra Biela, Kamila Kogut, Maria Marciniak, Wiesława Murawska, Łukasz Romaniak, Dorota Ruta – Zdanowicz, Marzena Wieczorek i Artur Wodarski.

Dziękuję wam za to, że jesteście i chcecie dzielić się swoim talentem!

Moderator DKK/MSL
Renata Dyla

Firma CWS – boco CFC Sp. z o. o. zatrudni:
PRACOWNIKA TECHNICZNEGO

Do pracy na terenie Międzyrzecza
 Międzyrzecz, ul. Zakaszewskiego 8 / Gandhiego 2



WYMAGANIA:

- wykształcenie techniczne,
- uprawnienia E1, E2, E3,
- dodatkowym atutem będą uprawnienia na wózek widłowy.

OFERUJEMY:

- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę,
- atrakcyjny system wynagrodzeń i premiowania,
- pracę na dwie zmiany,
- ubezpieczenie grupowe,
- szeroki fundusz socjalny (dofinansowanie wczasów, bony świąteczne, paczki dla dzieci, pakiet sportowy, opiekę medyczną).

Kandydatów prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: rekrutacjaCFC@cws.com

lub o kontakt telefoniczny: **669 900 914**

Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości



**USŁUGI
 INFORMATYCZNE**

ORAZ SPRZEDAŻ
(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- | | |
|---|--|
| * instalacja i naprawa sys. Windows | * Serwis Laptopów oraz telefonów kom. |
| * konfiguracja routerów | * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę |
| * konfiguracja internetu | * Tworzenie Banerów 200x100 i inne |
| * składanie zestawów komputerowych | * Tworzenie oraz prowadzenie stron www |
| * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików | * Tworzenie projektów graficznych |
| * odzyskiwanie danych | * Sprzedaż pod potrzeby klienta |
| * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.) | * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, |
| * montaż systemów alarmowych GSM | tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski... |



www.wakompserwis.pl

tel. 695-21-26-52

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
 (Licencja Ministra Finansów)

Firna działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

PRZEGRYWANIE KASET NA DVD I PENDRIVE
 602 337 017

45 Zi
 DVD
 Pendrive

Przegrwanie
 kaset
 VHS i innych

CSF

**MEBLE
 NA WYMIAR**

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
 TRANSPORTOWE**

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychukl@wp.pl



- *Szafy wnękowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Kronika policyjna

PODPALIŁ DOM, W KTÓRYM PRZEBYWAŁY OSOBY

Do zdarzenia doszło 26 września w gminie Przytoczna. Policjanci otrzymali zgłoszenie o pożarze budynku, w którym znajdowały się trzy mieszkania mieszkało siedem osób. Na



szczęście nikomu nie się nie stało. Podczas akcji wszyscy domownicy musieli zostać ewakuowani. Całkowitemu spaleni uległo jedno z mieszkań. Już po kilku godzinach policjanci zatrzymali nietrzeźwego 18-latkę, który spał w swoim mieszkaniu. Policjanci ustalili, że na początku 2020 roku ten sam mężczyzna podpalił znajdujące się w stodole siano, w wyniku czego spłonął cały budynek, czym spowodował straty na ponad 10 tys. zł.

Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał m.in. zarzut spowodowanie pożaru, który zagrażał mieniu w wielkich rozmiarach, za co kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności. Nie potrafił racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego podłożył ogień. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu, sąd aresztował go na okres dwóch miesięcy.

PODPALIŁ MIESZKANIE W BLOKU

Miał być piękny uroczysty dzień I Komunii św., a była rodzinna tragedia.

Do pożaru mieszkania doszło 27 września w czteropiętrowym bloku w Międzyrzeczu, w lokalu na najwyższej kondygnacji. Choć straż pożarna dotarła na miejsce bardzo szybko, to pożar strawił cały



dorobek życia rodziny. Prerażeni domownicy dowiedzieli się o pożarze po wyjściu z kościoła. Poszukiwania piromana trwały przez kilka dni. Do działań zaangażowanych było kilkudziesięciu policjantów z Międzyrzecza i Gorzowa Wlkp. oraz strażacy i żołnierze WOT ze 151 Batalionu Lekkiej Piechoty w Skwierzynie.

1 października nastąpił przełom w sprawie. Policjanci otrzymali

informację, że podejrzany może przebywać na terenie Świebodzina. Mężczyzna został zatrzymany na dworcu autobusowym. 47-latek usłyszał już zarzut uszkodzenia mienia, za co grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu, sąd aresztował go na okres trzech miesięcy.



PRAWO JAZDY MIAŁ OD 3 MIESIĘCY, A JUŻ JE STRACIŁ

Policjanci drogówki z gorzowskiej komendy miejskiej, działający w ramach grupy „SPEED”, zapewniali bezpieczeństwo oraz eliminowali piratów drogowych w powiecie międzyrzeckim.



Mundurowi patrolując ulice Skwierzyny zauważyli samochód marki Volkswagen Golf, który ulicą Gorzowską jechał z bardzo dużą prędkością, wyraźnie przekraczającą obowiązujące tam ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę. Po dokonaniu pomiaru okazało się, że osobówka jedzie z prędkością aż 136 kilometrów na godzinę, a więc o 86 za szybko. Policjanci zatrzymali samochód do kontroli drogowej. Okazało się, że za kierownicą siedzi 18-latek, który prawo jazdy ma zaledwie od trzech miesięcy. Mężczyzna nie nacieszył się „świeżutkimi” jeszcze uprawnieniami, a już je stracił na okres trzech miesięcy. Policjanci odstąpili od ukarania go mandatem karnym i skierują wniosek o ukaranie do sądu, gdzie kara może być znacznie wyższa i bardziej dotkliwa niż wystawiony na miejscu przez policjantów mandat karny.

Z IMPETEM WJECHAŁ W STACJĘ PALIW

Do zdarzenia doszło 2 października na terenie Miejsca Obsługi Podróżnych Chociszewo przy autostradzie A2. Policjanci otrzymali informację, że samochód osobowy marki Mercedes Benz uderzył w urządzenie odpowietrzające paliwo znajdujące się na stacji paliw. Konieczne było zabezpieczenie miejsca przez wyspecjalizowane



wozy strażackie z uwagi na uszkodzenia urządzeń i zachodziła obawa nieszczelności układów, co mogło skutkować wybuchem nagromadzonych w nim gazów.

Policjanci przystąpili do działania i ustalili, kto kierował pojazdem. Był to 53-letni mieszkaniec Poznania, od którego funkcjonariusze wyczuili silną woń alkoholu. Do tego miał spore problemy z wysławianiem się i bełkotliwą mowę. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że ma on prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci sprawdzili również nagranie z monitoringu, które uchwyciło moment samego uderzenia, ale również ten, w którym mężczyzna wychodzi z auta z butelką w ręce, po czym odchodzi i najprawdopodobniej ją wyrzuca. Może to wskazywać na to, że pił alkohol podczas jazdy autostradą.

Policjanci zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości może mu grozić kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze podczas postępowania sprawdzają również, czy zdarzenie mogło zagrażać życiu lub zdrowiu osób znajdujących się na stacji albo mieniu w wielkich rozmiarach. Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do trzech lat pozbawienia wolności.

BĄDŹ BEZPIECZNY NADRODZE

Zmienna pogoda, częste opady deszczu, ograniczona widoczność, śliza nawierzchnia to typowa aura jesienno-zimowa, z którą musi się mierzyć każdy kierowca i pieszy. Policjanci międzysześciu drogowki przypominają o

DROGA HAMOWANIA

ŚWIATŁO ODBLASKOWE TO BŁYSK
ROZSĄDKU NA DRODZE!



bezpiecznym poruszaniu się po drogach, o zachowaniu szczególnej ostrożności i przestrzeganiu przepisów prawa.

Pamiętaj, że od nas wszystkich zależy jak bezpiecznie będzie na naszych drogach

- zadbaj o stan techniczny pojazdu (sprawdź oświetlenie, stan opon, hamulców),
- dostosuj prędkość do warunków panujących na drodze,
- przy zbliżaniu się do przejść dla pieszych zwolnij, przepuść pieszego,
- nie przekraczaj dopuszczalnej prędkości na drodze,
- stosuj się do pionowych i poziomych znaków drogowych,
- za kierownicę wsiadaj wypoczęty i trzeźwy.

Nie zapominamy o niechronionych uczestnikach ruchu drogowego i przypominamy:

- korzystaj z przejść dla pieszych - nie przekraczaj jezdni w miejscach niedozwolonych,
- zachowaj ostrożność przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych, nie wbiegaj, upewnij się, że bezpiecznie możesz je przejść,
- stosuj się do sygnalizacji świetlnej,
- korzystaj z elementów odbłaskowych - zwiększ swoją widoczność,
- poza terenem zabudowanym, po zmroku masz obowiązek

używania elementów odbłaskowych.

NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI

Kiedy temperatura na zewnątrz spada poniżej zera, kiedy



pada deszcz lub śnieg, nie zapominajmy, że są osoby, które mogą potrzebować naszej pomocy. Czasami wystarczy telefon do najbliższej jednostki Policji, informujący o miejscu gdzie znajduje się osoba, która może potrzebować pomocy- dzięki niemu można uratować czyjeś życie.

Należy pamiętać, że na wychłodzenie organizmu są szczególnie narażeni bezdomni, osoby starsze i osoby nietrzeźwe przebywające na dworze. Jeśli widzimy takiego człowieka, nie wahajmy się zadzwonić na numer alarmowy, aby powiadomić o tym funkcjonariuszy. Każde takie zgłoszenie jest natychmiast sprawdzane.

W sezonie jesienno-zimowym, policjanci sprawdzają różne miejsca, takie jak pustostany, altany na terenach działek i ogrodów, wszędzie tam, gdzie mogą przebywać osoby bezdomne. Sprawdzają czy czegoś im nie brakuje, czy nie potrzebują pomocy. Jeżeli jest taka potrzeba, przewożą do noclegowni, gdzie mogą się umyć i ogrzać.

Pamiętajmy, że obowiązkiem każdego z nas jest reagowanie na cudzą krzywdę. Nie bądźmy obojętni wobec tych, którzy zwłaszcza teraz mogą potrzebować naszej pomocy. Wystarczy jeden telefon pod numer 112, by uchronić kogoś od wyzębienia i uratować czyjeś życie. Można także wykorzystać Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, dzięki której za pomocą jednego kliknięcia myśkają



policjanci otrzymają informację, gdzie może przebywać osoba potrzebująca pomocy.

st. asp. Justyna Łętowska
KPP w Międzyrzeczu

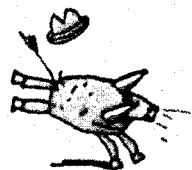


HOROSKOP ATYDE NA GRUDZIEŃ

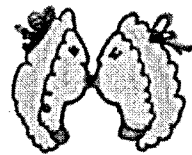
Baran (21.03 - 19.04) Barany wykorzystają przedświąteczny czas do zrobienia generalnych porządków. W pracy mogą liczyć na szczęście i pomyślność, a także korzystne okazje. Możliwe będzie zawarcie umów, kontraktów, które znacząco wpłyną na ich przyszłość. Pracować będą ciężko i wytrwale, choć mogą się niecierpliwić brakiem widocznych efektów. W stałych związkach Baranów odżyją stare uczucia i wzajemna atrakcyjność. Osoby samotne mogą poznać kogoś, kto okaże się miłością ich życia.



Byk (20.04 - 20.05) Byki mogą być rozkojarzone i roztargnione, a w ich życiu pojawi się wiele niepewności i wątpliwości. Święta przygotowują wspaniałe, atmosfera, jaką stworzą, będzie rodzinna, uroczysta i magiczna. W kwestii zawodowej mogą liczyć na otrzymanie korzystnej propozycji. W stałych związkach zapanuje ciepła atmosfera, namiętność, wzajemne zaangażowanie i wsparcie. Samotne mają szansę na poznanie wyjątkowej osoby, która zwróci im w głowie i zdobędzie ich serce.



Bliźnięta (21.05 - 21.06) Dopiero kulinarne przygotowania do świąt poprawią Bliźniakom humor i napełnią optymizmem. Dla spraw zawodowych najlepszym okresem będzie pierwsza połowa grudnia, kiedy to mogą podpisać bardzo korzystne transakcje i umowy. Pod koniec miesiąca mają szansę na chwilę wytchnienia. W stałych związkach panować będzie harmonia i spokój, a te, które nadal są bez pary, mają okazję poznać kogoś kto bardzo im się spodoba.



Rak (22.06 - 22.07) Raki będą musiały wykazać się dostosowaniem do norm, reguł i tradycji, co może im sprawić pewne problemy, będą musiały dojść do kompromisu między nowatorskim podejściem a tradycją. Możliwe, że zamiast spędzić święta w domu wyjadą gdzieś, poznać inne obyczaje. W stałych związkach Wodniki mogą poczuć się niezrozumiane i niedoceniane przez partnera, co spowoduje narastające kłótnie i konflikty. Te z nich, które nadal są samotne, staną się bardzo towarzyskie i kontaktowe.



Lew (23.07 - 22.08) Lwy w grudniu zajmą się porządkowaniem mieszkania, a także planowaniem i organizowaniem świąt. Wigilijny wieczór upłynie w spokoju i szczęściu, zgodnie z tradycją i obyczajami. W sprawach zawodowych wykażą się dobrą organizacją pracy, mają teraz korzystny czas na pomnażanie kapitału, inwestowanie i nawiązywanie nowych umów. W relacjach z innymi będą bardzo poważne, rozważne i milczące. Mimo to mogą zakochać się teraz, jak nigdy wcześniej.



Panna (23.08 - 22.09) Grudzień upłynie na przygotowaniach do ulubionych świąt Bożego Narodzenia. Święta upłyną im w bardzo ciepłej, rodzinnej i spokojnej atmosferze. W stałych związkach zapanuje atmosfera namiętności i miłości. Będzie to dobry miesiąc na zawieranie nowych znajomości. Wolne mogą teraz poznać osobę, która zmieni całe ich życie. W sprawach



zawodowych i finansowych mogą liczyć na szczęśliwe zbiegi okoliczności. Będzie to albo awans, albo podwyżka.

Waga (23.09 - 22.10) Miesiąc układać się będzie w kratkę, raz humor im dopisze, innym razem wpadać będą w emocjonalne dolki. Najpierw mogą mieć wrażenie, że nic im nie wychodzi, jak powinno, a potem tryskać będą pozytywną energią i dowcipem. Przygotowaniami do świąt zajmą się w ostatniej chwili, będą przy tym roztargnione i zabiegane, choć w efekcie uda im się zdążyć ze wszystkim. W pracy układać im się będzie różnie, a niektóre rozpoczęte sprawy trudno będzie im doprowadzić w terminie do końca.



Skorpion (23.10 - 21.11) Skorpiony w grudniu zajęte będą spotkaniami rodzinnymi. Ich stół w Wigilię uginać się będzie od ilości potraw i nie zabraknie na nim niczego. W kwestiach zawodowych mogą liczyć teraz na korzystne okazje, a sprawy materialne znacznie się polepszą. Propozycje, które teraz otrzymają, mogą przynosić profity jeszcze przez długi czas. Wytrwała i solidna praca zostanie odpowiednio nagrodzona. W stałych związkach uczucia zakwitną na nowo.



Strzelec (22.11 - 21.12) W grudniu Strzelce będą radośnie i optymistycznie nastawione do życia. Z dużą niecierpliwością będą wyczekiwać na pierwszy śnieg. Święta będą dla nich okresem pełnym spełnienia i przyjemności, a także spotkań z rodziną. Bezpośredniość może zostać źle odebrana, czasem lepiej jest się powstrzymać przed wypowiedzeniem przykrych słów. Osoby w stałych związkach mogą teraz czuć się nieco przytłoczone, a te, które nadal są bez pary, mogą poznać kogoś



ciekawego.

Koziorożec (22.12 - 19.01) Dla Koziorożców grudzień może nie należeć do zbyt udanych. Mogą być teraz bardziej niż zwykle podenerwowane i kłótlive, lecz w czasie świąt będą próbowały załagodzić sytuację i z powodzeniem uda im się osiągnąć zamierzony cel. Będą wspaniałymi, hojnymi i dowcipnymi gospodarzami. W pracy powinny skupić się na uporządkowaniu wszelkich zaległych spraw, aby w Nowy Rok nie wchodzić z zaległościami.



Wodnik (20.01 - 18.02) Dla Wodników grudzień będzie miesiącem ważnym ze względu na święta i rodzinną atmosferę. W stałych związkach będą teraz bardzo namiętne, niekiedy nawet zazdrosne i zaborcze. Wolne mogą zakochać się w kimś, kto nie do końca otwarcie odwzajemni ich uczucia. W pracy mogą spodziewać się sprzyjających okazji i uśmiechu losu. To, czego się teraz podejmą, przyniesie im spore profity materialne.



Ryby (19.02 - 20.03) Zima bardzo pozytywnie wpłynie na nastrój Ryb. Połączenie świąt z długo wyczekiwany wyjazdem jeszcze bardziej poprawi im humor. W pracy pojawiają się nowe możliwości i korzystne okazje. Ryby powinny jednak do wszystkich nowości podchodzić z dystansem i bez emocji, ponieważ nie wszystkie propozycje okażą się całkowicie korzystne. Na osoby w stałych związkach czekają gorące chwile, szczególnie w sypialni.



**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi (wynajmie):

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz
lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro) i 68m² (trzy pokoje - parter).

sprzeda:

- lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny-nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

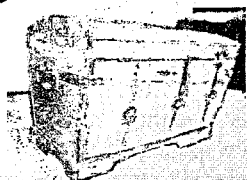
zatrudni:

- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (również emeryta, rencistę).

wymagania dla pracownika umysłowego:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55



ANTYKI

RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL"

Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy **Unical Dua**
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro-nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej

ul. Kazimierza Wielkiego 59 - Międzyrzecz

Tel.: 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, oraz chorób położniczo- ginekologicznych;



**INFORMUJĘ, że od 01.10 br. gabinet czynny
od poniedziałku do piątku w godz. 10-18,
a w soboty od 10-14**

ZAPRASZAM

Karolina Farat z Pszczewa i jej niezwykle życie

Karolinę, niezwykle 12-latkę, poznałam trzy lata temu na półkoloniach w Gorzycy. Znalazłam się tam razem z wnuczką, właśnie dzięki Karolce i jej mamie. Był to tydzień pełen emocji i pasji (pisałam o tym w Powiatowej trzy lata temu). Tam zobaczyłam wówczas 9-letnią Karolinę, która pokochała miłość bezwarunkową konie. Nie zraziła się, gdy niemal straciła oko, szła dalej zmieniając swoje życie. Spędziłam z nią również dwa tygodnie w Paryżu, więc mogę śmiało powiedzieć, że znam tę niezwykle nastolatkę.



- Jak zaczęła się twoja przygoda z jazdą konną?

- Swoją przygodę z jazdą konną, a właściwie ze skokami przez przeszkody, zaczęłam od prywatnych lekcji. Najpierw skakałam na innych koniach, bo mój Berek stał w Pszczewie, a tam niestety nie miałam możliwości rozwijania swoich umiejętności. Myśląc o moim sportowym koniu i moich zainteresowaniach, rodzice zaczęli szukać właściwego miejsca dla naszego rozwoju.

- No i pojechaliście do Drzonkowa?

- Postanowiliśmy odwiedzić WOSiR Drzonków. Zapisaliśmy się na pierwszą lekcję jazdy konnej, która zakończyła się nieciekawym upadkiem.

- Znam cię i wiem, że nie zraziłaś się, tylko szłaś dalej.

- Bardzo spodobał mi się ten ośrodek jeździecki, wspaniałe warunki do treningów, super trenerzy no i mogłam mieć tu swojego Berka. Od tego momentu krok po kroku zaczęłam zdobywać nowe umiejętności. Nie było łatwo. Pierwsze kroki w Drzonkowie zaczęłam od jazdy w sekcji rekreacyjnej, gdzie nasz trener, pan Jacek, wprowadzał mnie w podstawy skoków przez przeszkody.

- Potem już tylko pięłaś się w górę.

- Wielkie znaczenie miało dla mnie zdobycie brązowej odznaki jeździeckiej Polskiego Związku Jeździeckiego. W tym czasie, gdy próbowałam swoich sił w skokach, w Drzonkowie odbywały się zawody skokowe. Postanowiłam spróbować i tak już skaczę i skaczę.

- Twoja pasja przekształciła twoje i rodziców życie do góry nogami.

- Rzeczywiście, totalnie wszystko się zmieniło. Jeździmy do Drzonkowa 3-4 razy w tygodniu na treningi. Ze względu na szkołę, trenuję w godzinach wieczornych. Wracam więc ze szkoły, odrabiam pisemne lekcje i ruszam na trening. Uczę się i czytam w samochodzie w drodze do Drzonkowa. Bywa ciężko, czasem jestem zmęczona, ale przyzwyczałam się do tego trybu życia i wiem, że muszę uczyć się dobrze, bo w przyszłości chcę zostać weterynarzem.

- Masz ambitne plany i wierzę, że je zrealizujesz, bo treningi i obowiązki z nimi związane nie wpłynęły na twoje wyniki w nauce. Nadal jesteś szóstkową uczennicą. Jak wygląda twoje życie towarzyskie, czy w ogóle masz czas na spotkania z koleżankami?

- Cały czas mam kontakt z koleżankami z klasy i mojej

miejsowości. Nie jest on już tak częsty, bo postawiłam na jeździectwo i rozwój, ale lubię spędzać czas z rówieśnikami. Mam też nowych przyjaciół, z którymi trenuję i jeżdżę. Moją najlepszą przyjaciółką jest Ola, która tak samo kocha konie jak ja.

- Te wszystkie sukcesy, jakie już osiągnęłaś nie byłyby możliwe bez zaangażowania rodziców. Jaką rolę pełnią w realizacji twojej pasji?

- Tak, to prawda.

Rodzice cały czas jeżdżą ze mną na treningi, więc również musieli swoje życie, plany i przyzwyczajenia zmienić. Zazwyczaj jedziemy wszyscy razem, bo wykorzystujemy ten czas na rozmowy i co najważniejsze - są to wspólnie spędzane godziny. Rodzice towarzyszą mi na treningach, kibicują na zawodach - zawsze mogą na nich liczyć. Zawody niestety odbywają się bez publiczności, ale mam swoich wiernych kibiców, czyli moją rodzinę, bo często jeżdżą z nami dziadkowie, babcia Ewa i dziadek Jan.

- Karolko, jest jeszcze ktoś dla ciebie bardzo ważny?

- Tak, to moja trenerka Ania Sulikowska, dla mnie najważniejsza osoba w Drzonkowie. Czuwa nad moim rozwojem sportowym i psychicznym, bo kondycja psychiczna jest bardzo ważna dla każdego sportowca. Moja trenerka o tym wie doskonale, tym bardziej że jest psychologiem. Wszystkie moje sukcesy to tak naprawdę nasza wspólna, ciężka praca. Ania jest dla mnie nie tylko trenerem, ale i przyjaciółką, która ma wielkie serce i dużo cierpliwości.

- Zbliżają się święta, czy to dla ciebie czas odpoczynku od treningów?

- Tak naprawdę święta bez koni, to nie święta. Pamiętam, jak w zeszłym roku w drugi dzień świąt pojechaliśmy do Berka ze smakołykami, no i nie mogło obejść się oczywiście bez jazdy w świątecznej czapce Mikołaja.

- O czym marzysz?

- W nadchodzącym roku chciałabym podwyższyć sobie poprzeczkę i osiągnąć jeszcze większą perfekcję w skokach. Mam nadzieję, że wkrótce będę mogła zaskoczyć wszystkich swoim kolejnym sukcesem, ale wiem, że przede mną długa i ciężka praca. Na koniec chciałabym wszystkim podziękować, za to, że wspierają mnie, wierzą we mnie i są przy mnie.

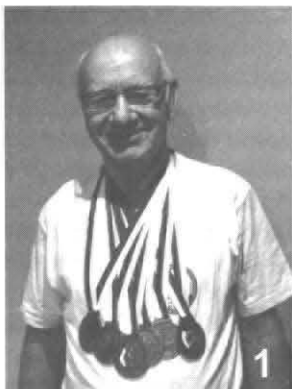
Karolinko, bardzo dziękuję za rozmowę, która mam nadzieję jest ku pokrzepieniu serc, bo twoja postawa jest godna naśladowania. Życzę dalszych sukcesów i zdrowia.

Mariola Solecka



Z ZENONEM KRUKOWSKIM – po sezonie 2020

Kiedy w 2009 roku dowiedziałam się, że dr Zenon Krukowski – ginekolog z międzyrzeckiej lecznicy - jest złotym medalistą, postanowiłam sprawdzić tę informację „u źródła”. Znamy się z Zenkiem od lat, ale o jego sportowej pasji nie wiedziałam, bo - wstyd się przyznać – wolę literaturę. Ale od pierwszego wywiadu śledzę i opisuję jego sportowe sukcesy. **To właśnie w 2009 roku dr Krukowski jako jedyny Lubuszanin na XXX Mistrzostwach Świata Lekarzy (MEDIGAMES) w hiszpańskim Alicante zdobył 2 złote medale – w rzucie oszczepem i dyskiem, a srebrny w pchnięciu kulą.** A potem były kolejne igrzyska, zawody, stadiony, medale. Pracę lekarza łączył Zenek ze sportem, urlop przeznaczał na sportowe wyjazdy, rodzinie i w gronie przyjaciół cieszył się z kolejnych sukcesów. I my mamy skromny udział w prezentowaniu medalowych sukcesów międzyrzeckiego lekarza - dzięki czytelnikom *Powiatowej* dr Zenon Krukowski zajął I miejsce w Plebiscycie NA OSOBOWOŚĆ ROKU POWIATU.



- Zenek, jaki był sezon 2020?

- Realizacja kalendarza startowego w sezonie 2020 była utrudniona przez nękającą świat pandemię Covid-19, która rozpoczęła się wiosną. Wtedy właśnie lekkoatleci, a szczególnie miotacze powinni wychodzić na stadiony i pracować nad szybkością i techniką rzutów. Treningi były nieregularne, rozkojarzone przez wprowadzone rygory epidemiczne, podobnie jak terminy zawodów, które przenoszono, wykreślano z kalendarza lub kilkakrotnie zmieniano. Światowe Igrzyska MEDIGAMES planowane na 13 – 20 czerwca w Vila Real de Santo Antonio (Portugalia) nie odbyły się. Zostały przeniesione na 2021 rok.

- Ale przecież były starty, bo widzę medale.

- Były, ale decydując się na treningi i starty w zawodach brałem pod uwagę i analizowałem sytuację zdrowotną własną,



sanitarno- epidemiologiczną w Międzyrzeczu, całym powiecie i rejonie zawodów w kraju. Wyszło mi, że bez większego ryzyka zachorowania mogę wziąć udział w czterech imprezach sportowych w 2020 roku i podać efekty:

27 czerwca – Toruń – 5 Mistrzostwa Polski Lekarzy w Pięcioboju Rzutowym (pchnięcie kulą, rzut dyskiem, młotem, oszczepem, ciężarkiem). Wywalczyłem brązowy medal.

18 lipca – Toruń – 17 Mistrzostwa Polski w Rzutach Nietypowych: Speeroramy – złoty medal;

Piłka Slingball – srebrny medal; Rzut granatem – brązowy medal.

22 – 23 sierpnia – Lublin – 9 Mistrzostwa Polski Lekarzy w LA. Pierwszego dnia upał 30°C, drugiego ulewa, w kołach na rzutniach zbiorniki wody. Mimo tych pogodowych niedogodności zdobyłem dwa złote medale w rzucie dyskiem i młotem.

10 września – Zielona Góra – Mityng Winobraniowy, impreza o charakterze sportowo – towarzyskim. Wyniki w normie.

- **Takie podsumowanie – jak oceniasz sezon 2020, swoje 12-letnie starty, no i co dalej?**

- Ogólnie, mimo wszystkich przeciwności epidemiczno – pogodowych, ten sezon oceniam pozytywnie. Zdobyłem 6 medali – 3 złote, 1 srebrny, 2 brązowe. W ciągu 12 lat startów w grupie mastersów byłem na podium 146 razy, najczęściej na najwyższym stopniu. I nie zamierzam spocząć na laurach – jeżeli w przyszłym roku dopisze zdrowie i pozwoли sytuacja epidemiologiczna, to chciałbym zwiększyć udział w zmaganiach sportowych i uczestniczyć w MEDIGAMES w Portugalii, żeby zwiedzić odległy o 180 km Gibraltar. Staram się trzymać formę. Bazą moich treningów jest stadion w Międzyrzeczu, leśne drogi i polanki nad jeziorem w Bobowicku i działka córki też w Bobowicku.

Sport był zawsze moją pasją, a szczególnie teraz, kiedy łączy się ze wspomnieniami stadionów świata i wspaniałymi lekarzami, których poznałem w Alicante, Porcie czy Zagrzebiu. Wspominam towarzystwo, kuchenne przysmaki i egzotyczną przyrodę. I chociaż w zmaganiach sportowych lekarzy uczestniczy więcej mężczyzn i kobiety występują w młodszych grupach wiekowych, to nam jest zawsze przyjemnie mieć koło siebie piękne panie. Jak wracam – zawsze czekają na mnie trzy piękne panie i też bardzo się z tego cieszę.

I na koniec naszej rozmowy dowiedziałam się, że Zenek, dr Zenon Krukowski - sportowiec, kochający ojciec i dziadziuś też dużo czyta, bo ma wreszcie na to czas – przeczytał 9 książek noblistki Olgi Tokarczuk, w tym Księgi Jakubowe, a 3 następne czekają w kolejce. Oprócz Tokarczuk są oczywiście inni autorzy. No a ja na początku powiedziałam, że od sportu wolę literaturę. I teraz mi wstyd!

Zenek - gratuluję sportowych sukcesów i literackiego gustu.

Na zdjęciach:

1. Dorobek sezonu 2020
2. Dekoracja rzutu piłką Slingball
3. Dekoracja Speeroramy

Rozmawiała Izabela Stopyra

„ORZEŁ” FRUWA NAD SIATKĄ



Rok 2020 to kolejny jubileuszowy rok sportu w Międzyrzeczu. Z wiadomych jednak przyczyn 75-letnia historia klubu „Orzeł”, co zrozumiale, przechodzi prawie bez echa...

Wiem, że w dużej mierze historię 75. lat klubu sportowego „Orzeł” pisali głównie piłkarze, ale drugą dyscypliną, której zawodnicy odcisnęli znaczące piętno w sportowej historii jest siatkówka. Spotkałem się z byłymi siatkarzami, a obecnie klubowymi działaczami - **Andrzejem Barańskim** i **Dariuszem Stafyniakiem**, aby porozmawiać o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości międzyrzeczkiej siatkówki.

- Przypomnijcie kiedy i gdzie rozpoczynaliście swoją przygodę ze sportem i jak trafiliście do dorosłej siatkówki?

- **A.B.** – Ja, jak większość siatkarzy z tamtego okresu, zaczynałem pod okiem **Bogusława Kowalika** w Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, gdzie powstały pilotażowe klasy o profilu siatkarskim. Do szkoły średniej wybrałem się jednak do Gubina, gdzie przez cztery lata reprezentowałem barwy tamtejszej „Cariny”. Naszym trenerem był wtedy **Ireneusz Szmit**, którego do dzisiaj darzę dużym szacunkiem i sympatią, albowiem miał znaczący wpływ na moją siatkarską karierę i tak naprawdę to on ukształtował mnie siatkarsko. Z sentymentem wspominam sezon 1990/91, kiedy reprezentując gubiński klub zdobyliśmy złoty medal Mistrzostw Polski Juniorów. Razem ze mną w „Carinie” grali m.in. przyszli reprezentanci kraju **Krzysztof Gierczyński**, **Mariusz Wiktorowicz**, **Daniel Nahorski**. Po rocznej przerwie od ukończenia szkoły średniej rozpocząłem treningi w II - ligowym „Orle”, którego szkoleniowcem był **Jan Łojewski** i jednocześnie podjąłem studia na gorzowskim AWF - ie. Początek moich występów w barwach „Orla” to wspólna gra z **Jerzym Bogutą**, **Krzysztofem Dobkiem**, **Arkadiuszem Gijem**, **Tomaszem Grzybowskiem**, **Arkadiuszem Markiem**, **Marcinem Ozimińskim**, **Wojciechem Rędziakiem**.

- **D. S.** – Tak jak Andrzej, przygodę ze sportem rozpocząłem w SP 3, ale nie od razu jako siatkarz. Wuefista B.

Kowalik zwrócił uwagę na moje szeroko rozumiane predyspozycje do uprawiania sportu, a szczególnie skocznościowo - szybkościowe, więc reprezentowałem szkołę we wszystkim, co można było. Od lekkoatletyki po wszelkie gry zespołowe, stąd moje pseudo „Mistrzunio” nadane mi zresztą właśnie przez niego. Z siatkówką w tak większym wymiarze zetknąłem się dopiero pod koniec podstawówki, ale już tak bardziej poważnie siatkarzom poświęciłem się w szkole średniej. W Międzyrzeczu bowiem zjawił się **Andrzej Kaczmarek** ze Strzelca Krajeńskich, nauczyciel i trener w jednej osobie, który mnie i **Piotra Brzezińskiego** namówił na naukę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa i na grę w tamtejszym „Techniku”. Właśnie dzięki jego niebywałej pasji do tej dyscypliny i organizacyjnym zdolnościom mogliśmy sporo czasu poświęcać na siatkarski trening. Kiedy byliśmy już z Piotrem w maturalnej klasie, „Orzeł” wywalczył historyczny awans do II ligi i miał przystąpić do rywalizacji o pierwsze punkty na drugoligowym poziomie. Dla nas nadarzyła się więc okazja debiutu na tym szczeblu rozgrywek. Pamiętam, że w ligowym debiucie 19 października 1991 r. w meczu z „Chemikiem” Bydgoszcz wyszedłem na parkiet hali międzyrzeczkiej jednostki wojskowej w „pierwszej szóstce” w towarzystwie **Marka Krakowskiego**, **Janusza Malinowskiego**, **Pawła Raczyńskiego**, **Wojciecha Rędziaka** i **Zbigniewa Zdanowicza**, a **Piotr Brzeziński** rozpoczął mecz na ławce. Jaka była wtedy z naszej strony determinacja i chęć gry w „Orle”, to przypomnę fakty z tamtych lat. Uczyliśmy się w Strzelcach, a trenowaliśmy 2-3 razy w tygodniu w Międzyrzeczu. Dojazd i powrót autobusem lub pociągiem z przesiadką w Gorzowie plus trening zajmował nam blisko sześć godzin! Czy dzisiaj młode pokolenie zdecydowałoby się na taki tryb do uprawiania sportu? Wątpię...

- Spróbujcie powrócić do czasów waszych występów na siatkarskich parkietach. Czy gdyby nadarzyła się taka okazja i można było cofnąć czas jest coś, co byście zmienili, albo inaczej postąpili?

- **A.B.** – Uważam, że największe sukcesy osiągnąłem w wieku juniora w barwach gubińskiej drużyny, z czego do dziś jestem naprawdę dumny. Niestety, doszło tam później do



pewnego nieporozumienia, gdyż „Carina” zaproponowała nam pozostanie w Gubinie oraz na kontynuowanie nauki w Zielonej Górze na Politechnice, ale nie tego nie wyszło. Stąd nastąpił roczny rozbrat z siatkówką i praca poza Polską. Po rocznej przerwie rozpocząłem studia w Gorzowie jednocześnie podejmując treningi w II-ligowym „Orle”, z którym po kilku sezonach gry udało nam się awansować do I ligi. Czy bym coś zmienił w moim siatkarskim życiu? Na pewno tak. Po pierwsze i chyba najważniejsze - to na pewno przyjąłbym ofertę **Ryszarda Świątkiewicza**, nauczyciela i trenera z Gorzowa na przejście z Gubina do gorzowskiej drużyny i na wspólną grę m. in. z **Radosławem Maciejewiczem** i **Sebastianem Świdorskim**, co również wiązało się ze studiami w tym mieście od razu po ukończeniu szkoły średniej i wtedy obyłoby się bez niepotrzebnej rocznej przerwy.

- **D.S.** - Przypominam sobie, jak po dwumeczu z „Chemikiem” (grało się wtedy w sobotę i w niedzielę) pomimo dwóch porażek „Orla” miałem propozycję przejścia do tego klubu i podjęcia studiów w tym mieście, ale do dzisiaj nie wiem, czemu nie skorzystałem z tej oferty. Jedyne chyba wytłumaczenie to młody wiek. Mogę przypuszczać, że dzisiaj prawdopodobnie postąpiłbym inaczej. Jest jeszcze jedna sprawa z tamtych lat, na którą patrząc z perspektywy czasu sądzę, że rozwiązałbym inaczej. Oddany sercem i duszą siatkówce **Tadeusz Wolniewicz** będący wtedy naczelnikiem Aresztu Śledczego złożył mi propozycję pracy, co ułatwiłoby mi powiązanie pracy z treningiem i grą w „Orle”. Niestety i z tej propozycji nie skorzystałem, albowiem wtedy uważałem, że byłby to dla mnie obciążeniem zostać „klawiszem”. Zamiast tego zostałem wieloletni do wojska w tutejszej jednostce, które wcale nie ułatwiło mi kontynuowania gry w siatkówkę, a wręcz przeciwnie.

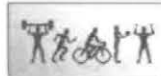
- *W połowie grudnia mija właśnie dziesięć lat, kiedy ówczesny I-ligowy „Orzeł”- powiem może niezbyt etycznie-kończył swój „życiowy”, a w tym samym czasie zespół MOSIW Międzyrzecz meczem z „Volley” Gubin rozpoczął grę w lidze międzywojewódzkiej. Jak dobrze pamiętam, m. in. z Marcinem Karbowskiem, W. Rędziakiem i wami w podstawowym składzie...*

- **A.B.** - Powiem trochę żartobliwie, że „Ojcem chrzestnym” tego, że powstał zespół „MOSIW”, który z czasem powrócił do nazwy „Orzeł” był **Jakub Strzelczyk**, były zawodnik „Orla” od lat mieszkający w Niemczech, z którym razem występowałem w jednej drużynie i wywalczyłem m.in. awans do I ligi. Na jego zaproszenie z grupą byłych zawodników wybraliśmy się na towarzyski turniej do Koszalina. Tam właśnie padła propozycja utworzenia drużyny, bo już wiedzieliśmy, że „Orzeł” wycofuje się z rozgrywek ligowych, a mówiąc dosadniej po prostu znika z siatkarskiej mapy. Po powrocie do domu ruszyła wręcz szalona praca wielu oddanych siatkówce osób, aby móc uratować tę dyscyplinę sportu dla Międzyrzecza.

- **D.S.** - Dużą przychylność do naszej decyzji mieliśmy nie tylko wśród mieszkańców naszego miasta, ale również we władzach Lubuskiego Związku Piłki Siatkowej, co pozwoliło nam tak po prostu „z marszu” bez żadnych przygotowań przystąpić do rozgrywek. Była w nas niesamowita determinacja, zaangażowanie i chęć udowodnienia, że nie możemy pozwolić, aby siatkówka przysparzająca przez lata tyle emocji i wrażeń międzyrzeckim kibicom nie dała zaplanowanego efektu. W rekordowym wręcz czasie stało się to, że po wygraniu ligi, następnie po dwóch turniejach kwalifikacyjnych ponownie zameldowaliśmy się na centralnym szczyble rozgrywek, a to wszystko w zaledwie cztery miesiące!

- *Jeszcze jedno pytanie wspomnieniowe - gdyby można było cofnąć czas i powstałaby szansa powrotu do gry, to z kim chcielibyście zagrać w jednej drużynie?*

- **A.B.** - Trenerem, który poprowadziłby „mój” zespół to na pewno byłby wspomniany już wcześniej **Ireneusz Szmit**, którego profesjonalizm w prowadzeniu drużyny oceniam bardzo wysoko i do dziś darzę dużym szacunkiem. A z kim chciałbym zagrać, tutaj mam kilka propozycji. W szerokim składzie po pierwsze widziałbym: **K. Gierczyńskiego**, **Dawida Murka**, **J. Bogutę**, **Tomasza Sokolowskiego**, **Karola Bejgera**, **K. Dobka**, **W. Rędziaka**, **D. Stafyniaka**. Każdy z nich był moim partnerem na boisku.



- **D.S.** - Na „trenerski stołek” nie mam jednego głównego faworyta, gdyż żaden z tych, z którymi przyszło mi współpracować, nie wpłynął znacząco na moją karierę, ale największym sentymentem darzyłem **Waldemara Kuczewskiego** i to jemu powierzyłbym moją drużynę. W wyborze zawodników, z którymi ponownie chciałbym pojawić się na parkiecie nie będę zbyt oryginalny i mam podobne kandydatury co Andrzej. Pierwszy mój wybór to **W. Rędziak**, którego z perspektywy czasu uważam za najlepszego siatkarza, który przywdziewał międzyrzeckie białe - niebieskie barwy. Za kolejnych partnerów do gry widziałbym **D. Murka**, **J. Bogutę**, **P. Raczyńskiego**, **Janusza Malinowskiego**, **Dariusza Chmielenkę** i obecnego tu **A. Barańskiego**.

- *Porozmawiajmy teraz o waszej nowej roli - członka nowo wybranych władz LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz...*

- **A.B.** - Dla mnie jest to coś nowego. Ustaliliśmy na zarządzie, że ja będę się zajmował, a właściwie próbował wskrzesić szkolenie młodego narybku siatkarskiego, choć obecna sytuacja „cowidowa” skomplikowała nasze plany. Wprawdzie trzy lata temu były już pierwsze plany i początek szkolenia, ale osoba, która się tym zajmowała, postawiła na karierę zawodową. Przychodzi więc nam rozpocząć wszystko jakby od początku z tą różnicą, że zacieśniamy współpracę ze szkołami podstawowymi. A póki nie wyszkolimy większej grupy siatkarzy, najzdolniejszych będziemy zmuszeni posyłać do ośrodków, gdzie praca z młodzieżą jest już należycie prowadzona, np. do Zielonej Góry.

- **D.S.** - Ja w klubie zajmuję się szeroko pojętymi sprawami organizacyjnymi. Zamiarem nowego zarządu jest „twardo stąpać po ziemi”, czyli nie żyć ponad stan. Praca w klubie musi być prawidłowo i przejrzysto prowadzona zarówno ta organizacyjna, jak i sportowa. Swoją postawą na boisku, jak i poza nim musimy udowodnić wszystkim - władzom miasta, sponsorom i naszym kibicom, że zasługujemy na zaufanie i współpracę z nami. Kiedy klub będzie przygotowany już organizacyjnie i sportowo, pomyślimy o wyższych celach. Na koniec do wypowiedzi Andrzeja dołożę jedno zdanie - rozejrzyjmy się dookoła, czym na co dzień zajmuje się młode pokolenie i jak fizycznie wygląda, a będziemy mieli odpowiedź na temat kondycji sportu w naszym mieście.

Dziękuję za rozmowę i wspomnienia, których i ja w dużej części byłem uczestnikiem, choć nie bezpośrednio na boisku. Miło jest, kiedy tak możemy sobie wspominać jak niepowtarzalne były to chwile. Aż mi się łezka w oku zakręciła.

Na zdjęciu: drużyna MOSIW (obecnie „Orzeł”) przed debiutanckim meczem 18 grudnia 2010 r. w lidze międzywojewódzkiej z „Volley” Gubin, z nr 8 - Dariusz Stafyniak, z nr 1 - Andrzej Barański

Jerzy Rudnicki



Koniec jesiennych meczarni piłkarzy



Tytułowe meczarnie nie dotyczą tylko samych piłkarzy. One dotyczą w równej mierze działaczy, którzy w większości przypadków nie mogli sobie poradzić z całością organizacyjną w klubach. Brak widzów na trybunach tylko powiększał ich zdenerwowanie i wcale nie

chodzi tutaj o brak finansowania klubów przez kibiców. W większości zakupione bilety to znikomy procent kosztów ogólnych. Kolejni niezadowoleni to właśnie kibice, którzy nie zrozumieli do końca istoty obostrzeń covidowych. Zamknięcie boiskowych bram doprowadziło do oglądania meczów spoza trybun, ale wtedy kibice gromadzili się poza płotem w jednym miejscu i z pewnością efekt był podobny lub gorszy od kolejek w sklepach. Taka forma zapobiegania pandemii powinna być ponownie przemyślana, w obecnej formie jest po prostu zła. Najlepszą formą niezależną od działaczy będzie zmniejszenie zachorowalności i wszystkich konsekwencji z tym związanych. Niektórzy mówią, że nie mamy na to wpływu. Mamy, i to duży. Przestrzeganie wszystkich zaleceń lekarzy i specjalistów na pewno nikomu nie zaszkodzi. Nawet brak wiary w koronawirusa nie zwalnia nikogo, zaznaczam nikogo, z przestrzegania podstawowych zasad higieny covidowej.

Przechodząc do sportowej części podsumowania rundy jesiennej chciałbym ocenić poszczególne zespoły mając na uwadze całą rundę. Utartym już zwyczajem rozpoczynam od **Pogoni Skwierzyna**, która z naszych powiatowych drużyn jako jedyna występuje w IV lidze lubuskiej. Piłkarze Pogoni nie mogą zaliczyć rundy jesiennej do udanych. Do rozegrania w lidze pozostała 1 kolejka, jednak skwierzynianie w tej kolejce pauzują i nic nie zmienia już sytuacji, że będą 18 zespołem w 19 drużynowej lidze. Od początku drużyna miała kłopoty personalne. Nie pierwszy raz okazało się, że „armia zacieźna” nie sprawdza się na dłuższą metę. Pierwsze zwycięstwo piłkarze odnieśli w 8 kolejce, a w sumie wygrali 3 pojedynki, remisując 2 i ponosząc 13 porażek. Bardzo niekorzystny jest też stosunek bramek, który wyniósł 17/50. Dużo pracy czeka Pogoń, aby zapewnić sobie egzystencję na tym szczeblu rozgrywek. Dotyczy to zarówno piłkarzy, działaczy i sztabu szkoleniowego. Cała zima przed wami. Czas jest waszym sprzymierzeńcem i tylko właściwe pociągnięcia przyniosą właściwe efekty. Na dzisiaj wystawiam wam 2+ w skali od 2 do 5. Ten plus to tylko na zachętę do lepszej postawy. **Jako klasa okręgowa grupa Gorzów Wielkopolski**. Pierwszy członek „Jako” to nazwa sponsora rozgrywek i powinna być pokazywana. Tutaj liderem jest zespół **Budowlanych Murzynowo**. O Budowlanych można napisać w samych superlatywach. Oczywiście z innych miejscowości będzie krytyka odnośnie sposobu budowania drużyny, ale wyniki mówią same za siebie, a w ogólnym rozrachunku tylko to się liczy. Przewodząc w tabeli po rundzie jesiennej Budowlani zgromadzili 42 punkty po 13 zwycięstwach i 3 remisach. Mogą poszczycić się wspaniałą linią defensywną, która doprowadziła do utraty tylko 9 bramek (średnio 0,56 na mecz). Formacja

ofensywna też spełniła swoje zadanie strzelając 67 goli (średnio 4,88 na mecz), co jest 2 rezultatem w rozgrywkach. Zadaniem na rundę wiosenną jest utrzymanie co najmniej takich wyników i czekać na upragniony awans. Ocena wystawiona nie może być inna jak 5 i to z wykrzyknikiem.

Oprócz tej oceny wielkie brawa i gratulacje od Powiatowej i Czytelników. Klasa sportowa zawsze jest doceniana bez względu na to komu się kibicuje. Na 8 miejscu jesienną rundę zakończył **Orzeł Międzyrzecz**. Początkowe 5 kolejek, które międzyrzeczanie wygrali nie zapowiadały późniejszej kiepskiej postawy w rozgrywkach. Wrzesień obnażył wszystkie słabości Orła. Nie chodzi tylko o wyniki. Zachowanie piłkarzy na boisku pokazywało, że obca jest im jakakolwiek taktyka i technika. Najbardziej widoczne było to w pojedynkach zawodników Orła z drużynami potrafiącymi „rozklepać Orłów”. W tym momencie zastanawiam się na jakiej podstawie snuto tak optymistyczne plany, z ewentualnym awansem łącznie. Zdaję sobie sprawę, że brak techniki to nie jest sprawa dnia dzisiejszego. To są zaszłości z kilku lat. Jednocześnie brak techniki uniemożliwia zastosowanie właściwej taktyki. Wspomniana 8 pozycja wynikała ze zdobycia 23 punktów po 7 wygranych, 2 remisach i 7 porażkach. W tych 16 meczach Orzeł zdobył 25 goli tracąc 26. Po prostu była to drużyna środka tabeli. Ocena może być tylko jedna 3 z małym plusem. Kolejny nasz reprezentant **Zjednoczeni Przytoczna** plasuje się tuż za Orłem na 9 miejscu. Piłkarze z Przytocznej grali w tak zwaną kratkę. Wygrywali niespodziewanie, ale też niespodziewanie potrafili przegrać. W sumie uzbierali 19 punktów po 6 wygranych, 1 remisie i 9 meczach przegranych. Słabo wypadli w zdobywaniu bramek (21) co plasowało ich na 14 miejscu. Dużym plusem jest wygranie derbowego pojedynku z odwiecznym rywalem Orłem Międzyrzecz. Jednak kibice Zjednoczonych oczekują więcej od swojej drużyny. Piłkarze, działacze i szkoleniowcy wierzą, że w rundzie wiosennej nastąpi poprawa gry, a co za tym idzie powolny lecz sukcesywny awans w tabeli. Ogólna ocena jaką wystawiam Zjednoczonym

to 3+. 11 miejsce na koniec rundy jesiennej uzyskali piłkarze **GKP Pszczew**. Na te miejsce złożyło się 5 zwycięstw i 2 remisy. Piłkarze GKP grali trochę dziwną piłkę. Potrafili sobie radzić z teoretycznie lepszymi zespołami. Kilka punktów stracili po ładnych grach z czołówką ligi, ale też zdarzyły się „fajerskie” przegrane z zespołami gorszymi. Po prostu brakuje ustabilizowanej formy i spokoju w grze. Do sukcesów należy zapisać remis z Orłem na boisku w Międzyrzeczu. Mogło podołać się optymistyczne rozpoczęcie meczu. Z tym, że im dalej, tym było gorzej, a to oznacza słabą kondycję zespołu. Tak było w większości meczów i na tym polu jest dużo do zrobienia. W tym zespole jest sportowy potencjał i tylko tego pszczerwianie nie zatraćcie. Za całą rundę otrzymujecie ocenę 3+. Wierzę, że sztab szkoleniowy mając do dyspozycji mieszanek rutyny z młodością będzie wiedział jak rozwiązać ten problem. **Klasa A grupa Gorzów Wlkp. (Słubice)**. Występują tutaj 2 nasze drużyny i obydwie sprawiły niespodziankę. Zespół **FC Kursko** to miła niespodzianka. Jeszcze w zeszłorocznych rozgrywkach piłkarze z Kurska mieli olbrzymie kłopoty, aby utrzymać się na tym szczeblu. Teraz pozytywnie zaskoczyli rywali i swoich zwolenników. Działacze i piłkarze wierzyli, że ich czas nadchodzi. Można sobie pogdybać, że niepotrzebne były dwie porażki w ostatnich meczach jesiennych. Gdyby te dwa pojedynki zakończyły się wygranymi, to





niespodziewanie Kursko przewodziłoby rozgrywkom. Obecnie zajmują 5 lokatę na co składa się 7 zwycięstw i 5 porażek. Do lidera tracą 5 punktów. Jeśli zespół utrzyma ten skład personalny i przepracuje właściwie okres przygotowawczy do rundy wiosennej, to drżycie rywale. Ogólnie oceniam drużynę na 4+ i tylko od piłkarzy zależeć będzie czy na koniec rozgrywek otrzymają 5.

Przeciwnieństwem zespołu z Kurska są piłkarze z sąsiedniego **Asa Pieski**. W poprzednim sezonie radzili sobie co najmniej dobrze, a runda jesienna sezonu 2020/21 to całkowita sportowa klapa. Po wygraniu 1 meczu i w 1 remisując „bardzo mocno usadowili się” na 13 ostatnim miejscu. Ciekawe jest, że te w sumie 4 punkty zdobyte zostały w meczach na boisku rywala. Trudno doszukać się czegoś optymistycznego w grze zespołu, który w 12 meczach zdobywa tylko 11 goli tracąc sam 51. Nie trudno domyślić się, że to są najgorsze rezultaty w rozgrywkach. Trudno znaleźć punkt zaczepienia do optymizmu, ale sport zna wiele przypadków podobnych, gdzie sobie poradzono. Za całą jesień otrzymujecie 2, gdyż nawet na mały plus nie zasługujecie. **Klasa A grupa Gorzów Wlkp. (Drezdenko).**

O piłkarzach GKS Bledzew od początku sezonu piszę w samych superlatywach. Tak będzie teraz, a powód jest oczywisty. Obojętnie jaki rywal stanie na ich drodze, zostaje po prostu „zmieciony”. GKS w 12 meczach zanotował 11 zwycięstw i 1 remis. W tych meczach strzelił 56 goli tracąc 9, co w obydwu przypadkach też jest wynikiem najlepszym. Ambitni piłkarze uważają, że stać ich na więcej i w tym momencie aż strach się bać. Dla działaczy jest tylko 1 problem, a mianowicie utrzymać stan personalny zespołu. Czy potrzebne są wzmocnienia? Uważam, że mogło by to zdekomponować zespół, chociaż w większości przypadków rywalizacja w zespole nie szkodzi. Szkoleniowcy wiedzą jak pracować i to jest najbardziej optymistyczne. Ocena jest oczywista 5 i chciałbym żeby taką utrzymać do końca rozgrywek. **Brawo, brawo i jeszcze raz brawo. Zjednoczeni II Przytoczna** to rezerwy pierwszego zespołu. Jak zawsze w przypadku rezerw trzeba na wyniki sportowe patrzeć z innej perspektywy. Takie drużyny są po to, żeby „ogrywać” młodzież i przygotowywać ich do występów w pierwszym zespole. Takie są ogólne założenia, ale ambicją młodych jest nie przegrywać i wtedy wszelkiego rodzaju ustalenia taktyczne (o ile takie są) biorą w łeb. Ogólnie zespół grał słabo, ale zdarzały się miłe niespodzianki w postaci zwycięstw nad zespołami, które w rundzie jesiennej zajęły 2 i 3 miejsce, ale to pokazuje, że słabo wypadali z gorszymi drużynami. 11 miejsce wśród 13 zespołów po wygraniu 3 meczów nie jest szczytem marzeń zespołu. Strzelanie goli też przychodzi z trudnościami (18 najmniej), ale trawienie to odwrotność (60 najwięcej). Na tym polu szkoleniowcy mają dużo do zrobienia. Ocena za rundę 3=.

Klasa A grupa Zielona Góra I. Występujący tutaj zawodnicy **Obry Trzciel** od dłuższego czasu usadowili się na 9 miejscu w tabeli. Jak już pisałem miesiąc temu nie jest to szczyt marzeń ambitnych piłkarzy z Trzcienia. Na te 9 miejsce złożyły się 6 wygranych i 1 remis, przy 1 porażce przy stosunkowo dobrym bilansie bramkowym – 32/40.



Podchodząc do tego z odrobiną humoru można powiedzieć szkoda, nie rozegrali meczu z Mewą Cigacice, który to zespół wycofał się z rozgrywek. Większość meczów kończyła się wynikiem dwubramkowym na korzyść rywali. Pomimo że anulowano wszystkie wyniki Mewy to co by nastrzelali, to by nastrzelali. Ogólna ocena 4= z myślą, że może być lepiej. **Klasa B grupa Gorzów Wlkp. (Drezdenko).**

Wiceliderem tej klasy rozgrywek jest zespół **rezerw Orła Międzyrzecz**. Jak każdy zespół rezerwowy klubu ma swoje określone zadania - przygotowanie zawodników do gry w pierwszym zespole. Po rundzie jesiennej Orzeł znajduje się na 2 miejscu mając 21 punktów po 7 zwycięstwach. Trudno o ocenę tej drużyny, gdyż bardzo często występują w niej zawodnicy pierwszego zespołu grający określoną ilość czasu w tej drużynie. Jest to dopuszczalne i nie ma z regulaminem sprzeczności, ale zachwiana jest istota rezerw. Jeśli są braki osobowe to znaczy, że tego zespołu nie powinno być. Dobitym przykładem braków kadrowych było wycofanie się drugiej drużyny z rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Jednak drużyna istnieje i występy jej oceniam na 5 z małym minusem. Drugim zespołem jest **Pogoń II Skwierzyna**, która plasuje się na 6 pozycji z 16 punktami po 5 zwycięstwach i 1 remisie. Tutaj jak w przypadku Orła można wysnuć takie same wnioski dotyczące istnienia zespołu. Gdy pierwsza drużyna gra swój mecz tego samego dnia co rezerwy, to wynik jest niezbyt pomyślny, a gdy w różnych terminach, to łatwiej o zwycięstwo. Ocena za rundę jesienną 4 z małym minusem. **Klasa B grupa Świebodzin**, w której występuje **Chrobry Brójce** jest 10 drużynową klasą z zespołami z okolic Świebodzina. Dla zespołu Chrobrego są mało gościnni, pozostawiając go na ostatnim miejscu. Oczywiście to wina piłkarzy z Brójce, a właściwie ich sportowych słabości. Z 9 meczów Chrobry wygrał 2. Trudno będzie na wiosnę poprawić swoje notowania, gdyż słabe są wszystkie formacje drużyny. Za rundę daję silną 2, może po przemyśleniach 2+. Jak mawiał mój nauczyciel - na to też trzeba zastrzeżać.

Do wszystkich zespołów teraz krótki czas roztrenowania i świątecznego lenistwa, a po nowym roku z chęcią lub nie trzeba przygotowywać się do rundy rewanżowej. Każda drużyna ma swoje określone cele i życzę wszystkim żeby te cele osiągnęli. Oczywiście cele postawione przed zespołem muszą być realne, bo jak słyszę o celach nierealnych to nie wiem czy się śmiać, czy płakać. Muszę przyznać, że z powyższym zdaniem spotkałem się ostatnio. Grudniowy Mikołaj lub Gwiazdor ma w swoim worku moc sportowych prezentów, ma też różgi. Będzie obdarowywał hojnie, ale sprawiedliwie. Zapewniali oni, że niektórzy na prezenty muszą poczekać do czerwca. Masę prezentów życzę też kibicom i czytelnikom Powiatowej. Mogą być to prezenty nie związane ze sportem. Młodemu adeptowi piłki nożnej życzę talentów i wytrwałości w osiągnięciu sukcesów sportowych.



Do wszystkich zespołów teraz krótki czas roztrenowania i świątecznego lenistwa, a po nowym roku z chęcią lub nie trzeba przygotowywać się do rundy rewanżowej. Każda drużyna ma swoje określone cele i życzę wszystkim żeby te cele osiągnęli.

Oczywiście cele postawione przed zespołem muszą być realne, bo jak słyszę o celach nierealnych to nie wiem czy się śmiać, czy płakać. Muszę przyznać, że z powyższym zdaniem spotkałem się ostatnio. Grudniowy Mikołaj lub Gwiazdor ma w swoim worku moc sportowych prezentów, ma też różgi. Będzie obdarowywał hojnie, ale sprawiedliwie. Zapewniali oni, że niektórzy na prezenty muszą poczekać do czerwca. Masę prezentów życzę też kibicom i czytelnikom Powiatowej. Mogą być to prezenty nie związane ze sportem. Młodemu adeptowi piłki nożnej życzę talentów i wytrwałości w osiągnięciu sukcesów sportowych.

Jan Wiśniewski



Krzyżówka grudniowa

1		2		3		4		5		6	
7			8			9	16		10		11
12		12			10			13			
		14				15	14				
16				4		5		17			
									2		
	18	19		20	21		22	23		24	
25		26	9		6		27		28		29
30							31	11			18
		1					32				
33			34		35						
							36	37		38	
	39	40		41	15		42				
43		44					45	8			
46	13						47				3
		48	7				49		17		

Poziomo: 3. Nasze linie lotnicze; 7. Np. Łazienkowska w Warszawie; 9. Przyprawa do ciast; 12. Tam zrobisz zakupy; 13. Etap, kolejność; 14. Zaczątek kwiatu; 15. Pozostałość po stłuczonym siwaku; 16. Budynek wysoki aż pod chmury; 17. Chińska żywica na ozdoby; 18. Profesja Kopernika; 26. Jest nim mucha i komar; 27. Stolica polskich Arian; 30. Pszczela choroba; 31. Zarodniki do rozmnażania mchów i grzybów; 32. Obrys, kontur; 33. Poświęcona świeca; 36. Jonasz... - poeta, satyryk, piosenkarz; 39. Drugi dzień tygodnia; 42. Ludwik Jerzy... - poeta, dziennikarz, tłumacz; 44. Olejek różany z Bułgarii; 45. W jednym filmie grała matkę i córkę; 46. Mała Teresa; 47. Nauczycielka dla pierwszoklasisty; 48. Na

stole adwokata; 49. Pretensja, wymówka.

Pionowo: 1. La... - film (1954r.); 2. Śnieżny kopiec; 3. Powieść Bolesława Prusa; 4. Mebel do spania; 5. Sito do przesiewania mąki; 6. Topiony lub homogenizowany; 8. Przesadna oszczędność; 10. Ptak i prymitywny przyrząd do wyciągania wody ze studni; 11. Krzew z pąkami do przypraw; 19. Gryża, prosianka; 20. Stieńka... - kozak doński, przywódca powstania przeciw carowi (1665); 21. ... do radości, hymn Unii Europejskiej; 22. Asysta, poczet; 23. Polska w skali 1:1000000; 24. Altaj lub Stołowe; 25. Napomnienie, wymówka; 28. Uzupełnienie pisemnego sprawozdania; 29. Emisariusz, delegat; 34. Narzędzie majsterkowicza; 35. Hiszpański LOT; 37. Rowy na poligonie; 38.

Pisał je Kochanowski po śmierci Urszulki; 40. Brutto minus netto; 41. Kant dawniej; 43. Jedyńka + dwa zera.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 18 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **15 grudnia**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki listopadowej: **KORONAWIRUSA POKONAMY**. Nagrodę 50zł - otrzymują: **ELŻBIETA BYK z Piesek** (nagroda do odebrania w redakcji **ul. Kazimierza Wielkiego 2**) w godz. 8-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, tel. 602 337 017 e-mail: rsvideo@tlen.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman tel. 695212652, wakompserwis@wp.pl

Druk: Drukarnia AKSEL - Druk - Gorzów Wlkp.

Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: powiatowa@onet.eu

Strona internetowa: www.powiatowa.com.pl

Numer archiwalny Powiatowej: Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/61277#structure>

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra, tel. 95 739 2658, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95 742 1465, A. Chmielewski, B. Gunia, W. Kliman, J.J. Krajniak, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, M. Solecka, K. Sulkowska, K. Sztuba-Frąckowiak, J. Szylar, J. Wiśniewski, E. Zdrowowicz - Kulik.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Reklamy i ogłoszenia: 66-300 Międzyrzecz, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

Meble
Tapicerowane



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a
66-300 Międzyrzecz

Zestawy kuchenne już od 890zł



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!



**POWIERZ SWOJE OCZY
PROFESJONALIŚCIE**

GLASMAN

**KONSTYTUCJI 3 MAJA
MIĘDZYRZECZ**

tel. 500 618 053

VARILUX
Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort
**wyraźnego
widzenia**
na każdą odległość.

Danuta Genka

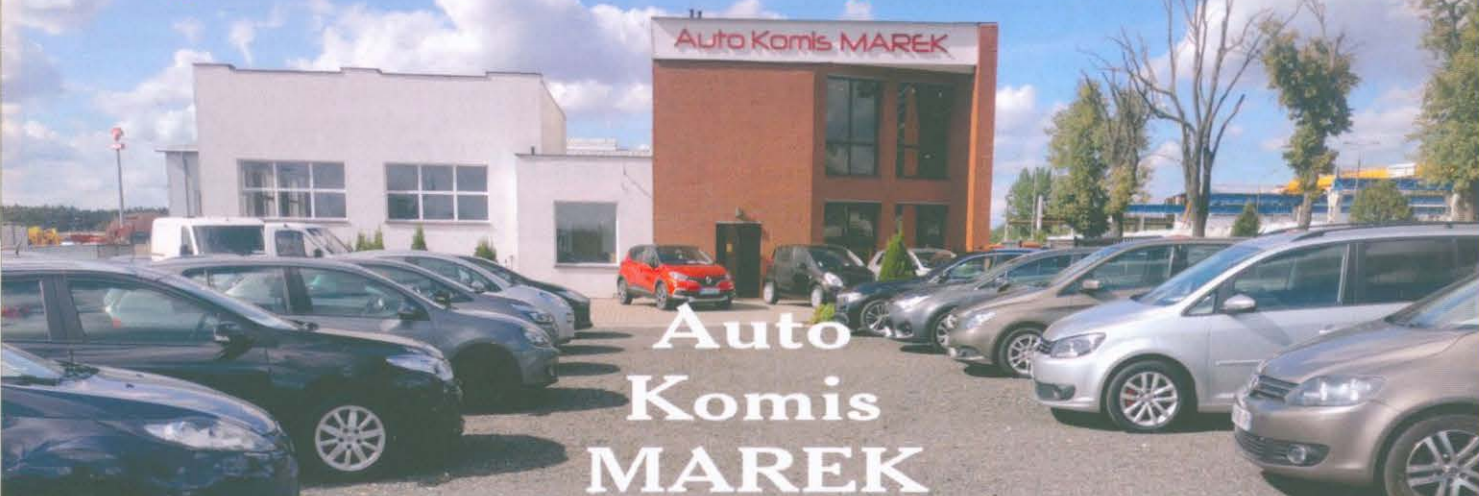


AUTORYZOWANY DEALER



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A
tel.95 741 27 16 e-mail:utraczyk@utraczyk.pl
otwarte pn-pt 9:00-17:00, sobota 9:00-13:00

Sprzedaż-Skup-Zamiana



Międzyrzecz ul.Kazimierza Wielkiego 63 tel.**606 639 709**

Rejestracja pojazdów /powiat międzyrzecki/ nowych i używanych,
- przerejestrowanie pojazdów, - wymiana dowodów rejestracyjnych
- zgłoszenia sprzedaży lub zamiana właściciela

Oferujemy tłumaczenie dokumentów, oraz wszelkie formalności
w urzędzie celno-skarbowym. Szybkie terminy.

tel. **606 639 709 / 606 511 585**